

ISSN 2082-2391
drogi

MIESIĘCZNIK ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

luty 2012, nr 2(18), rok 3, cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

MIŁOSIERDZIA



Chorzy darem Boga

WILCZA JAMA – DOWNARY

spotkania przy kominku – relaks – dobra zabawa



WILCZA JAMA
Downary Plac 24, 19-110 Goniądz
www.wilcza-jama.pl
tel.602 40 26 40
grygula@tlen.pl

OGNISKA – WEEKENDY RODZINNE
DNI SKUPIENIA – DNI WSPÓLNOTYOgrodzona posesja w otulinie leśnej
(na uboczu)Wiata, kamienny grill, miejsce
na ogniskoSala (5 x 5,5 m) z kominkiem, aneksem
kuchennym, łazienką

Możliwość noclegu dla 16 osób

Wynajem sali na spotkania rodzinne,
wspólnotowe, uroczystości pierwszokomunijneAnimowanie przyjęć pierwszokomunijnych,
urodzinowychLatem przejażdżki furmanką ciągniętą
przez uaz, zimą kulig (sanie 9 osób)

Możliwość wypożyczenia kajaków i rowerów



ZAPRASZAMY:

- rodziny z dziećmi
- grupy formacyjne
- dzieci i młodzież szkolną
- studentów

W pobliżu (ok. 300 m)
kościół parafialny w DownarachCZŁONKOWIE
DOMOWEGO
KOŚCIOŁA
10% RABATU

REGIONALNA SKOK IM. ŚW. BRATA ALBERTA

Rok założenia 1997

BIAŁYSTOK, ul. Warszawska 57, lok. 2

tel. 85 732-31-80

(przy Kościele św. Wojciecha)

BIAŁYSTOK, ul. Armii Krajowej 5,

tel. 85 661-20-74

SOKÓŁKA, ul. Grodzieńska 14,

tel. 85 711-22-75

U nas jest możliwość:

– zaciągnięcia kredytu, np.

Rata miesięczna z odsetkami	1.000 zł	2.000 zł	5.000 zł
2 lata	45 zł	91 zł	226 zł
3 lata	32 zł	63 zł	157 zł

Prowizja 5 %, brak ukrytych opłat, możliwość wcześniejszej
spłaty pożyczki bez dodatkowych kosztów

– założenia lokat terminowych,

np. stałe oprocentowanie 6,5% na 6 m-cy

– założenia rachunku ROR i opłacania za 1 zł rachunków

– korzystania z karty płatniczej VISA

KIM JESTEŚMY...

SKOK – to grupa ludzi, którzy wspólnie oszczędzają
i pożyczają sobie pieniądze.Rodzina SKOK-ów – liczy 59 SKOK-ów będących odręb-
nymi spółdzielniami.

Tylko polski kapitał:

SKOK-i są własnością swoich członków, reprezentują-
cych wyłącznie polski kapitał.

Bezpieczeństwo:

Kasy mają własny, odrębny od banków system gwaran-
cji dla depozytów, dający członkom Kas wyższe gwa-
rancje. TUV SKOK od 1998 roku ubezpiecza wszystkie
oszczędności zgromadzone w SKOK-ach. Ubezpiecze-
nie to gwarantuje, że w razie upadłości SKOK każdy jej
członek otrzyma zwrot swoich oszczędności w całości
do wysokości równowartości:

100.000 euro.

BIURO PIELGRZYMKOWE PAX

ul. Ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha)

czynne: pn-pt 10.00-16.00, sob. 10.00-13.00

tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl

2012 ZIEMIA ŚWIĘTA – różne terminy cały rok (8, 9, 15 dni) – od 2990 zł

MARZEC 16-25 Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia, Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manoppello, Lanciano,
Loreto, Rimini (10 dni) – 1700 złKWIECIEŃ 27.04-6.05 Sanktuaria Alpejskie – Mariazell, Oropa, La Salette, Einsiedeln, Madonna della Corona,
Wenecja, Padwa (10 dni) – 2220 zł; 28.04-6.05 Medziugorje i Chorwacja (9 dni) – 1550 zł

MAJ 20-26 Paryż (7 dni) – 1590 zł

CZERWIEC 1-12 Sanktuaria Maryjne Francji, Hiszpanii, Szwajcarii i Bawarii (12 dni) – 2390 zł;

16-18 Kraków, Zakopane, Kalwaria Z. (3 dni) – 360 zł

LIPIEC 2-10 Medziugorje i Chorwacja (9 dni) – 1550 zł; 6-15 Bułgaria (wypoczynek, 10 dni) – 1890 zł;

11-14 Praga i Sanktuaria Śląska (4 dni) – 550 zł; 25-28 Zamki Moraw i Wiedeń (4 dni) – 690 zł

SIERPIEŃ 6-15 Lourdes i Sanktuaria Francji: Lisieux, La Selette, Paryż, Madonna della Corona (10 dni) – 2150 zł

14-16 Wilno, Troki, Kowno (3 dni) – 400 zł; 16-26 Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa,

Wenecja, Monte Cassino, Manoppello, Lanciano, Loreto, Asyż, Rimini (wypoczynek nad morzem) (11 dni) – 1850 zł



OD REDAKCJI

Chorzy darem Boga

Cierpienie jest w chrześcijaństwie jednym z centralnych tematów. Nierozłącznie wpi-
sane jest w ludzką egzystencję i jednocześnie włącza nas ono w Chrystusa, który cierpiąc
i umierając na krzyżu nadał odkupieńczy sens dramatowi ludzkiego cierpienia.

Mówi o tym św. Paweł w *Liście do Kolosan* – „W moim ciele dopełniam braki uderek
Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1, 24). Słowa te – pisał Jan Paweł
II w *Liście do chorych* – „mają wartość definitywnego odkrycia, któremu towarzyszy radość
– i dlatego Apostoł dodaje: «Teraz raduję się w cierpieniach za was» (Kol 1, 24)”. „Radość
ta – uczy dalej Papież – pochodzi z odkrycia sensu cierpienia – a odkrycie to, chociaż jest jak
najbardziej osobistym udziałem piszącego te słowa Pawła z Tarsu, jest równocześnie ważne
dla innych. Apostoł komunikuje swoje odkrycie i cieszy się nim ze względu na wszystkich,
którym może ono pomóc – tak jak jemu pomogło – w przeniknięciu zbawczego sensu
cierpienia”.

Często doświadczamy choroby w okolicznościach najmniej spodziewanych. Dla wielu
jest ona nagłym zawałem się wszystkiego, na czym budowali swoje życie. Innym pozwala
lepiej poznać siebie i odkryć potrzebę Boga i drugiego człowieka w codziennym życiu.

Trudno, będąc zdrowym, zrozumieć stan fizyczny i psychiczny, w którym znajduje
się człowiek chory i cierpiący. Można jednak mu towarzyszyć, otoczyć go opieką, troską,
poświęcić swój czas, zapewnić mu jak najlepsze warunki do znoszenia cierpienia.

Dla człowieka wierzącego choroba drugiej osoby jest niesamowitą okazją, aby od-
kryć w niej cierpiącego Chrystusa. To przecież Mistrz z Nazaretu powiedział: „Cokolwiek
uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnie uczyniliście” (Mt 25, 40)...
i właśnie chorych wymieniał wśród tych, z którymi się utożsamia – „byłem chory, a odwie-
dziliście mnie!” (Mt 25, 36).

Troskę o chorych oraz wielki dar, jakim są dla wspólnoty wierzących, podkreśla Kościół
obchodząc Światowy Dzień Chorego. W dniu, w którym wspomina Matkę Bożą czczoną
w sanktuarium w Lourdes, zaprasza wszystkich wierzących do modlitwy i codziennej troski
o chorych. To oni są wielkim skarbem i darem dla całego Kościoła, dlatego winni być zawsze
w centrum jego modlitwy i działania.

Nie łatwo mówić o pomocy ludziom chorym, gdy w kraju nie działa sprawnie i efektyw-
nie system opieki zdrowotnej, a służba zdrowia wciąż boryka się z problemami finansowymi.
Może więc w Dniu Chorego należy przypomnieć o odpowiedzialności państwa za ochronę
zdrowia i dostępność do usług medycznych swoich obywateli. Przeciagający się od lat brak
reform w tych dziedzinach przekłada się przecież bezpośrednio na zdrowie i życie, czyli na
przyszłość całego narodu. Niestety, nie najlepiej świadczą o rządzących ostatnie działania
w tym kierunku. Na trwającym zamieszaniu z lekami nie cierpią przecież odpowiedzialni
za ochronę zdrowia, nie dotyka ono lekarzy i farmaceutów, którzy słusznie dociekają swoich
praw, ale cierpią na tym osoby chore, często przewlekłe, ubodzy i starsi wiekiem. To oni są
najbardziej zagubieni tej sytuacji. Niejednokrotnie wydają na lekarstwa ostatnie grosze, a
po raz kolejny zostali pozostawieni samym sobie. Nikt nie pomyślał, aby wytłumaczyć im,
w jakim celu wprowadza się nową listę leków refundowanych i pomóc w zrealizowaniu
recept wówczas, gdy protestowali medycy i aptekarze.

Ktoś kiedyś powiedział, że wyznacznikiem troski państwa o swoich obywateli jest
opieka i pomoc osobom chorym i potrzebującym... Może więc, w świetle tych słów, warto
dziś zweryfikować wiele obietnic polityków sprzed kilku miesięcy.

My zaś, jako ludzie wierzący, docenimy ten wielki dar, jakim są pośród nas chorzy. Jest
to dar niezwykle trudny, ale jedyny taki, który pozwala tak bezpośrednio odczuć obok nas
potrzebującego Chrystusa. Kiedyś też i my staniemy takim darem dla innych.

ks. Jarosław Jabłoński



MIŁOSIERDZIA

MIESIĘCZNIK ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI,

z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ

Zespół redakcyjny: Dymitr GROZDEW (opracowanie graficzne),

Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta), Zbigniew ŁASZCZ (redakcja techniczna)

Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis,

ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok

Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84

Adres redakcji: ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18

e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania
i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

Na okładce: Msza św. w kaplicy pw. Miłosierdzia Bożego w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Białymstoku

SPIS TREŚCI

PYTANIA DO KSIĘDZA..... 8

ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI

Święta Agnieszka 10

Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA

Bóg w dom, czyli wrażenia z kolędy 10

TEMAT NUMERU:

CHORZY DAREM BOGA

Słabość opromieniona mocą 11

JAK WYCHOWYWAĆ

Gdy cierpią najbliżsi..... 14

BLIŻEJ TRADYCJI

Posypmy głowy popiołem..... 15

ŻYCIE KONSEKROWANE

Życie poświęcone Bogu..... 16

MIASTO MIŁOSIERDZIA

O miłosierdziu Bożym i ludzkim

we wspomnienie błogosławionego

Michała Sopoćki..... 18

MODLITWA PAŃSKA

Przyjdź królestwo Twoje 20

LITURGIA – PIĘKNO CHWALENIA PANA

Liturgia Słowa 21

ŻYC PISMEM ŚWIĘTYM

Poznajemy Ewangelię

według św. Marka (II)..... 22

DEKALOG

„Nie pożądaj żony

bliźniego twego” 24

W POSŁUDZIE MIŁOSIERDZIA

Świeca Caritas płonie cały rok..... 25

44 tiry żywności 25

WARTO WIEDZIEĆ

Kogo powinno się wybrać na rodziców

chrześniaków? 26

Pamiętajmy o bezdomnych 27

MYŚLI O ŻYCIU I WIERZE

Mur obojętności..... 28

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE

MŁODZIEŻY

Katolik po godzinach 30

„Miłość nigdy nie ustaje” 30

DUSZPASTERSTWO RODZIN

Spotkania Małżeńskie 31

CHRZEŚCIJANIN – HOMO VIATOR

Cafe życie stają się pielgrzymem

– postscriptum 32

Z ŻYCIA PARAFII, DUSZPASTERSTW

I RUCHÓW

Anioł Stróż małych pacjentów 33

Harcerze z Białegostoku na zimowsku

w Dobrzyniewie 34

III Festiwal Sztuk Bożonarodzeniowych

w Niewodnicy 34

W BLASKU PIĘKNA

Wiersze Ojca Eligiusza 35

OSTRYM PIÓREM

Antykatolicyzm efektem nienawiści,

nieuctwa i „czystej” głupoty 35

O ZDROWIU

Zimą skóra wymaga szczególnej

troski 36

KOŚCIÓŁ W POLSCE

■ 6 stycznia, w uroczystość Objawienia Pańskiego, ulicami 26 polskich miast przeszły Orszaki Trzech Króli, by oddać hołd nowo narodzonemu Dzieciątku Jezus. Inicjatywa związana jest z programem edukacyjnym i charytatywnym. Dzięki współpracy z Papieskim Dzielom Misijnym przy tej okazji do szkół trafiają specjalne materiały dotyczące pracy misjonarzy, zaś wolontariusze Fundacji Dzieła Nowego Tysiąclecia zbierają datki na program stypendialny dla uzdolnionej młodzieży z uboższych rodzin. Marsz po raz pierwszy został zorganizowany w 2009 r. w Warszawie.

■ 10 stycznia członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy wystosowali list do szefa Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Jana Dworaka, w którym protestują przeciwko dyskryminacji katolickiej stacji TV Trwam, która „jako jedyna istniejąca w Polsce próbuje podjąć się zadania ewangelizacji poprzez obraz telewizyjny”. W dniu 16 stycznia również Rada Stała Konferencji Episkopatu Polski zaapelowała o miejsce na multipleksie dla TV Trwam. W specjalnym oświadczeniu biskupi napisali: „Wykluczenie stacji o charakterze religijnym w procesie koncesyjnym narusza zasadę pluralizmu oraz równości wobec prawa tym bardziej, że większość mieszkańców naszego kraju to katolicy, którzy powinni mieć zapewniony swobodny dostęp do programów TV Trwam w systemie naziemnej telewizji cyfrowej”. Przedstawiciele Fundacji Lux Veritatis, do której należy TV Trwam, przed senacką i sejmową komisją ds. kultury merytorycznie odpierali dyskryminujące katolickiego nadawcę zarzuty KRRiT. W całym kraju do 25 stycznia zebrano ponad pół miliona podpisów w sprawie przyznania TV Trwam koncesji na multipleksie cyfrowym.

■ W wydanym 16 stycznia oświadczeniu Rada Stała Konferencji Episkopatu Polski zajęła stanowisko w sprawie ks. Piotra Natanka i jego zwolenników. Biskupi stanowczo przestrzegają katolików przed gromadzeniem się wokół osoby suspendowanego ks. Piotra Natanka i popieraniem głoszonych przez niego idei. Rada zwraca uwagę, że Msze św. sprawowane przez ks. Natankę są świętokradzkie, a udzielane przez niego rozgrzeszenia – nieważne. Hierarchowie podkreślają, że osoby współpracujące z suspendowanym ks. Piotrem Natankiem przyczyniają się do rozłamu wspólnoty wierzących i współdziałają w niszczeniu jedności Kościoła.

■ 17 stycznia w Rzeszowie obchodzony był po raz 15. Dzień Judaizmu, którego motto stanowiły słowa z *Księgi Rodzaju* „Odtąd nie będziesz zwał Jakub lecz Izrael...” (Rdz 32,29). Celem Dnia Judaizmu jest wspólna refleksja i modlitwa oraz pomoc wierzącym w Chrystusa w odkrywaniu judaistycznych korzeni chrześcijaństwa.

■ W dniach 18-25 stycznia obchodzony był Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan pod hasłem „Przemienieni przez zwycięstwo Jezusa Chrystusa”. Materiały do jego obchodów przygotowali po raz pierwszy w historii chrześcijańskie z Polski. Hasło tegorocznych obchodów zaczerpnęli z *1 Listu św. Pawła do Koryntian*. Pochodzący z różnych Kościołów redaktorzy specjalnego opracowania podkreślili, że szczególna historia naszego kraju skłoniła ich do głębszej refleksji nad znaczeniem takich pojęć jak „zwycięstwo” i „przegrana”.

KRONIKA ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

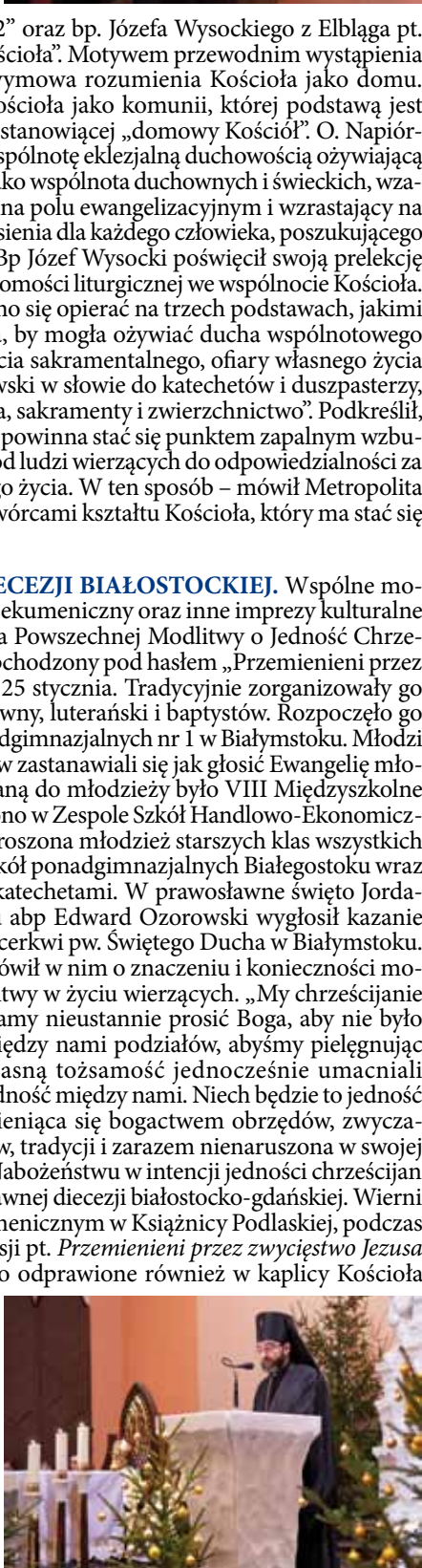
ZJAZD KOŁĘDOWY DUSZPASTERZY I KATECHETÓW.

Dnia 7 stycznia br. pod hasłem „Kościół naszym domem” odbył się doroczny zjazd kołędowy duszpasterzy i katechetów Archidiecezji Białostockiej. W zorganizowanej przez Międzywydziałową Katedrę Teologii Katolickiej Uniwersytetu w Białymstoku konferencji naukowo-pastoralnej wzięło udział ponad 300 osób. Uczestnicy sesji wysłuchali dwóch prelekcji: o. prof. Andrzeja Napiórkowskiego OSPPE z Krakowa pt. „Teologia roku duszpasterskiego 2011/2012” oraz bp. Józefa Wysockiego z Elbląga pt. „Ceremoniał rodzinny budowaniem domu Kościoła”. Motywem przewodnim wystąpienia o. prof. Napiórkowskiego była teologiczna wymowa rozumienia Kościoła jako domu. Prelegent przedstawił szerokie rozumienie Kościoła jako komunii, której podstawą jest modlitwa. Powinna ona rodzić się w rodzinie, stanowiącej „domowy Kościół”. O. Napiórkowski podkreślił, że modlitwa ma przepajać wspólnotę eklesjalną duchowością ożywiającą instytucjonalizm. „Jedynie Kościół rozumiany jako wspólnota duchownych i świeckich, wzajemnie wspierających się i uzupełniających się na polu ewangelizacyjnym i wzrastających na fundamencie Miłości, stanie się punktem odniesienia dla każdego człowieka, poszukującego swego miejsca w świecie i Kościele” – mówił. Bp Józef Wysocki poświęcił swoją prelekcję zagadnieniu roli rodziny w kształtowaniu świadomości liturgicznej we wspólnocie Kościoła. Podkreślił, że życie „domowego Kościoła” winno się opierać na trzech podstawach, jakimi są: Słowo Boże, liturgia i wspólnota. „Rodzina, by mogła ożywiać ducha wspólnotowego w Kościele, musi budować swe życie wokół życia sakramentalnego, ofiary własnego życia i modlitwy” – mówił bp Wysocki. Abp Ozorowski w słowie do katechetów i duszpasterzy, zaznaczył, że przestrzeń Kościoła tworzą „wiera, sakramenty i zwierzchnictwo”. Podkreślił, że w dobie wzmożonej krytyki Kościoła „wiera powinna stać się punktem zapalnym wzbudzającym nową gorliwość ewangelizacyjną wśród ludzi wierzących do odpowiedzialności za Kościół i dawania świadectwa chrześcijańskiego życia. W ten sposób – mówił Metropolita Białostocki – stają się oni świadomymi współtwórcami kształtu Kościoła, który ma stać się dla każdego człowieka domem”.

TYDZIEŃ EKUMENICZNY W ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ. Wspólne modlitwy, dyskusje, spotkania młodzieży, koncert ekumeniczny oraz inne imprezy kulturalne złożyły się na program tegorocznego Tygodnia Powszechnego Modlitwy o Jedność Chrześcijan w Białymstoku. Tydzień ekumeniczny obchodzony pod hasłem „Przemienieni przez zwycięstwo Jezusa Chrystusa” trwał od 18 do 25 stycznia. Tradycyjnie zorganizowały go wspólnie Kościoły rzymskokatolicki, prawosławny, luterński i baptystów. Rozpoczęło go spotkanie gimnazjalistów w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Białymstoku. Młodzi ludzie pod kierunkiem katechetów i pedagogów zastanawiali się jak głosić Ewangelię młodym ludziom. Drugą inicjatywą skierowaną do młodzieży było VIII Międzyszkolne Ekumeniczne Spotkanie Młodych. Odbyło się ono w Zespole Szkół Handlowo-Ekonomicznych w Białymstoku. Na spotkanie została zaproszona młodzież starszych klas wszystkich szkół ponadgimnazjalnych Białegostoku wraz z katechetami. W prawosławne święto Jordana abp Edward Ozorowski wygłosił kazanie w cerkwi pw. Świętego Ducha w Białymstoku. Mówił w nim o znaczeniu i konieczności modlitwy w życiu wierzących. „My chrześcijanie mamy nieustannie prosić Boga, aby nie było między nami podziałów, abyśmy pielęgnując własną tożsamość jednocześnie umacniali jedność między nami. Niech będzie to jedność mieniająca się bogactwem obrzędów, zwyczajów, tradycji i zarazem nienaruszona w swojej istocie” – podkreślał Metropolita Białostocki. Nabożeństwu w intencji jedności chrześcijan przewodniczył abp Jakub, ordynariusz prawosławnej diecezji białostocko-gdańskiej. Wierni różnych wyznań spotkali się na wieczorze ekumenicznym w Książnicy Podlaskiej, podczas którego miała miejsce promocja tomiku refleksji pt. *Przemienieni przez zwycięstwo Jezusa Chrystusa*. Nabożeństwo ekumeniczne zostało odprawione również w kaplicy Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Białymstoku.



Podczas niego kazanie wygłosił ks. kmr Zbigniew Rečko. W kościele pw. Matki Bożej Fatimskiej w Białymstoku odbyło się główne nabożeństwo Tygodnia Ekumenicznego. Mszy św. w intencji jedności chrześcijan przewodniczył abp Edward Ozorowski, a kazanie wygłosił abp Jakub. Hierarcha zauważył, że we wzajemnych relacjach wciąż brakuje chrześcijanom wzajemnej miłości, zaufania i dobrej woli. Wskazał, że w tej sytuacji skuteczna jest



jedynie wzajemna modlitwa, „która czyni człowieka lepszym, przemienia go mocą Ducha Świętego, przybliża do niego Królestwo Boże, w którym nie może być podziałów, lecz w którym króluje miłość i przebaczenie”. W filharmonii białostockiej odbył się IV Wielki Koncert Ekumeniczny. Podczas wieczoru wystąpili: Chór Opery i Filharmonii Podlaskiej, Symfoniczna Orkiestra Młodzieżowa, Prawosławny Chór Młodzieżowy Parafii Zmartwychwstania Pańskiego w Białymstoku, Męski Zespół Śpiewu Gregoriańskiego „Schola Sancti Casimiri”, a także Zespół Kościoła Chrześcijan Baptystów „Ku zbawieniu”. W sanktuarium bł. Bolesławy Lament, prekursori ekumenizmu, odbyły się nieszpory w intencji jedności chrześcijan, w których uczestniczyły osoby konsekrowane z Białegostoku. W ostatni dzień Tygodnia Ekumenicznego w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchownym miała miejsce debata – trójgłos ekumeniczny, w którym głos zabrali reprezentanci Kościoła katolickiego, protestanckiego i prawosławnego. W dyskusji „Jak głosić Ewangelię współczesnemu człowiekowi?” wzięli udział: ks. Jan Kojło z Kościoła prawosławnego, Szymon Hołownia, przedstawiciel Kościoła rzymskokatolickiego, pastor Andrzej Seweryn z Kościoła Chrześcijan Baptystów oraz ks. Tomasz Wigłasz reprezentujący Kościół ewangelicko-augsburski. Spotkanie zakończyły ekumeniczne nieszpory, podczas których kazanie wygłosił pastor Ireneusz Dawidowicz z Kościoła Chrześcijan Baptystów.

UROCZYSTOŚCI W SANKTUARIUM

BŁ. BOLESŁAWY. Dzień 29 stycznia w Archidiecezji Białostockiej przeżywany był jako wspomnienie liturgiczne bł. Bolesławy Lament, patronki jedności wśród chrześcijan. W białostockim sanktuarium Błogosławionej, gdzie znajdują się jej relikwie, wspomnienie to miało szczególny charakter i przeżywane było jako uroczystość. Poprzedziło ją trzydniowe przygotowanie. Podczas triduum, które w prowadził ks. dr. Radosław Kimsza, wierni codziennie uczestniczyli we Mszy św. i słuchali homilii związanych z życiem i działalnością Matki Lament. Punktem kulminacyjnym uroczystości była Msza św. odprawiona przez abp. Edwarda Ozorowskiego. Obecni na niej byli prawosławny abp Jakub oraz luterński pastor Tomasz Wigłasz. W Eucharystii licznie uczestniczyły duchowe córki Matki Lament - Siostry Misjonarki Świętej Rodziny oraz świeccy czciciele bł. Bolesławy. Przed słowem przed błogosławieństwem Metropolita Białostocki powiedział: „Chociaż wydaje się, że droga do jedności jest daleka, to jednak jest ona możliwa do pokonania. Pan Jezus o tę jedność się modlił i nam polecił to czynić. Jest to nasze zadanie i zobowiązanie. A im bliżej jesteśmy Jezusa, tym bliżej będziemy siebie nawzajem”.

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe na stronie internetowej Archidiecezji Białostockiej www.archibial.pl



W niedzielę dnia 8 stycznia 2012 r., po odprawieniu porannej Mszy św. w kościele parafialnym w Dąbrowie Białostockiej, **zmarł ks. prałat HENRYK HOŁUBOWSKI**. Urodził się 12 grudnia 1927 r. w Sidrze. Święcenia kapłańskie otrzymał 20 czerwca 1954 r. z rąk abp. Romualda Jałbrzykowskiego. Po święceniach był wikariuszem w parafiach w Surażu, Mońkach, w parafii katedralnej, św. Rocha w Białymstoku, i w Wasilkowie. Był proboszczem w Zalesiu, a w latach 1976-85 w Pogorzałkach, gdzie wraz z parafianami wybudował nową świątynię. W latach 1985-1991 był kustoszem sanktuarium w Krypinie. Przygotował uroczystości koronacyjne obrazu Matki Bożej Pocieszenia 8.09.1985 r. Od 1991 r. do przejścia na emeryturę w 2002 r. był proboszczem parafii pw. św. Stanisława w Dąbrowie Białostockiej. W latach 1991-1997 pełnił funkcję dziekana dąbrowskiego. Był kanonikiem honorowym Kapituły Metropolitalnej Białostockiej i kapłanem Jego Świątobliwości. Msza św. pogrzebowa została odprawiona 10 stycznia 2012 r. w kościele pw. Świętej Trójcy w Sidrze.

12 stycznia 2012 r. **zmarł ks. STANISŁAW DEMBOWSKI**. Urodził się 19 maja 1936r. w Krzeczach powiat Mońki. Wyświęcony w 1962 r. Ponad 30 lat posługiwał w klasztorze na Jasnej Górze w Częstochowie, następnie pracował w Stanach Zjednoczonych. Po przejściu na emeryturę powrócił do swojej rodzinnej diecezji. Od 1999 roku był pensjonariuszem Domu Opieki Społecznej w Choroszczy. W choroszczańskiej parafii pomagał w duszpasterstwie, a jego konfesjonał był stale oblegany. Msza św. pogrzebowa pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego Metropolity Białostockiego została odprawiona w kościele parafialnym w Choroszczy 16 stycznia 2012 r.



STOLICA APOSTOLSKA

■ Dnia 6 stycznia Benedykt XVI ogłosił nazwiska nowo mianowanych 22 nowych kardynałów. W grupie purpuratów znalazło się 10 zwierzchników dykasterii watykańskich oraz 9 biskupów kierujących ważnymi diecezjami w świecie. Ponadto Ojciec Święty mianował 3 nowych hierarchów, którzy przekroczyli już 80. rok życia i nie będą należeli do grona elektorów podczas ewentualnego konklawe. Konsystorz podczas którego nowo kreowani purpuraci otrzymają insygnia kardynalskie papież zwołał na 18 lutego br. Będzie to czwarty konsystorz obecnego pontyfikatu. Obecnie Kolegium Kardynalskie liczy 214 członków, z których 125 nie ukończyło jeszcze 80 lat i może uczestniczyć w konklawe.

■ Podczas Mszy św. sprawowanej w Bazylice Watykańskiej z okazji uroczystości Objawienia Pańskiego Benedykt XVI udzielił sakry dwóm nuncjuszom: Amerykaninowi, abp. Charlesowi Johnowi Brownowi, który będzie go reprezentował w Irlandii oraz Polakowi, abp. Markowi Solczyńskiemu, który będzie nuncjuszem apostolskim w Gruzji i w Armenii. Arcybiskup Marek Solczyński urodził się w Stawiszynie 7 kwietnia 1961 r. Jest doktorem prawa kanonicznego. Święcenia kapłańskie przyjął 28 maja 1987 r. w Warszawie i jest kapłanem Archidiecezji Warszawskiej. Od 1 kwietnia 1993 r. pracuje w służbach dyplomatycznych Stolicy Apostolskiej.

■ Z okazji obchodzonego 15 stycznia 98. Światowego Dnia Migranta i Uchodźcy Benedykt XVI skierował orędzie zatytułowane „Migracje a nowa ewangelizacja”. Papież zachęcił w nim wszystkich zaangażowanych w duszpasterstwo migrantów, aby „szukali dróg dzielenia się po bratersku, głoszenia z szacunkiem, przezwyciężając niezgodności i nacjonalizmy”. Wezwał także do lepszej współpracy Kościołów w krajach pochodzenia migrantów oraz tych, które ich przyjmują. Przypomniał o obowiązku spoczywającym na wspólnotach chrześcijańskich, które powinny szczególną troską otoczyć pracujących migrantów oraz ich rodziny.

■ W liturgiczne wspomnienie św. Agnieszki, 21 stycznia Benedykt XVI przyjął dwa baranki, z wełny których zostaną wykonane paliuszki dla nowych metropolitów. Wcześniej zwierzęta zostały poświęcone podczas Mszy św. w rzymskiej bazylice pod wezwaniem męczennicy, wzniesionej nad jej grobem na via Nomentana. Obrzęd pobłogosławienia i przyjęcia przez Ojca Świętego dwóch baranków sięga co najmniej początków XVI wieku. Nawiązuje on do dawnej legendy o św. Agnieszce, która po śmierci miała ukazać się swym rodzicom modlącym się nad jej grobem, otoczona chórem dziewczic i trzymająca w ramionach czystego baranka.

■ 24 stycznia Benedykt XVI opublikował orędzie na tegoroczny 46 Dzień Środków Społecznego Przekazu. Podkreślił w nim wzajemne powiązanie słowa i milczenia w misji ewangelizacyjnej Kościoła. Papież zwrócił uwagę, że słowo i milczenie to dwa wymiary komunikacji, które powinny się równoważyć i uzupełniać, aby uzyskać autentyczny dialog i głęboką bliskość między ludźmi. W Polsce Dzień ten obchodzi się w trzecią niedzielę września.

KALENDARZ LITURGICZNY

1. Środa – 2 Sm 24, 2.9-17; Mk 6, 1-6
2. Czwartek – ŚWIĘTO OFIAROWANIA PAŃSKIEGO – Ml 3, 1-4 albo Hbr 2, 14-18; Łk (dłuższa) 2, 22-40 lub (krótsza) 2, 22-32
3. Piątek – Syr 47, 2-11; Mk 6, 14-29
4. Sobota – 1 Krl 3, 4-13; Mk 6, 30-34
5. 5 NIEDZIELA ZWYKŁA – Hi 7, 1-4.6-7; 1 Kor 9, 16-19.22-23; Mk 1, 29-39
6. Poniedziałek – wspomn. św. Pawła Miki i Towarzyszy, Mm – 1 Krl 8, 1-7.9-13; Mk 6, 53-56
7. Wtorek – 1 Krl 8, 22-23. 27-30; Mk 7, 1-13
8. Środa – 1 Krl 10, 1-10; Mk 7, 14-23
9. Czwartek – 1 Krl 11, 4-13; Mk 7, 24-30
10. Piątek – wspomn. św. Scholastyki, Dz – 1 Krl 11, 29-32; 12, 19; Mk 7, 31-37
11. Sobota – 1 Krl 12, 26-32; 13, 33-34; Mk 8, 1-10
12. 6 NIEDZIELA ZWYKŁA – Kpł 13, 1-2.45-46; 1 Kor 10, 31 – 11, 1; Mk 1, 40-45
13. Poniedziałek – Jk 1, 1-11; Mk 8, 11-13
14. Wtorek – ŚWIĘTO ŚW. CYRYLA, MNICHA, I METODEGO, BISKUPA, PATRONÓW EUROPY – Dz 13, 46-49; Łk 10, 1-9
15. Środa – wspomn. (dowolne) bł. Michała Sopoćki, Prezb. – Jk 1, 19-27; Mk 8, 22-26
16. Czwartek – Jk 2, 1-9; Mk 8, 27-33
17. Piątek – Jk 2, 14-24.26; Mk 8, 34 – 9, 1
18. Sobota – Jk 3, 1-10; Mk 9, 2-13
19. 7 NIEDZIELA ZWYKŁA – Iz 43, 18-19.21-22.24b-25; 2 Kor 1, 18-22; Mk 2, 1-12
20. Poniedziałek – Jk 3, 13-18; Mk 9, 14-29
21. Wtorek – Jk 4, 1-10; Mk 9, 30-37
22. ŚRODA POPIELCOWA – Jl 2, 12-18; 2 Kor 5, 20-6, 3; Mt 6, 1-6.16-18
23. Czwartek – Pwt 30, 15-20; Łk 9, 22-25
24. Piątek – Iz 58, 1-9; Mt 9, 14-15
25. Sobota – Iz 58, 9b-14; Łk 5, 27-32
26. 1 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – Rdz 9, 8-15; 1 P 3, 18-22; Mk 1, 12-15
27. Poniedziałek – Kpł 19, 1-2.11-18; Mt 25, 31-46
28. Wtorek – Iz 55, 10-11; Mt 6, 7-15
29. Środa – Jon 3, 1-10; Łk 11, 29-32

LITURGICZNE WSPOMNIENIE BŁ. MICHAŁA SOPOĆKI, PREZBITERA 15 lutego

Modlitwa:

Wszechmogący i Miłosierny Boże, Ty wybrałeś błogosławionego Michała, prezbitera, aby głosił światu orędzie Twego Miłosierdzia, spraw, prosimy, aby jego wierna posługa przynosiła wszystkim ludziom obfite owoce nawrócenia i świętości. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków.

ŚCIEŻKAMI BOŻEGO SŁOWA

5 NIEDZIELA ZWYKŁA

Jezus lekarzem duszy i ciała

Jezus jest często nazywany prawdziwym lekarzem. W takiej roli ukazuje Go również dzisiejsza *Ewangelia*. Co więcej, Chrystusowa moc uzdrawiania obejmuje zarówno ciało człowieka, jak i jego sferę duchową. Widzimy najpierw konkretny przykład. Jezus przywraca zdrowie teściowej Szymona, którą trapiła gorączka. Ale to nie jedyny przypadek. Święty Marek Ewangelista notuje dalej: „Przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych (...) Uzdrawił wielu dotkniętych rozmaitymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił”. Należy zaznaczyć, że zarówno przepowiadaniu Jezusa, jak i Jego działalności cudotwórczej bardzo często towarzyszyła modlitwa. Tak jest i tym razem: „Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił”.

Komentując fragment dzisiejszej *Ewangelii* niektórzy egzegeci zwracają uwagę, że św. Marek interpretuje słowa i czyny Jezusa w świetle Jego Zmartwychwstania. Jak Zmartwychwstanie



rys. D. Gładkiewicz

Jezusa daje początek misji Apostołów, tak uzdrowienie teściowej Piotra prowadzi ją do misji i posługi, co dobitnie wyraża greckie słowo *diakoneo*. „Gorączka ją opuściła i usługiwała im” – podaje *Ewangelia*. Posługa (*diakonia*) tej niewiasty wobec Jezusa i Jego uczniów jest niejako obrazem posługi słowu i Eucharystii w Kościele.

Każdy chrześcijanin, doświadczysz w swoim wnętrzu uzdrawiającej mocy Jezusa, nie może nie okazywać Mu za to wdzięczności. Najlepszym zaś sposobem wyrażenia tej wdzięczności pozostaje zawsze służba Chrystusowi w Jego Kościele oraz ludziom, w których On jest obecny.

6 NIEDZIELA ZWYKŁA

Grzech trądem duszy

Kolejny raz słyszymy w *Ewangelii* o cudzie dokonany przez Jezusa. Tym razem jest to uzdrowienie człowieka trędowatego. Trzeba przy tej okazji uświadomić sobie z jakimi konsekwencjami spotykał się w społeczności Izraela człowiek dotknięty tą chorobą. Wyjaśnia to tekst z *Księgi Kapłańskiej* (I czytanie). Trędowaty był skazany na stan surowej izolacji. W trakcie choroby mieszkał w odosobnieniu. Był zepchnięty na margines społeczeństwa. Ponadto dla Żydów trąd był znakiem kary Bożej. Chory miał zatem pokutować, znakiem zaś pokuty były: rozerwane szaty, włosy w nieładzie, zasłonięta broda. Po uzdrowieniu musiał złożyć kapłanowi odpowiednią ofiarę, a ten włączał go na nowo do wspólnoty.

W świetle tego tekstu ze *Starego Testamentu* należy spojrzeć na wydarzenie opisane w *Ewangelii*. Jezus jest świadomy fizycznych i duchowych cierpień trędowatego, a jednocześnie jego głębokiej wiary i pokory, gdy ten upadając na kolana woła: „Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić”. Chrystus „zdjęty litością” dotyka go i uzdrawia. Daje też mu polecenie: „Idź, pokaż się kapłanowi”, aby w ten sposób wypełnił wspomniany przepis.

Na opisany w *Ewangelii* cud trzeba jednak spojrzeć nieco szerzej. To nie tylko przywrócenie zdrowia ciału. Oczyszczenie ciała z trądu, a więc oczyszczenie



rys. D. Gładkiewicz

zewnętrzne wskazuje na rzeczywistość znacznie głębszą. Użyty w tekście *Ewangelii* grecki czasownik *katharidzo* oznacza przede wszystkim oczyszczenie wewnętrzne, można by powiedzieć: oczyszczenie z choroby duszy. O wiele bowiem gorszy jest duchowy trąd, jaki może dotknąć człowieka. Trądem ducha jest grzech. Ta druga płaszczyzna jest znacznie ważniejsza. Jezus mówi do uzdrowionego: „Uważaj, nikomu się nie pokazuj”. Chrystus nie chciał być postrzegany wyłącznie jako fizyczny uzdrowiciel, ale przede wszystkim jako lekarz duszy, uzdrawiający z choroby grzechu.

Ileż razy my także doświadczaliśmy uzdrawiającej mocy Chrystusa, tej w sakramencie pokuty, gdy zostaliśmy oczyszczeni z brudu grzechu. Łaska Miłosierdzia Bożego zawsze człowieka podnosi na duchu, napędza radością i skłania do tego, co uczynił uzdrowiony z trądu, aby „wiele opowiadać i rozgłaszać to, co zaszło”.

7 NIEDZIELA ZWYKŁA

Grzech duchowym paraliżem człowieka

Po raz trzeci niedzielną *Ewangelia* opisuje cud uzdrowienia. Oto Jezus przywraca władzę w nogach paralitykowi. Po raz kolejny również fakt uzdrowienia wiąże się z rzeczywistością znacznie głębszą. Albowiem Jezusowego pochylenia się nad człowiekiem cierpiącym nie należy rozumieć jedynie w świetle fizycznego uzdrowienia, którego ten doświadczył. Paralytyk jest właściwie obrazem każdego człowieka, którego dotyka znacznie głębszy paraliż – choć zewnętrznie niewidoczny – paraliż duszy wywołany przez grzech. Taki człowiek nie potrafi już postępować według *Ewangelii*, ani też wychodzić naprzeciw potrzebom i niedostatkom bliźnich. Owładnięty grzechem obraca się wyłącznie wokół własnych egoistycznych potrzeb.

Ewangeliczna scena łączy w jedną całość cud uzdrowienia paralytyka i spór o władzę odpuszczania grzechów. Pierwsza reakcja Jezusa na widok wniesionego przez otwór w dachu chorego człowieka jest następująca: „Synu, odpuszczają ci się twoje grzechy”. Te słowa wywołują oburzenie wśród uczonych w Piśmie. Posądzają Jezusa o bluźnierstwo. Przebaczenie grzechów jest bowiem zarezerwowane dla Boga. Jezus potwierdza całkowicie tę



rys. D. Gładkiewicz

prawdę objawiając, że to właśnie w Nim – Synu Człowieczym jest obecny Bóg, który przez Niego mówi i działa, który przywraca zdrowie i odpuszcza grzechy. Głębszą refleksją nad dokonany cudem ma objawić wszystkim zgromadzonym Bóstwo Chrystusa. I rzeczywiście tak się dzieje, opis wydarzenia kończy się bowiem słowami: „Zdumiali się wszyscy i wielbili Boga mówiąc: «Jeszcze nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego»”.

Uwolnienie człowieka z paraliżu duszy spowodowanego grzechem przywraca mu pełne zdrowie. Daje mu swobodę poruszania się i działania w kierunku dobra. Jest to więc nie tylko „wolność od” paraliżu grzechu, ale również „wolność do” kroczenia za dobrem. Nie należy tych rzeczywistości od siebie oddzielać.

1 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

Kuszenie Jezusa na pustyni

Ewangelia dzisiejszej niedzieli prowadzi nas na pustynię i przedstawia Jezusa poddanego kuszeniu przez szatana. Niezwykle zwięzły jest Markowy opis tego, co przeżył Jezus w ciągu tych czterdziestu dni. To zaledwie trzy krótkie zdania. Można je zinterpretować w świetle pierwszych wydarzeń opisanych w *Księdze Rodzaju*. Przez uległość Adama pokusie węża i przyzwolenie na grzech zostały zakłócone wszelkie pierwotne relacje człowieka: z Bogiem, ze sobą samym, z drugim człowiekiem i ze stworzeniem. Zwycięstwo Jezusa natomiast przywraca w tychże relacjach równowagę i harmonię. Potwierdzają to słowa dotyczące pobytu Jezusa na pustyni: „Żył tam wśród zwierząt, aniołowie zaś Mu usługiwali”. To jeden wątek dzisiejszej *Ewangelii*.

Drugie przesłanie jest związane z rozpoczęciem misji głoszenia *Ewangelii* przez Jezusa. Są to niejako programowe słowa Jego nauczania: „Czas się wypełnił i bliski jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”. To wezwanie słyszymy u progu Wielkiego Postu, kiedy uczestniczymy w obrzędzie posypania głów popiołem w czasie liturgii Środy Popielcowej. To samo wezwanie powtórzone w I niedzielę Wielkiego Postu jeszcze z większą



rys. D. Gładkiewicz

siłą brzmi w naszych uszach i sercach. Winno stanowić ono wyznacznik naszego przeżywania tego świętego czasu pokuty. Nawrócenie bowiem jest nie tyle jedno-razowym aktem, co ciągłym procesem dokonującym się przy pomocy Bożej łaski w umyśle i sercu człowieka. Ciągłe bowiem doświadczamy prób i pokus, nieustannie musimy wyrzekać się zła i grzechu oraz walczyć z własnym egoizmem, ale mamy tę pewność, że zwycięstwo Chrystusa jest także naszym zwycięstwem.

Dlatego w okresie Wielkiego Postu chcemy iść za cierpiącym i umęczonym Chrystusem upodabniając się do Niego, aby umierać dla grzechu i powstawać do nowego życia.

Teksty rozważań przygotował
ks. Marian Strankowski

NIEBAWEM ROZPOCZNIEMY
WIELKI POST

Środa Popielcowa rozpoczyna okres czterdziestodniowego przygotowania do największej chrześcijańskiej uroczystości – Świąt Paschalnych. Wielki Post, bo tak nazywa się ten okres, trwa od Środy Popielcowej do liturgii Mszy Wieczerzy Pańskiej sprawowanej w Wielki Czwartek.

Starożytny zwyczaj posypywania głów popiołem wyraża świadomą postawę żałoby i pokuty oraz podjęcia drogi nawrócenia. W Środę Popielcową – zgodnie z kanonami 1251-1252 Kodeksu Prawa Kanonicznego – obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i post ścisły (trzy posiłki w ciągu dnia, w tym tylko jeden – do syta). Prawem o wstrzemięźliwości są związani wszyscy powyżej 14. roku życia, a prawem o poście – osoby pełnoletnie do rozpoczęcia 60. roku życia.

Wielki Post ma potrójny charakter: pokutny, pasyjny i chrzcielny. Charakter pokutny przypominają słowa proroka Joela wzywające do pokuty (Jl 2, 12-18) oraz katecheza Jezusa, przybliżająca trzy drogi do Boga, jakimi są post, jałmużna i modlitwa (Mt 6, 1-6.16-18). Dopełnieniem wezwania do nawrócenia jest zachęta do pojednania się z Bogiem w sakramencie pokuty.

Charakter pasyjny przybliżają celebracje Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali. Nabożeństwa te nie mogą być jedynie sentymentalnym wspomnianiem męki Pańskiej, lecz winny posiadać charakter formacyjny, koncentrować się na misterium paschalnym Chrystusa, łączyć się z wezwaniem do odnajdywania na nowo ewangelicznej drogi życia, której początkiem jest chrzest.

Okres czterdziestu dni Wielkiego Postu ma także przypomnieć wiernym łaskę sakramentu chrztu i odnowić ją w chrzelnym wyznaniu wiary w czasie liturgii Wigilii Paschalnej. Kościół zaleca, aby zgodnie z najstarszą tradycją, w czasie liturgii Wigilii Paschalnej udzielać sakramentu chrztu.

Liturgia tego okresu powinna nastrajać nas do wewnętrznej przemiany. Dominującym kolorem szat liturgicznych jest fiolet. Z obrzędów Mszy św. znika uroczysty hymn *Chwała na wysokości Boga* (śpiewany jedynie w czasie przypadających w Wielkim Poście uroczystości, np.: św. Józefa – 19 marca, czy Zwiastowania Pańskiego – 25 marca) oraz radosna aklamacja *Alleluja* śpiewana przed odczytaniem fragmentu *Ewangelii* (zastępuje ją aklamacja *Chwała Tobie, Królu wieków* albo *Chwała Tobie, Słowo Boże*).

W okresie Wielkiego Postu zabroniony jest udział w hucznych zabawach. Organizuje się także zwykle kilkudniowe rekolekcje, które mają pomóc w dobrym przeżyciu tego czasu. Kościół zaleca w Wielkim Poście akty miłosierdzia, jak np. jałmużna, które pozwalają urzeczywistnić przykazanie miłości bliźniego – wspomóc potrzebujących.

PYTANIA DO KSIĘDZA



Co będzie po śmierci?

Czy po śmierci w Bogu rozpoznamy naszych bliskich? Czy wtedy osobiste stosunki międzyludzkie przestają istnieć? A co się będzie działo z małżonkami? Już nic ich nie będzie łączyło?

Helena

Istotnie w *Ewangelii wg św. Łukasza* możemy przeczytać: „ci, którzy uznani zostaną za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić”

Niewierzący mąż

Mój mąż nie chodzi do kościoła. Po I Komunii przestał praktykować swoją wiarę. Czasami był ze mną na Mszy św., ale od pewnego czasu nie chce już chodzić i mówi, że nie chce bym o to nawet prosiła. Ja jestem wierząca i jest to dla mnie bardzo ważne. Bardzo mnie ta sytuacja martwi i niepokoi. Czy jestem i w jakim stopniu odpowiedzialna za wiarę mojego męża? Zatraskana żona

Wiara i jej praktykowanie jest osobistą i indywidualną sprawą każdego człowieka. W Boga wierzymy osobistym aktem naszej woli, w pełni wolności, odpowiadając miłością i wiarą na dar Bożej miłości. O ile sprawa wydaje się prostą, jeżeli chodzi o osobistą relację człowieka z Panem Bogiem, to już w szerszym kontekście naszego życia kwestia jest bardzo złożona i trudna.

Imię Boga na daremno

Kiedy można używać Bożego imienia, a kiedy jest to już grzech, z którego trzeba się spowiadać? Czy westchnienia „Jezu, Maryjo”, kiedy jest ciężko człowiekowi są grzechem i trzeba tego unikać?

Teresa

„Wśród wszystkich słów Objawienia jest jedno szczególne, które jest objawieniem Jego imienia. Bóg powierza swoje imię tym, którzy w Niego wierzą; objawia się im w swoim osobowym misterium.

Dar imienia jest znakiem zaufania i zażyłości. „Imię Pańskie jest święte”.

(Łk 20, 35). Rzeczywistość małżeństwa ma charakter doczesny, ziemski. „Odrzucony zostaje dla przyszłego wieku stan ziemskiego małżeństwa, któremu zostaje przyznane tylko czasowe znaczenie dla ziemskiego życia. Bezpośrednim, ziemskim celem małżeństwa jest rodzenie dzieci, a to z kolei związane jest z umieraniem” (Siergiej Bułgakow, *Drabina Jakubowa*, s. 155). Jednak fundament wspólnoty małżeńskiej – miłość – ma wieczny i trwały charakter.

Święty Paweł zapewnia wierzących z wielką mocą: „Miłość nigdy nie ustaje, nie jest jak prorocтва, które się skończą, albo jak dar języków, który zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie” (1 Kor 13, 8). „Nie można dopuścić, by w tamtym wieku mogło zostać utracone cokolwiek z istniejących już w tym wieku relacji miłości między ludźmi, wszystko co godne uwiecznienia objawi się tam w całej swojej sile (...).

Małżeństwo w rozumieniu Kościoła katolickiego jest wspólnotą życia i miłości (zob. *Gaudium et spes* 48) i dlatego wszystkie płaszczyzny życia człowieka stają się udziałem obojga małżonków i wszystkich członków rodziny. Jeżeli jest wspólnotą, to każde dobro staje się dobrem każdego i każdego ubogaca.

Sakrament małżeństwa wytycza również dodatkowy cel małżonków – to już nie tylko wzajemna pomoc, to nie tylko przekaz życia, to nie tylko troska o odpowiednie wychowanie dzieci, ale również troska o zbawienie współmałżonka i o zbawienie dzieci. Zrealizowanie tego celu obarczone jest ciężarem odpowiedzialności, troski o uczynienie szczęśliwym współmałżonka i innych członków rodziny. Dla człowieka wierzącego największym szczęściem, jest zbawienie, które nazywamy szczęściem wiecznym. „Bóg stworzył nas, byśmy Go

Dlatego więc człowiek nie może go nadużywać. Powinien pamiętać o imieniu Bożym w ciszy miłującej adoracji (Por. Za 2, 17). Powinien używać go tylko po to, by je błogosławić, wychwalać i uwielbiać (por. Ps 29, 2; 96, 2; 113, 1-2)” (*Katechizm Kościoła Katolickiego* 2143).

Wypowiadając imię Boga, a także świętych, potrzebny jest szczególny szacunek, uwaga, skupienie i godność. Nie tylko bluźnierstwa, przekleństwa czy lekomyślne przyrzeczenia lekceważą święte imiona, ale nawet luźne rozmowy mogą stać się czymś niewłaściwym czy gorszącym innych. Konrad w mickiewiczowskich *Dziadach* przypomina: „Słuchaj, ty! – tych

Każdy człowiek zachowa to, co stanowi jego bogactwo i skarby jego życia, jego miłość, i będzie to zwielokrotnione. Na to uwolnienie z więzów ograniczoności ziemskiej miłości płciowej w swojej odpowiedzi wskazuje saduceuszom Zbawiciel (zob. Łk 20, 36-38). Natura relacji miłości ludzkiej, po zdarciu z niej odzienia ze skóry płciowości, zostaje określona odpowiednio do miłości anielskiej (...) Jest oczywistym, że anielska miłość nie zamyka, ale otwiera drogi ludzkiej miłości we wszystkich tych relacjach osobistej miłości, które są dane człowiekowi w trakcie jego ziemskiego życia, i dalej, także poza jego granicami” (Siergiej Bułgakow, *Drabina Jakubowa*, s. 160. 170).

Wierzmy więc, że w momencie śmierci ujrzemy ludzi, których kochaliśmy i kochamy, i że doświadczymy wspólnoty z nimi. W czasie II wojny światowej

poznawali, służyli Mu, miłowali Go, i w ten sposób doszli do raju. Szczęście czyni nas «uczestnikami Boskiej natury» (2 P 1, 4) i życia wiecznego”. (*Katechizm Kościoła Katolickiego* 1721).

Uzasadniona jest więc troska o takie dobro w życiu małżeńskim i rodzinnym. Trzeba troszczyć się o swoje zbawienie, ale również o zbawienie tych, których kochamy. „Kochać to znaczy podjąć decyzję, by troszczyć się o dobro drugiego człowieka. Kochać to tak być obecnym w życiu drugiego człowieka, by mógł on dzięki temu stawać się najpiękniejszą wersją samego siebie. Kochać to pomagać rosnąć. Także wtedy, gdy pomoc ta wiąże się z niepokojem, ze stawianiem wymagań, z bolesnymi przeżyciami. Miłość w swej istocie jest troską o los drugiego człowieka” (M. Dziewiecki, *Wyznawać wiarę dzisiaj*, s. 658).

mnie imion przy kielichach wara. Dawno nie wiem, gdzie moja podziela się wiara, Nie miesza się do wszystkich świętych z litanii. Lecz nie dozwolę bluźnić imienia Maryi” (A. Mickiewicz, *Dziady*, część III, scena pierwsza).

Bojaźń Boża nie zabrania wypowiadania imienia Pana, jednak ma się to dokonywać zawsze z szacunkiem i miłością, dla osiągnięcia jakiegoś prawdziwego dobra. Jeżeli więc westchnienie „Jezus, Maryjo” łączy się z bólem, cierpieniem, trudnością życia codziennego, jest to raczej krótka modlitwa, akt strzelisty, a nie brak szacunku czy wyraz lekceważenia.

uczestnicy ruchu oporu w Trzeciej Rzeszy krótko przed śmiercią pisali do żon i dzieci z więzienia „znów się zobaczymy”. Był to wyraz wielkiej wiary i nadziei, a także ogromnej miłości. Śmierć nie pokona miłości, miłość jest silniejsza niż śmierć. Już *Stary Testament* objawia prawdę, że „jak śmierć potężna jest miłość” (Pnp 8, 6). Jezus Chrystus pokazuje człowiekowi przez dzieło zbawcze, że miłość do człowieka jest potężniejsza niż śmierć. On przyjmuje nawet śmierć, po to, by pokazać jak bardzo miłuje. „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15, 13). W wieczności miłość człowieka do Boga i do każdego człowieka zostaje nie tylko utrzymana, ale jeszcze udoskonalona, oczyszczona z wszelkiego egoizmu, obdarzona przymiotem wiecznego trwania.

Miłość wobec współmałżonka wyraża się również w trosce o jego życie religijne, wiarę i zbawienie. Dlatego w imię prawdziwej miłości nie można rezygnować, w imię fałszywej tolerancji, czy wolności, z troski o dobro duchowe.

Święty Paweł zachęca: „jeśli któryś z braci ma żonę niewierzącą i ta chce razem z nim mieszkać, niech jej nie oddala! Podobnie jeśli jakaś żona ma niewierzącego męża i ten chce razem z nią mieszkać, niech się z nim nie rozstaje! Uświęca się bowiem mąż niewierzący dzięki swej żonie, podobnie jak świętość osiągnie niewierząca żona przez „brata” (1 Kor 7, 12-14).

Jednak zadanie uświęcenie męża czy żony jest bardzo trudne. „A skądże zresztą możesz wiedzieć, żono, że zbawisz twego męża? Albo czy jesteś pewien, mężu, że zbawisz swoją żonę?” (1 Kor 7, 16).

„Tam jest wielkie imię Jego, gdzie nazywają Go zgodnie z wielkością Jego majestatu... Tam jest święte imię Boże... gdzie wzywają Go ze czcią i bojaźnią, by Go nie obrazić” (św. Augustyn, *De sermone Domini in monte*, 2, 45, 19: PL 34, 1278. por. *Katechizm Kościoła Katolickiego* 2149).

Na pytania odpowiada
ks. dr Józef Kozłowski, duszpasterz,
pastoralista, dyrektor Wydziału
Duszpasterstwa Rodzin
Kurii Metropolitalnej Białostockiej.

Pytania do księdza można wysłać
na adres ks.jozef@archibial.pl

Z NAUCZANIA OJCA ŚWIĘTEGO

KATECHEZA O OSTATNIEJ WIECZERZY I EUCHARYSTII

Tradycje nowotestamentowe umieszczają słowa i gesty związane z ustanowieniem Eucharystii w kontekście modlitwy dziękczynienia i błogosławieństwa. Dziękczynienie i oddawanie chwały za otrzymany dar chleba, owocu ziemi, i wina, owocu winnego krzewu, wznosi się do Boga i powraca jako Jego błogosławieństwo. W kontekście tej modlitwy słowa ustanowienia Eucharystii sprawiają przeistoczenie chleba w Ciało i wina w Krew Jezusa. W tej modlitwie Jezus ujawnia swoją tożsamość i decyduje na wypełnienie do końca swojej misji miłości i posłuszeństwa woli Ojca. Pod koniec Wieczery Jezus zwraca się do Piotra ze słowami: «prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdź twoich braci» (Łk 22, 32). W obliczu próby, jaka czeka Uczniów, Jezus modli się za nich, podtrzymuje na duchu i wspiera w słabości. (...) Udział w Eucharystii upamiętniającej Ostatnią Wieczerzę, to nie tylko modlitwa na wzór Jezusa. W tym sakramencie mamy udział w Jego własnej modlitwie do Ojca. Drodzy bracia i siostry, kiedy uczestniczymy w Eucharystii, w sposób nadzwyczajny przeżywamy modlitwę Jezusa. Tak jak wtedy również i teraz prosi za nas, aby nie przemożło nas zło, które każdy z nas napotyka w życiu, lecz aby działała w nas przemieniająca moc śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. W Eucharystii Kościół odpowiada na polecenie Jezusa: «To czyńcie na Moją pamiątkę». Powtarza modlitwę dziękczynienia i błogosławieństwa, a wraz z nimi słowa przeistoczenia chleba i wina w Ciało i Krew Pańską. Nasze Eucharystie wprowadzają nas w tę chwilę modlitwy Jezusa i z nią wciąż na nowo nas jednoczą. (...) Udział w Eucharystii jest najważniejszym punktem całej naszej modlitwy. Zjednoczeni z ofiarą Jezusa możemy przekształcać nasze krzyże w dobrowolną ofiarę.

Audiencja ogólna, 11.01.2012

ZA JEDNOŚĆ KOŚCIOŁA I JEGO ZJEDNOCZENIE Z BOGIEM, CHRYSTUS OFIAROWAŁ SAMEGO SIEBIE

W dzisiejszej katechezie naszą uwagę koncentrujemy na modlitwie, którą Jezus kieruje do Ojca w „godzinie” swego wywyższenia i uwielbienia (por. J, 17,1-26). Jak stwierdza *Katechizm Kościoła Katolickiego*: „Tradycja chrześcijańska słusznie nazywa ją «modlitwą arcykapłańską» Jezusa. Jest to modlitwa naszego Arcykapłana; jest ona nieodłączna od Jego Ofiary, od Jego «przejścia» (Pascha) do Ojca, przez które został całkowicie «poświęcony» Ojcu” (n. 2747). (...) Centralna prośba modlitwy arcykapłańskiej Jezusa poświęcona swym uczniom wszystkich czasów to prośba o przyszłą jedność tych, którzy w Niego uwierzą. Taka jedność nie jest wytworem ziemskim. Pochodzi ona wyłącznie z Bożej jedności i dociera do nas od Ojca przez Syna i w Duchu Świętym. Jezus prosi o dar, który pochodzi z nieba, posiadający skutek realny i dostrzegalny na ziemi. Modli się „aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17,21). Jedność chrześcijan jest z jednej strony rzeczywistością tajemną, leżącą ludziom wierzącym na sercu, ale jednocześnie jednak musi się ona pojawić z całą jasnością w dziejach – musi się ujawnić, aby świat uwierzył – jest to cel bardzo praktyczny i konkretny, musi się ujawnić, aby rzeczywiście wszyscy byli jedno. Jedność przyszłych uczniów, będąc jednością z Jezusem, którego Ojciec posłał na świat, jest także pierwotnym źródłem skuteczności misji chrześcijańskiej w świecie. (...) Możemy powiedzieć, że w modlitwie arcykapłańskiej Jezusa dokonuje się założenie Kościoła – właśnie tutaj podczas Ostatniej Wieczery Jezus tworzy Kościół – bo czymże innym jest Kościół, jeśli nie wspólnotą uczniów, która przez wiarę w Jezusa Chrystusa jako posłanego przez Ojca, otrzymuje swą jedność i zostaje włączona w misję Jezusa prowadzenia świata do poznania Boga, a przez to do jego zbawienia? Tutaj znajdujemy rzeczywiście prawdziwą definicję Kościoła. Kościół rodzi się z modlitwy Jezusa. Modlitwa ta nie jest jednak tylko słowem: jest ona aktem, przez który Jezus samego siebie «poświęca», czyli «składa siebie w ofierze» za życie świata” (*Jezus z Nazaretu*, II, 114).

Audiencja ogólna, 25.01.2012

INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY NA LUTY 2012

INTENCJA OGÓLNA

Aby wszyscy ludzie mieli pełny dostęp do wody i do zasobów potrzebnych do życia codziennego.

INTENCJA MISYJNA

Aby Pan wspierał wysiłki pracowników służby zdrowia w najuboższych regionach, którzy opiekują się chorymi i osobami starszymi.



Święta Agnieszka dziewica i męczennica (ok. 291-304) wspomnienie 21 stycznia

Etymologia imienia. Imię Agnieszka pochodzi prawdopodobnie z greckiego *hagné*, *agné* i oznacza „czysta”, „dziewicza”. W języku łacińskim przybrało formę Agnes. Inne wersje wskazują na pochodzenie imienia od łacińskiego *agnus* – baranek.

Życiorys. Najstarsze źródła na temat św. Agnieszki obejmują m.in. epitafium autorstwa papieża Damazego (IV w.), fragmenty traktatu św. Ambrożego *O dziewicach* oraz przypisywany mu hymn i opis męczeństwa Świętej (IV w.). Mimo obfitości zachowanych tekstów dzieje Agnieszki są dotąd niedostatecznie wyjaśnione. Prawdopodobnie żyła w czasach prześladowań chrześcijan za cesarza Dioklecjana. Pochodziła z rzymskiej rodziny chrześcijańskiej, w młodym wieku złożyła ślub czystości. Odmówiła poślubienia syna prefekta Rzymu i oddania czci bogom. Skazana na spalenie, w cudowny sposób miała uniknąć śmierci w płomieniach, po czym została przebita mieczem lub ścięta. W chwili kaźni miała liczyć zaledwie 12-13 lat. Historyczność postaci Świętej oraz fakt męczeństwa potwierdzają dokumenty (*Depositio martyrum*) określające datę jej śmierci (21 stycznia) oraz miejsce („przy drodze Nomentańskiej”), jak również badania archeologiczne. Nad grobem Agnieszki w czasach Konstantyna Wielkiego wzniesiono bazylikę (S. Agnese fuori le Mura), zaś na domniemanym miejscu jej kaźni, stadionie Domicjana (dziś Piazza Navona w Rzymie) – kościół S. Agnese in Agone. Corocznie 21 stycznia w bazylice jej imienia święci się dwa baranki, których wełna służy do tkania paluszy nakładanych przez papieża nowo mianowanym arcybiskupom.

Ikonografia. Najdawniejsze wyobrażenia Świętej pochodzą już z IV w. Agnieszka widnieje na nich w postawie modlitewnej, ubrana w tunikę i dalmatykę. Współcześnie najczęściej przedstawiana jest z palmą męczeństwa i barankiem.

Patronat. Święta Agnieszka patronuje dziewczynom, narzeczonym i ogrodnikom.

W Polsce zachowało się kilkanaście przysłów związanych z postacią Agnieszki, np. „Święta Agnieszka puszcza skowronka z mieszka”, „Agnieszka łaskawa – wkrótce w polu zabawa”.

Kult w Archidiecezji Białostockiej. Święta Agnieszka jest patronką parafii w Goniądzu (dekanat Mońki), której dzieje sięgają XV w. Około 1430 r. wielki książę litewski Witold ufundował tam drewniany kościół, pierwotnie pw. Wniebowzięcia



Święta Agnieszka,
kościół parafialny w Goniądzu

Najświętszej Marii Panny, św. Jana Chrzciciela i św. Agnieszki. Obecna świątynia wzniesiona została w latach 1922-1924 i odbudowana po zniszczeniach wojennych. Odpust św. Agnieszki – 21 stycznia.

**św. Damazy, papież (+384)
O św. Agnieszce**

Według wieści z lat dawnych święci rodziciele
Podali o Agnieszce, że zdeptała śmieie
Wściekłość pełną pogroźek złego okrutnika.
Bo gdy trąby ponury śpiew uszy przenikał,
Piastrunki swej objęcia dziewczę porzuciło
I strach wielki przemogło wątłą swoją siłą.
Gdy kat palić płomieniem chciał szlachetne ciało,
Nagość w włosach ukryła, aby nie skalało
Oko Pańskiej świątyni... Sławna i bez skazy
Męczennico, słysz modły, które śle Damazy.
(tł. Mieczysław Bednarz SJ)

Modlitwa: Wszechmogący, wieczny Boże, Ty wybierasz to, co słabe w oczach świata, aby zawstydzić to, co mocne, spraw, abyśmy naśladowali stałość w wierze św. Agnieszki, męczennicy, której narodziny dla nieba dziś obchodzimy. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Twojego, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

B. P.-D.

Kościół jest naszym domem

Bóg w dom, czyli wrażenia z kołedy...

Dobrze, że jest kolęda. Jest to taki papiererek lakmusowy stanu ducha wśród wiernych danej parafii. Jest okazją do bliższego poznania, do zadania pytań i poszukiwania odpowiedzi... Nieraz trzeba cierpliwie wysłuchać głosu pełnego żalu, bo coś popsło się w rodzinie, bo choroba, bo dzieci sprawiają problemy wychowawcze. Są takie rodziny, gdzie rozmowa się nie dłuży, gdzie widać prawdziwą miłość i owoce trudu wychowania. Cieszy zainteresowanie parafią, cieszą propozycje włączania się w życie danej wspólnoty.

Dzisiaj próbuje się spłycić wspólne spotkanie z kapłanem i rodziną do spraw materialnych. W internecie aż roi się od obrazów księdza, który przychodzi po tzw. „koperty”. Tymczasem w tej kwestii należałoby zadać podstawowe pytanie: „Czy stać Cię?”. Jeżeli tak, to ofiaruj jakąś sumę na rzecz parafii, jeżeli zaś niedostatek zagląda do Twojego domu, nie masz – nie szkodzi. Kapłan przychodzi w imieniu Chrystusa, aby pobłogosławić dom, pomodlić się w intencji domowników, poznać radości i problemy swoich parafian, przypomnieć o obowiązkach wobec Boga...

W mojej parafii jest bardzo dużo młodych małżeństw i dzieci. To budujące, że w większości przypadków młodzi rodzice starają się dbać o wychowanie religijne swoich pociech. Razem czekają na spotkanie, przygotowują zeszyty z religii, razem śpiewają kolędy. Bo przecież to właśnie rodzice są pierwszymi wychowawcami także w sprawach wiary.

Kolęda to czas prostowania dróg wiodących do Boga i Kościoła. Nieraz zdziwienie, bo przyszedł jakiś ksiądz, a „starego” nie ma już od wakacji... Tłumaczenia, że chodzi się akurat do innej parafii... Próbą zamiatania przysłowiowych śmieci pod dywan....

Dobrze, że jest kolęda. Jest dopełnieniem życia religijnego, oczekiwaniem na spotkanie z Bogiem w osobie kapłana, jest kolejnym przystankiem w procesie budowania wspólnoty parafialnej.

ks. Aleksander



Słabość opromieniona mocą

Wchodząc do przychodni, szpitala czy do domu opieki społecznej, spotykamy się z wielką tajemnicą. Jest to tajemnica ludzkiego cierpienia. W miejscach tych można często zobaczyć smutek, obawę i niepewność, a równie często usłyszeć krzyk rozpacz i zwątpienia, ale także głos przebaczenia i zrozumienia sensu cierpienia. Zaglądając do sal, w których leżą chorzy, można dostrzec na stolikach obrazki religijne, książeczki do nabożeństwa, różańce... Często właśnie w tych miejscach i sytuacjach człowiek umęczony cierpieniem przeżywa swoje nawrócenie i spotkanie z Bogiem.

Odwiedzając chorych w ich domach można zauważyć, że nieraz przez długie miesiące choroby i cierpienia trzymają w ręku koronkę, a w pokoju cicho rozbrzmiewa „Radio Maryja”. Poznałam chorych, których dojrzała postawa wobec cierpienia poruszała mnie i budowała. Mówili: „Modlę się za moich najbliższych... Moje cierpienie ofiaruję za Kościół... Proszę Boga za grzeszników...” – tych intencji było bardzo wiele.

Dla ludzi silnych i zdrowych nagle pojawiająca się choroba staje się życiowym dramatem, złem, nieszczęściem. Często zaskakuje ona niespodziewanie człowieka, duchowo i psychicznie nieprzygotowanego na takie zdarzenie. Niweczy plany na przyszłość, marzenia... Pojawia się nieodłączne pytanie: dlaczego cierpię? Dlaczego mnie to spotkało? Dlaczego tak boli? Jaki to ma sens?

Człowiek usilnie szuka odpowiedzi na podobne pytania, na różny sposób próbując zrozumieć swoją sytuację. Jednak tylko w świetle wiary można odkryć i odnaleźć sens i wartość cierpienia czy choroby. Chrześcijaństwo bowiem, zamiast spekulacji filozoficznych, które pomogłyby człowiekowi zrozumieć cierpienie, wskazuje na postać Chrystusa, który pokornie bierze na ramiona krzyż i idzie na Golgotę, by ofiarować się za grzechy każdego człowieka. W miejsce poczucia zła i bezsensu cierpienia, pozwala odkryć w nim swoje wezwanie, a nawet szczególnie rodzaj daru Bożego – innego i trudnego, ale daru.

„Z Chrystusem jestem przybity do krzyża – żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus” – pisze św. Paweł w *Liście do Galatów* (2,19). Daje w ten sposób do zrozumienia, że cierpienie połączone z krzyżem Jezusa staje się uświęcające i zbawcze. Chrystus bowiem poprzez swoją Mękę i krzyż nadał cierpieniu nowy sens, nie znany wcześniej w historii ludzkości.

Krzyż Chrystusa stał się dla wierzących w Niego znakiem Zbawienia i miłości Boga do człowieka. Chory poprzez swoje cierpienie, łączy się z Męką Chrystusa i z Jego dziełem odkupienia świata. Tym samym choroba staje się jedną z form spotkania człowieka z Bogiem, a cierpienie nie jawi się już jako wydarzenie wyłącznie negatywne. Jest postrzegane jako współcierpienie z Tym, który dla nas cierpiał.

Warto przypomnieć, jak rozumiała cierpienie św. s. Faustyna. Wiele fragmentów jej *Dzienniczka* świadczy o jej swoistej „mystyce cierpienia”. W jednym z nich s. Faustyna pisze: „Jezu, Ty wiesz, że kocham cierpienie i pragnę kielich cierpienia wysączyć aż do kropelki, a jednak naturą moją lekki dreszcz i lęk przeszedł, i zaraz ufność moja w nieskończone miłosierdzie Boże obudziła się z całą potęgą i wszystko przed nią ustąpić musiało, jak cień przed promieniem słońca. O Jezu, jak wielka jest dobroć Twoja; ta nieskończona dobroć twoja, którą znam dobrze, pozwala mi samej śmierci śmiało spojrzeć w oczy. Wiem, że nic mi się nie stanie bez zezwolenia Jego. Pragnę wysławiać nieskończone miłosierdzie Twoje w życiu, w godzinie śmierci i w zmartwychwstaniu, w nieskończoność”. I drugi równie niezwykle fragment: „Aniołowie, gdy[by] zazdrościć mogli, to by nam dwóch rzeczy zazdrościli: pierwszej – to jest przyjmowania Komunii św., a drugiej – to jest cierpienia”. Z tekstów tych przebija niezwykła moc, jaką s. Faustyna czerpie z obcowania z Jezusem, i jak ta moc pozwala jej kochać coś, co wstrząsa jej ludzką naturą. To jest

niezwykle objawienie się mocy Boga w jej ludzkiej słabości.

Chorzy stanowią ogromną i ważną część Kościoła. Właśnie dla tych ludzi życie z Chrystusem i kontakt z Nim przez modlitwę stanowi nieraz jedyne źródło siły, pociechy i nadziei. Doskonale rozumieją to kapelani szpitalni, którzy wcześniej rano, zanim jeszcze rozpocznie swój dyżur dzienna zmiana personelu medycznego, w kaplicy szpitalnej odprawiają Mszę św. i przemierzają szpitalne oddziały niosąc chorym Jezusa w Eucharystii...

Jan Paweł II w liście apostolskim o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia *Salvifici Doloris* tak pisał: „Kościół upatruje we wszystkich cierpiących braciach i siostrach Chrystusa, jakby wieloraki podmiot swojej nadprzyrodzonej siły. Jakże często do nich właśnie odwołują się pasterze Kościoła, u nich szukają pomocy i oparcia! Ewangelia cierpienia pisze się nieustannie – i nieustannie przemawia słowem tego przedziwnego paradoksu: źródła mocy Bożej biją właśnie z pośrodku ludzkiej słabości” (SD 27).

To właśnie Papież Polak dostrzegł, że chorzy są w sposób szczególnie bliscy Chrystusowi i że są „skarbem Kościoła”. Z myślą o nich ustanowił Światowy Dzień Chorego, chcąc dowartościować ludzkie cierpienie i uwrażliwić na problemy chorych. Bł. Jan Paweł II oczekiwał od wszystkich pełnej współpracy w dziele tegoż Dnia, we wszystkich inicjatywach podejmowanych z tej okazji, jak też w codziennym pochyłaniu się nad każdym człowiekiem cierpiącym. Każdego roku Ojciec Święty przygotowywał orędzie na ten Dzień. Sam wreszcie w ostatnich latach swojego życia nie bał się pokazać całemu światu swojej choroby i godności cierpienia.



TEMAT NUMERU: WYRUSZ Z BOGIEM W NOWY ROK

W tegorocznym orędziu na Światowy Dzień Chorego Benedykt XVI podkreślił znaczenie tzw. sakramentów leczących. Jego hasło brzmi: „Wstań i chodź! ... Twoja wiara cię ocaliła” (Łk 17,19). Ojciec Święty zachęca w nim chorych i cierpiących, by w wierze odnaleźli „pewną kotwicę” i zaznacza, że ten, kto wierzy, nigdy nie jest sam. „Ten, kto w cierpieniu i chorobie wzywa Pana, może być pewnym, że Jego miłość nigdy go nie opuści i że również miłość Kościoła, który jest przedłużeniem w czasie zbawczego dzieła Chrystusa, nigdy go nie zawiędzie” – zapewnia papież. Przypomina także chorym oraz posługującym im kapłanom o swej bliskości.

Ojciec Święty, mówiąc o sakramentach leczących, czyli pokuty i pojednania oraz namaszczenia chorych, zaznaczył, że ich naturalnym dopełnieniem jest Komunia Eucharystyczna. Są to sakramenty ukazujące ściśle powiązanie zdrowia fizycznego i uzdrowienia zranień duszy. W sakramencie pokuty, w „lekarstwie spowiedzi doświadczenie grzechu nie przeradza się w rozpacz, ale spotyka Miłość, która przebacza i przemienia”. Z tego powodu chwila cierpienia zamiast być

czasem rozpacz, może się przekształcić w czas łaski, „wejść w siebie i podobnie jak syn marnotrawny z przypowieści, zastanąć się nad własnym życiem, uznając błędy i upadki, zatęsknić za Ojcem i Jego bliskością oraz wyruszyć w drogę powrotną do Jego Domu”.

Benedykt XVI dowartościowuje sakrament namaszczenia chorych, który może być przyjmowany w różnych sytuacjach życiowych związanych z chorobą, a nie tylko u kresu życia. Orędzie podkreśla również znaczenie Eucharystii. Otrzymana podczas choroby „łączy chorego z ofiarą, jaką Jezus złożył z samego Siebie Ojcu dla zbawienia wszystkich”. Dlatego papież wzywa całą wspólnotę kościelną, w szczególności parafie do „zwrócenia uwagi, by zapewnić osobom chorym i starszym możliwość częstego przyjmowania Komunii św.”.

Ojciec Święty podkreśla, że na wzór Chrystusa wszyscy wierni są wezwani do pochylenia się nad ludzkimi cierpieniami duchowymi i materialnymi, aby je leczyć. „Otoczenie chorych uwagą i opieką duszpasterską jest z jednej strony znakiem czułości Boga dla cierpiących, a z drugiej

przynosi duchową korzyść również kapłanom i całej wspólnocie chrześcijańskiej, ponieważ wszystko to, co czyni się najmniejszemu z braci, czyni się samemu Chrystusowi (por. Mt 25, 40)”.

To prawda. Wszyscy posługujący chorym uczą się przy nich bezinteresownej i ofiarnej miłości. Chorzy w sposób szczególny wymagają wrażliwości i otwartości na ich potrzeby, zainteresowania się ich problemami, sytuacją, stanem zdrowia. Kościół przez sakramenty święte: sakrament pojednania, Eucharystii i sakrament chorych niesie im Chrystusa i Jego Dobrą Nowinę. Uświadamia, że cierpienie ma sens i może nas uświęcić, gdyż jest włączeniem w cierpienie, którym Chrystus wykupił nas z mocy grzechu i śmierci. Ale także każdy z nas ma stawiać się znakiem i narzędziem Chrystusa, który chce dotrzeć do wszystkich, a zwłaszcza do tych, „którzy się źle mają”. Starajmy się więc towarzyszyć chorym w ich ciężkich doświadczeniach życia, nieść pociechę, wsparcie, dawać nadzieję. Chorzy i cierpiący są dla nas drogą do Chrystusa!

Teresa Margańska

Kiedy myślimy o szpitalu zazwyczaj kojarzy się on nam z chorymi oraz personelem, lekarzami, pielęgniarkami i salowymi... Do do tego grona należy zaliczyć również księży kapelanów. Wpisują się oni od kilkudziesięciu lat swoją obecnością w życie szpitala. Choroba, która dotyka chrześcijanina, domaga się leczenia, zarówno jego sfery fizycznej jak i duchowej. Każdy kapelan w szpitalu spełnia podobne zadania, ale również posługa ta zależy od jego indywidualnej osobowości. W większości szpitale posiadają kaplice, w których znajduje się Najświętszy Sakrament. Są tam odprawiane Msze św. oraz inne nabożeństwa, takie jak: pierwszopiątkowe, różańcowe, majowe, Droga Krzyżowa, czy też roraty. Do tego w kaplicy, w ciszy i skupieniu, można indywidualnie pomodlić się i przyjąć Komunię św.

Bardzo ważnym sakramentem, który sprawują kapelani jest sakrament chorych. Chorzy i ich rodziny czasami niepotrzebnie obawiają się tego sakramentu, nazywając go ostatnim namaszczeniem. Są jednak często piękne przykłady, kiedy to przed leczeniem, czy też przed poważniejszą operacją, chory prosi o spowiedź, sakrament chorych i Komunię św. W ten sposób chory świadomie otwiera się na pomoc Bożą w leczeniu.

Ksiądz kapelan w czasie swej posługi w szpitalu odbywa setki rozmów z pacjentami, dodając otuchy, niosąc im nadzieję chrześcijańską w walce z chorobą, ale również często wspiera rodziny chorych. Z drugiej strony można powiedzieć, że te wszystkie spotkania z chorymi ubogacają wewnętrznie duchowość kapelana. Bywają często trudne spotkania i pytania od chorych np. dlaczego mnie dotknęła ta choroba, dlaczego cierpi nasze dziecko. Takie sytuacje są wezwaniem dla kapelana do modlitwy za konkretnego chorego. Obecność w szpitalu kapelana jest nienormowana, często się zdarza, że potrzebny jest kapłan na wezwanie późnym wieczorem, czy też w nocy. W posłudze wobec chorych przychodzą z pomocą również wolontariusze. W Białymstoku są to między innymi alumni naszego Seminarium. Uczą się oni w ten sposób nawiązywania relacji z człowiekiem chorym, ale również w zaciśnięciu seminaryjnej kaplicy modlą się za poszczególnych chorych.

Praca księdza kapelana dotyczy również personelu szpitala. Chorzy przebywają w szpitalu przez pewien czas, natomiast personel pozostaje w miejscu pracy. Pracownicy szpitala biorą udział w nabożeństwach, przyjmują sakramenty święte, uczestniczą w pielgrzymkach, ale także pomagają kapelanowi np. wskazując, że konkretny chory potrzebuje pomocy duchowej. Tworzy się często w ten sposób w szpitalu „rodzina” na wzór wspólnoty parafialnej, a szczególnie uwidacznia się w czasie sprawowanej Eucharystii czy też okolicznościowych spotkań, takich jak oplatki.

Należy dodać, że księża kapelani odbywają co roku na Jasnej Górze swoje rekolekcje połączone ze szkoleniem oraz dzieleniem się ze swej posługi kapelańskiej w różnych zakątkach Polski.

Kiedy spoglądam wstecz na moją posługę kapelana, stwierdzam, że Duch Święty przeprowadzał mnie przez różne wydarzenia i spotkania w szpitalu. Chorzy natomiast uczyli wrażliwości na cierpienie i mocy ducha z jaką zmagali się z chorobą. Dziękuję Bogu również za to, że współpracuję z wieloma oddanymi chorym lekarzami, pielęgniarkami i innymi pracownikami szpitala. Niech Bóg ma w swej opiece tych, którzy z ofiarnością pochylają się nad chorym człowiekiem.

ks. Marek Gryko

Autor jest kapłanem w Uniwersyteckim Dziecięcym Szpitalu Klinicznym w Białymstoku oraz na oddziałach pediatrycznych w Szpitalu Wojewódzkim w Białymstoku.

ROZPOZNAĆ BOGA W SZPITALU

Tak się złożyło, że ostatnie Święta Bożego Narodzenia spędziłem w warszawskiej (grochowskiej) klinice kardiologicznej. Tu powinienem się zatrzymać, by napisać prawdziwą laurkę na cześć tamtejszej służby zdrowia, bo z tak wielką (od ordynatora po salowe) empatią, serdecznością i co najważniejsze – kompetencją, nigdy wcześniej się nie spotkałem. Dziś jednak chcę wspomnieć o czymś innym.

Otóż na „erce” w sali intensywnej terapii leżało nas pięć osób, podłączonych do monitorów, kroplówek i przeróżnych innych wspomagaczy. Większość pacjentów było starszych ode mnie o parę, albo paręnaście lat. Wszyscy więc już zdecydowanie po „wieku bezrefleksyjnym”, jednakowo ocieraliśmy się o „sprawy ostateczne”... A tym razem wyjątkowo mocno tykał zegar nad naszymi głowami...

Rano w Boże Narodzenie panowie poprosili o ciepłą wodę w miedniczkach, żeby dokonać ablucji, bo niebawem mieli przyjąć najbliżsi dzielić się opłatkiem. Sala pachniała po wszystkich jak dobry salon fryzjerski. I bardzo dobrze.

Potem jeszcze „popelnili śniadanko” z wczorajszej domowej dostawy. Pieszczotliwie nazywając frykasy: jabłuszko – na trawienie, bananik – na lepszy stolec, malusia mandaryneczka – na pewien absmak po paście przeciw parazytozom. Degustację przyprawiali rozmową o... no o wszystkim i niczym. Czyli o życiu – proszę państwa – bo ono przecież najważniejsze.

W przerwie, jakby niezauważalnie, przeszedł ksiądz z Panem Bogiem i tylko ja jeden Go przyjąłem. Do dziś nie wiem co o tym myśleć... Nikogo nie oskarżam, bo i cóż na przykład złego w dbaniu o swoją zewnętrzność? Jedynie nie rozumiem...podobnie jak nie rozumiał Pascal: „Zważmy zysk i stratę, zakładając, że Bóg jest – jeśli wygrasz, zyskujesz wszystko; jeśli przegrasz, nie tracisz nic”.

Ryszard

JESTEM W RĘKU BOGA

Do szpitala trafiłam z pewną diagnozą, lekarze podejrzewali zupełnie inną chorobę, niż to okazało się po wykonaniu wszystkich badań. Wówczas stwierdzili u mnie chorobę nowotworową. W pierwszej chwili ta wiadomość zupełnie do mnie nie dotarła. Czytałam kartę informacyjną kilka razy, zanim zdałam sobie sprawę z powagi sytuacji. Świat się zawalił...

Miałam wiele planów, z których musiałam zrezygnować. Kończyłam właśnie 60 lat i z tej okazji wraz z dziećmi planowaliśmy wyjazd do Rzymu, do grobu Ojca Świętego. Mieliliśmy nawet wykupione bilety. Czekałam na tę podróż, cieszyłam się na nią, bo miałam jechać ze wszystkimi moimi dziećmi. Chciałam w ten sposób podziękować Bogu za całe swoje życie, za wszelkie otrzymane od Niego dobro. Ale w takiej sytuacji to już w ogóle nie wchodziło w grę. Leczenie było ważniejsze. Wizyta na onkologii, operacja, chemioterapia.... W zleceniu od lekarza zobaczyłam napisane „peruka”. Na to zareagowałam jeszcze gorzej niż na samą kartę choroby, w której doktor jaskrawym flamastrem zakreślał obszary zaatakowane przez raka. Dla mnie jako kobiety było to bardzo trudne do zaakceptowania. Mój brat, który był księdzem, przez wiele lat zmagał się z nowotworem, a jednak nie stracił włosów, a ja po pierwszej chemii dostałam zlecenie na perukę! Przez długi czas nie mogłam spoglądać na swoje odbicie w lustrze... Nadeszły święta wielkanocne. Przyjechały wszystkie moje dzieci, opiekowały się mną z zianą. Myślałam, że to będą moje ostatnie święta, bo był czas, że bardzo źle się czułam, ale z Bożą pomocą doczekałam Bożego Narodzenia. Teraz już jest lepiej. Żyję świadoma swojej sytuacji, ale jeśli nie odczuwam bólu fizycznego, to potrafię normalnie funkcjonować.

Wiem, że moje życie zapisane jest u Boga. Miałam nawet kiedyś sen, wkrótce po tym jak dowiedziałam się, że jestem chora. Śnił mi się mój brat-ksiądz, z którym byłam zawsze w bardzo bliskiej relacji. Siedział, jak za życia, w kancelarii, pochyłony nad księgami. Weszłam do kancelarii, a mój brat pokazuje mi na księgę i mówi: „Popatrz, tu jest wszystko zapisane!”. No i tak właśnie jest, że u Pana Boga wszystko jest zapisane. Wiadomo, chciało by się jak najdłużej żyć, dla siebie, dla dzieci, dla wnuków.... Ale jestem w ręku Boga. To z wiary i z modlitwy czerpię siły do walki z chorobą. Dziękuję Mu za każdy przeżyty dzień. Ufam Mu, poza tym otacza mnie mnóstwo życzliwych mi osób, które wspierają mnie modlitwą, a w takich sytuacjach oprócz działania medycznego to właśnie modlitwa jest najważniejsza.

A moje marzenie o wyjeździe do Rzymu? Ufam, że się spełni... że jeszcze pojadę i będę mogła za wszystko podziękować u grobu Jana Pawła II. Bo zawsze będę miała za co prosić i zawsze za co dziękować.

Małgorzata

BÓG STAWIA NA MOJEJ DRODZE WSPANIAŁYCH LUDZI

Odkąd pamiętam, świat poznaję z perspektywy wózka inwalidzkiego. Oznacza to po prostu, że urodziłem się z wadą, która uniemożliwia mi samodzielne chodzenie. Od wczesnego dzieciństwa Rodzice i ja podejmowaliśmy liczne starania o jak największą moją samodzielność. To właśnie znaczyło, że nie zamykałem się „w czterech ścianach” i byłem nieustannie inspirowany do aktywności i posiadania różnorodnych zainteresowań, a nawet pasji.

Największe moje otwarcie się na ludzi i na świat nastąpiło podczas mojego dwukrotnego, związanego z rehabilitacją pobytu na Kubie (w 1985 i 1987 roku) oraz w Kanadzie (przełom roku 1990 i 1991). W Polsce brakowało mi nowoczesnych form rehabilitacji medycznej i społecznej, co niestety ma wciąż swoje odbicie w stosunku do osób z niepełnosprawnością. Nie zgadzałem się i nadal nie wyrażam zgody na traktowanie mnie jako „przypadku chorobowego”. Jestem człowiekiem i mogę robić wszystko to, co jest możliwe. Stąd też cały czas staram się być bardzo aktywny. Dzięki wielu moim podróżom dużo piszę, kocham poznawać nowych ludzi i nie-

znane mi miejsca, czynnie uprawiam turystykę i krajoznawstwo (od 15 lat jestem członkiem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego). Ogromną przyjemność sprawia mi kontakt z turystyką wodną, interesuję się też kulturą i sportem.

Zawdzięczam to przede wszystkim moim Rodzicom, którzy – najwcześniej, jak to tylko było możliwe – rozpoczęli moją rehabilitację (zarówno medyczną, jak i społeczną). W ramach niej mogłem odwiedzić nie tylko miasta w Polsce, ale również Kubę, Kanadę czy Litwę. Dzięki tym wędrowkom, również w Polsce mam wielu przyjaciół i dużo rodzinnych kontaktów, które nieustannie pielęgnuję. Gdy skończyłem rok, w moim życiu pojawiła się wspólna opiekunka mi prawdy wiary. One zostaną ze mną do końca życia. Dzięki Niej mam katoliczką, która z najgłębszym przekonaniem wpajała mi prawdy wiary. One zostaną ze mną do końca życia. Dzięki Niej mam najwyższy szacunek do kanonów wiary, literatury religijnej czy też obiektów architektury sakralnej, o czym także staram się pisać. W miarę upływu czasu, kiedy dorastałem, Bóg stawiał na mojej drodze wspaniałych ludzi, niekoniecznie ze mną spokrewnionych. Dzięki nim rozwijałem i rozwijam w sobie umiejętności społeczne, poznawałem nowe obszary, ćwiczyłem i ćwiczę samodzielność. Nadal bowiem napotykam na różnorakie „Ich Wysokość Schody”...

Łukasz

JAK WYCHOWYWAĆ

Kłopoty ze zdrowiem są trudnym doświadczeniem, zadaniem nieraz ciężkim do uniesienia. Właściwie każdy człowiek, niezależnie od wieku, płci, statusu materialnego, czy społecznego, ma w tym względzie jakieś własne doświadczenia. Cierpienie może dotyczyć różnych sfer ludzkiego życia. Można doświadczyć cierpienia fizycznego, psychicznego, moralnego, a także duchowego. Cierpi zwykle cały człowiek, niezależnie od tego, w której sferze tkwi pierwotne źródło jego cierpienia.

Choroba i cierpienie, w różnym stopniu, odmieniają też życie człowieka, jak też jego rodziny. Sprawiają, że osoby najbliższe muszą przystosować się do wielu trudności. Dom wcześniej spokojny i radosny, dający poczucie bezpieczeństwa, staje się naraz miejscem męczącym, smutnym, pełnym niepokoju i niepewności. Cierpienie może zniechęcać, ale też mobilizować do różnych działań i zmiany spojrzenia na wiele spraw.



Powszechnie nie jest akceptowana myśl o chorobie i śmierci, jako o czymś nieuchronnym. Często usuwa się te zjawiska z horyzontu myślenia. Co z nimi zrobić? Zagłuszać innymi, przyjemniejszymi sprawami? A może udawać, że ich nie ma? Odkładać na później? Milczeć? To wszystko można zrobić, ale – jak się okazuje – możliwe to jest tylko do czasu. Choroba po prostu jawi się w życiu rodzinnym, i to często w momencie najmniej odpowiednim. Wobec zjawiska cierpienia, zwłaszcza gdy dotyka ono naszych najbliższych lub nas samych, stajemy często bezradni jak małe dzieci. Człowiek, nawet bardzo dojrzały, zwłaszcza w początkowej

fazie konfrontacji z cierpieniem, jest zagubiony i czasem nie potrafi się odnaleźć.

Przeżycia towarzyszące każdemu cierpieniu, jeżeli nie mówimy o doznaniach patologicznych, są zawsze bolesne, a często wręcz bardzo bolesne. Dlatego zrozumiałym i oczywistym jest fakt, że normalny, przeciętny człowiek nie chce cierpieć. Stara się przed nim uciec. I to jest pierwsze, ważne spostrzeżenie dotyczące tego zjawiska. Ale zaraz za tym idzie niestety następne. Cierpienie jest doświadczeniem powszechnie towarzyszącym ludziom i nie da się przed nim uciec zupełnie. Każdy człowiek cierpi trochę inaczej, cierpi po swojemu. Więcej, ten sam człowiek może różnie znosić choroby i cierpienie, w zależności od towarzyszących mu okoliczności.

Gdy cierpią najbliżsi

i przebieg jego choroby, pomagając mu przebrnąć przez bolesne chwile. Pojawienie się choroby może być elementem integrującym rodzinę w udzielaniu pomocy. Chory powinien czuć atmosferę, która sprzyja wzajemnej akceptacji i powinien wiedzieć, że wokół niego są życzliwi ludzie, do których może zwrócić się w trudnym położeniu.

Warto zwrócić uwagę na aspekt wychowawczy choroby osoby najbliższej w rodzinie. W tej nowej sytuacji odpowiedzialnie wychowywać to pomagać dziecku, by coraz lepiej rozumiało bliskich, którzy zachorowali i by starało się wyjść naprzeciw zadaniom, jakie stwarza nowa sytuacja. Podejmowanie tych zadań ma być wyrazem ich miłości do osób najbliższych, miłości dojrzałej, która sprowadza się w tej sytuacji do współczucia i zwiększonej troski o ich dobro. Dzieci uczą się od swoich rodziców. Jeśli oni z miłością podejmowali opiekę nad chorym ojcem lub matką, to jest to najlepsza lekcja wrażliwości i troski. Chory w rodzinie powinien czuć się bezpiecznie i doświadczać miłości od osób najbliższych.

Ludzi niedołączonych, czy przewlekłe chorych izoluje się niejednokrotnie od rodziny i społeczeństwa umieszczając w domach opieki. Bywają oczywiście przypadki usprawiedliwione, ale w takiej sytuacji traci się szansę na umocnienie więzi rodzinnej oraz na doświadczenie przez chorego bliskości i miłości, których oni bardziej potrzebują niż wszelkich lekarstw.

To prawda, że cierpienie może zarówno człowieka złamać, jak też uświęcić. Unikać należy postawy przyjaciół Hioba, i cierpiącemu tłumaczyć, że sam sobie jest winien, nawet jeśli tak uważamy. Ale też i nie należy tłumaczyć cierpiącemu, że to wspaniałe i że z cierpienia powinien się cieszyć. Nie jest też właściwe udawanie, że problemu nie ma i wszystko jest w porządku, chyba że tego typu postawa jest wskazana z racji terapeutycznych. Osoba wierząca odnajduje sens cierpienia w żywej relacji z Chrystusem. Odnajduje wówczas nowy sens cierpienia. Może przez nie uświęcić się. „Nosimy nieustannie w naszym ciele konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiało się w naszym ciele” (2 Kor 4, 10).

Warto dodać, że czasem choremu wystarczy sama obecność osoby bliskiej, nawet milcząca obecność. Znaleźć dla niego mieć czas, aby wysłuchać i trwać przy nim w chorobie.

ks. Adam Skreczko

BLIŻEJ TRADYCJI

Posypmy głowy popiołem

Trwający od Środy Popielcowej aż do Mszy Wieczerzy Pańskiej wyłącznie czterdziestodniowy okres Wielkiego Postu służy przygotowaniu do obchodu Uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego. Wielkopostna symbolika skupia się głównie wokół takich zagadnień jak stworzenie i odkupienie człowieka, walka dobra ze złem oraz zbawcza śmierć i Zmartwychwstanie Jezusa. Pomimo smutku związanego ze wspominaniem upadku ludzkości i śmierci Chrystusa w symbolach tych widoczna jest już paschalna radość ze zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią i złem.

Drugie życie starej palmy

W Środę Popielcową, która wszędzie jest dniem postu, posypuje się głowy popiołem, który od XII wieku uzyskuje się ze spalenia ubiegłorocznych palm. Jest więc on substancją pochodzenia roślinnego. Same nazwy tego pierwszego wielkopostnego dnia zawierają w sobie element słowa „popiół”. „Środa Popielcowa” czy „Popielec” odnoszą się bezpośrednio do praktyki Kościoła, który w tym szczególnym dniu błogosławi popiół i posypuje nim głowy swoich wiernych.

Na tropie Feniksa

Symbolika popiołu jest bardzo szeroka i dotyka wszystkich tematów wielkopostnego oczekiwania na Dzień Zmartwychwstania. Powstający ze spalenia materii popiół symbolizuje ostateczność, gdyż nie można go powtórnie spalić. Jest on także symbolem zagłady, dotkliwej straty, wyrzeczenia się i skruchy. Starożytny świat Grecji i Egiptu łączył popiół z mitycznym i świętym ptakiem z Heliopolis – Feniksem. „Gdy zbliża się śmierć, ów mityczny ptak sam buduje swój stos, który zapala się od promieni słońca, a z popiołu odradza się nowy Feniks”. Stąd popiół jest także symbolem odrodzenia i nowości życia.

Warsztat Boskiego Garncarza

Popiół można traktować jako pył i proch, które symbolizują „coś podstawowego”, „pierwotny budulec”. Drugi opis stworzenia człowieka mówi o „lepieniu go z prochu ziemi” (Zob. Rdz 2,7), ukazuje to marność i śmiertelność istoty ludzkiej i jednocześnie jej niezniszczalność i wieczność, gdyż „ulepiona” jest z tego, czego nie da się zniszczyć. W kulturze hebrajskiej popiół wyraża żałobę i pokutę, to skutek

Bożego gniewu, i środek oczyszczenia, dzięki czemu związane z nim uczucia smutku zamieniają się w pełną pokorę nadzieję. Chrześcijańska symbolika popiołu jest głęboko zakorzeniona w *Biblii*. Jest on symbolem pokuty i chęci nawrócenia, powrotu do utraconej świętości życia.



Znak przemiany

Historia posypywania głów popiołem jest prastarym zwyczajem i odnosi się również do podrzucania ziemi w górę albo tarzania się po niej. Takie zachowania u ludów pierwotnych były wyrazem żałoby, bólu i żalu zwłaszcza po stracie kogoś bliskiego. W niektórych kulturach, zwłaszcza Indian i niektórych plemion afrykańskich, brudzenie ciała popiołem występuje w rytuałach poświęconych przejściu do innego etapu życia. Hindusi smarują się popiołem na znak wyrzeczenia się próżności. Również w *Biblii* znajdujemy wzmianki o „kajaniu się w prochu i popiele” (zob. Hi 42,6). Jest to bardzo wyraźny symbol uznania swojej grzeszności i śmiertelności. Biblijny obraz popiołu zawsze ukazuje postawę pokory, jaką człowiek powinien stale zajmować wobec Boga. Ta symbolika ma bezpośredni związek z posypywaniem

głów popiołem podczas nabożeństw Środy Popielcowej i ze słowami: „Pamiętaj! Prochem jesteś i w proch się obrócisz”. Kościół przejmując ten starożytny zwyczaj nadał mu częściowo nową i wymowną dla każdego symbolikę. Przyjęcie na głowę poświęconego popiołu jest znakiem rozpoczęcia publicznej pokuty, która wyraża chęć wewnętrznej przemiany człowieka. Podkreśla to także nowa propozycja słów wypowiadanych podczas posypania: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”. Praktyka ta jest ceniona i rozpowszechniona wśród wiernych, dlatego Kościół zezwala na samo posypywanie głów popiołem także w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu bez powtarzania obrzędu błogosławienia. W niektórych częściach Polski pobłogosławionym popiołem posypywano również pola „by zboża i jarzyny lepiej rosły”.

Półpoście

Popiół stał się także symbolem młodzieńczej zabawy, kiedy „zza rogów domów czy z drzew, sypano na przechodzących worki pełne popiołu”. Kawalerowie wbiegali do domów, w których były panny na wydaniu i rozbijali o podłogę gliniane naczynia wypełnione popiołem. Był to znak Półpościa. Panna, która szybciej i dokładniej sprzątnęła izbę, miała większe szanse na zamążpójście tuż po Wielkanocy. Rozbite doniczki i chmury popiołu były znakiem do rozpoczęcia przedświątecznych porządków. Przypominały też, że już pół postu minęło i trzeba zadbać o uprzątnięcie swojej duszy przez przystąpienie do spowiedzi i Komunii Świętej wielkanocnej.

Popiół jako symbol śmierci i marności pobudza do nawrócenia i dobrego przygotowania na Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego. Zadbajmy by w tym obrzędzie wzięli udział wszyscy nasi bliscy. Rodzina powinna być Domowym Kościołem, dlatego w naszych domach możemy dokonać obrzędu posypania, przyniesionym z kościoła popiołem, głów tych, którzy z różnych, obiektywnych przyczyn nie mogli wziąć udziału w publicznej celebracji tego obrzędu. Posypanie głów popiołem jest wezwaniem do przeżywania tego czasu w pokucie, modlitwie i ciszy.

ks. Tomasz Andrzej Grądzki

Życie poświęcone Bogu

W święto Ofiarowania Pańskiego, 2 lutego br. był po raz piętnasty obchodzony ustanowiony przez Jana Pawła II Światowy Dzień Życia Konsekrowanego. To dzień, w którym Kościół dziękuje Bogu za dar życia konsekrowanego i zaprasza wiernych, aby lepiej poznali i wraz z osobami zakonnymi dziękowali za tę formę życia. W tym dniu wszystkie osoby poświęcone Bogu przez profesję rad ewangelicznych ponawiają swoje całkowite oddanie się na wyłączną służbę Bogu na wzór samego Jezusa, który całkowicie ofiarował się Ojcu Niebieskiemu.

Wielu, patrząc na codzienna posługę zakonników i zakonnic, osób należących do instytutów życia konsekrowanego pyta o istotę tej niezwykle specyficznej formy powołania, jakie Bóg proponuje człowiekowi.

Powołanie do życia według rad ewangelicznych jest szczególnie w dzisiejszym świecie wezwaniem-wybraniem do świadectwa o istnieniu Boga i o Jego miłości do człowieka.

Sobór Watykański II w dekrete *Perfectae caritatis* uczy: „Członkowie wszystkich instytutów powinni to zwłaszcza sobie uświadomić, że przez profesję rad ewangelicznych odpowiedzieli na wezwanie Boże w tym znaczeniu, iż żyją dla samego Boga, umarłszy nie tylko dla grzechu (por. Rz 6, 11), lecz także wyrzekłszy się świata. Całe bowiem swoje życie oddali na Jego służbę, co stanowi jakąś szczególną konsekrację, która korzeniami sięga głęboko w konsekrację chrztu i pełniej ją wyraża” (5).

Wydawałoby się, że ludziom, którzy zostali ochrzczeni, a więc dotknięci zostali znakiem uświęcenia, nie potrzeba już mówić o jakimś „dodatkowym” uświęceniu. A jednak Kościół wyjaśniając przez wieki słowo „świętość” wskazuje na ciągle odnawiające się działanie Boga w życiu osoby ludzkiej; podkreśla też, że świętość po stronie człowieka oznacza ciągle proces wzrastania w relacji do Boga. Szczególnie widoczne staje się w konsekracji zakonnej, a zatem u tych, którzy jako mężczyźni i kobiety powołani są do szczególnej misji w Kościele.

Najważniejszą cechą życia zakonnego jest absolutny prymat Pana Boga w życiu osoby powołanej. Dlatego warto poświęcić życie Bogu. Zawsze jednak musimy pamiętać, że życie poświęcone Bogu, życie konsekrowane nie jest życiem, które się Bogu poświęca, lecz jest życiem, które jest uświęcane – poświęcane – przez samego Boga.

Życie konsekrowane chrześcijan, które jest pogłębieniem – swoistego rodzaju „sprezycowaniem” – uświęcenia dokonanego na Chrzcie św., zakłada wezwanie przez Boga, które bywa nazywane najczęściej powołaniem. Jest to bardzo istotny warunek, gdyż życie konsekrowane nie wyrasta z osobistego przekonania, ani z pragnienia poświęcenia się „sprawie”, lecz jest wezwaniem samego Boga. W adhortacji apostolskiej *Vita Consecrata* bł. Jan Paweł II pisze: „że człowiek jest zdolny do takiej egzystencji – na wzór Chrystusa – do jakiej zostało wezwanych w ciągu dziejów bardzo wielu ochrzczonych jedynie na mocy specjalnego powołania i szczególnego daru Ducha Świętego” (14).

Zakony są wyrazem świętości Kościoła, dlatego elementem wyróżniającym życie zakonników jest wspólnota. W ślubach zakonnych ofiaruje się Bogu, swoją płodność, swoje prawo do posiadania i zdobywania dóbr oraz swoją wolność.

Szczególnym darem Ducha Świętego, o którym mówi *Vita Consecrata*, jest charyzmat danego zakonu. A drogą do osiągnięcia świętości w danej wspólnotie przez odkrywanie swojego charyzmatu są tzw. rady ewangeliczne, czyli śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Ślub oznacza ofiarowanie tego, co przysługuje człowiekowi z natury. Nie wystarczy jednak zdefiniować życia zakonnego, jako polegającego na ślubowaniu trzech zasad ewangelicznych, lecz trzeba podkreślić, że jest to życie uwzględniające wspólnotę jako wynik Ewangelii. Jest ono nie tylko świadectwem tych zasad (ja sam chcę być czysty, ubogi i posłuszny), ale również tego, że razem stanowimy taką wspólnotę, swym przykładem potwierdzając zasady ewangeliczne.

W historii Kościoła powstały różne formy życia zakonnego. Obecnie mówi się, że powstawały różne instytuty. Instytuty oddane kontemplacji koncentrują swoje

życie i działanie na kontemplacji Boga. Łączą życie wewnętrzne z pracą, wysiłkiem ascezy osobistej z rozważaniem Słowa Bożego, sprawowaniem liturgii i modlitwą. Członkowie tych instytutów trwają w samotności i milczeniu. Do zakonów kontemplacyjnych należą m.in. benedyktyni, kameduli, benedyktynki, kamedulki, karmelitanki, klaryski, wizytki.

Najliczniejszą obecnie formą życia zakonnego są instytuty oddane dziełom apostolskim. Należą do nich liczne wspólnoty zakonne męskie i żeńskie, oddające się działalności apostolskiej i misyjnej oraz dziełom chrześcijańskiego miłosierdzia. Ich założyciele odczytywali znaki czasu i starali się odpowiadać na konkretne potrzeby Kościoła i bliźnich.

W naszych czasach powstała nowa forma życia konsekrowanego: instytuty świeckie. Ich członkowie pragną przeżywać swoją konsekrację Bogu przez praktykowanie rad ewangelicznych w świecie, bez trwałej formy życia wspólnego i bez zewnętrznych oznak swojego powołania (np. habit). Starają się oni przepajać duchem Ewangelii wszystkie ludzkie sytuacje w środowisku zamieszkania, pracy i w rodzinach.

W Archidiecezji Białostockiej posługuje niemal 200 siostr z 16. zgromadzeń zakonnych żeńskich oraz 3 męskich, a także wiele wspólnot i instytutów życia konsekrowanego. Osoby konsekrowane prowadzą domy pomocy społecznej, domy samotnej matki, domy dziecka, świetlice dla dzieci oraz przedszkola i szkoły. Pracują w szpitalach, hospicjach, jako katechetki, nauczycielki oraz wychowawczynie trudnej młodzieży. Podejmują różne formy posługi jako zakrystianki, organistki, sekretarki m.in. w seminarium duchownym, kancelariach parafialnych i Kurii Arcybiskupiej. Obejmują swoją służbą, pracą i modlitwą osoby potrzebujące różnych wyznań i narodowości.

Owocność posługi osób konsekrowanych zależy w pełni od łaski Bożej, którą wyprasza się na kolanach. Wiele powołań zawdzięczamy ofiarnej modlitwie ludzi chorych i cierpiących. To Bóg powołuje i posyła młode ofiarne serca zdolne do radykalnej miłości i naśladowania Chrystusa na drodze rad ewangelicznych, by również w ten sposób realizować wieczny plan zbawienia i uświęcenia świata w Kościele i przez Kościół, który jest naszym domem.

**o. Feliks Kubicz SVD
o. Jan Wróblewski SVD**

Spotkanie młodych osób konsekrowanych z papieżem Benedyktem XVI
Światowe Dni Młodzieży, Madryt 2011



MODLITWA JANA PAWŁA II O POWOŁANIA

Do Ciebie, Panie, zwracamy się z ufnością!
Synu Boży, posłany przez Ojca
do ludzi wszystkich czasów
i żyjących w każdym zakątku świata!
Błagamy Ciebie, za pośrednictwem Maryi,
Matki Twojej i Matki naszej:
spraw, aby w Kościele nie brakowało powołań,
zwłaszcza do szczególnej służby
Twemu Królestwu.
Jezu, jedyny Zbawicielu człowieka!
Modlimy się do Ciebie
za naszych braci i za nasze siostry,
którzy odpowiedzieli „tak”
na Twoje powołanie do kapłaństwa,
do życia konsekrowanego i do misji.
Spraw, aby ich życie odnawiało się każdego dnia
i stawało się żywą Ewangelią.
Panie miłosierny i święty, nadal posyłaj
nowych robotników na żniwo Twego Królestwa!
Pomagaj tym, których powołujesz,
by Cię naśladowali w naszych czasach:
spraw, by kontemplując Twoje oblicze,
przyjmowali z radością tę przedziwną misję,
którą im powierzasz
dla dobra Twego Ludu i wszystkich ludzi.
Ty, który jesteś Bogiem i żyjesz, i królujesz
z Ojcem i Duchem Świętym na wieki wieków.
Amen.

Posługa zgromadzeń zakonnych w Archidiecezji Białostockiej

Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Apostolstwa Katolickiego (Pallotyńki). Siostry pracują w szkołach jako katechetki, dbają o wystrój kościołów, otaczają troską ludzi starszych, chorych i samotnych.

Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo (Szarytki). Siostry prowadzą domy opieki, przedszkola, specjalne ośrodki wychowawcze; pracują w szpitalach, katechizują oraz wyjeżdżają do pracy na misjach.

Zgromadzenie Małych Sióstr Bożej Opatrzności. Siostry pracują w hospicjum. Otaczają opieką ubogich, chorych, zajmują się osobami starszymi i niepełnosprawnymi.

Zgromadzenie Córek Maryi Wspomożycielki (Salezjanki). Siostry pracują w domach dziecka, przedszkolach, szkołach, sporadycznie jako zakrystianki czy też w biurach parafialnych.

Zgromadzenie Sióstr Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej. Pracują jako katechetki, pielęgniarki, lekarki, bibliotekarki.

Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny. Pracują jako katechetki, nauczycielki, pielęgniarki, zakrystianki, prowadzą szkołę podstawową i gimnazjum, świetlicę socjoterapeutyczną, pracują w Kurii.

Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej. Siostry prowadzą dom Arcybiskupa Seniora, dbają o kaplicę księży emerytów, katechizują dzieci i młodzież, pomagają w zakrystiach.

Zgromadzenie Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus (Terezjanki). Siostry zajmują się pracą katechetyczną z dziećmi i młodzieżą, pracą wychowawczą w świetlicach oraz placówkach opiekuńczo-wychowawczych, pomagają chorym i niepełnosprawnym, pomagają w zakrystiach i kancelariach.

Siostry Służebnice Matki Dobrego Pasterza (Pasterzanki). Pracują jako katechetki, zakrystianki, opiekują się osobami starszymi, prowadzą dom dziecka i świetlicę socjoterapeutyczną, podejmują trud ratowania zdemoralizowanej młodzieży.

Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego. Siostry pracują jako katechetki, zakrystianki, kucharki, aptekarki.

Zgromadzenie Sióstr od Aniołów. Pracują z młodzieżą jako katechetki, nauczycielki, wychowawczynie w przedszkolach, świetlicach socjoterapeutycznych, pracują w szpitalach, w zakrystiach oraz w redakcjach czasopism katolickich.

Towarzystwo Salezjańskie (Salezianie). Księża prowadzą parafię, szkołę, oratorium dla dzieci i młodzieży oraz placówkę wychowawczą o charakterze resocjalizacyjnym.

Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek od Cierpiących. Siostry służą ludziom chorym i cierpiącym, prowadzą domy opieki dla osób niepełnosprawnych, przewlekłe chorych i w podeszłym wieku, pracują jako pielęgniarki w szpitalach i innych placówkach służby zdrowia oraz domach prywatnych.

Zgromadzenie Sióstr Opatrzności Bożej. Opiekują się osobami samotnymi, prowadzą Warsztaty Terapii Zajęciowej Caritas w Mońkach.

Zgromadzenie Córek Najczystsze Serca Najświętszej Maryi Panny. Siostry pracują jako katechetki i nauczycielki, pielęgniarki, księgowe. W instytucjach kościelnych podejmują pracę jako organistki i zakrystianki.

Zgromadzenie Sióstr Służebnic Jezusa w Eucharystii (Eucharystki). Siostry pracują w Sokółce i w Kleosinie. Głównie są to katechetki, przedszkolanki, organistki, zakrystianki, kancelistki, kucharki.

Zgromadzenie Słowa Bożego (Werbiści). Prowadzą parafię. Posługują jako kierownicy duchowi, spowiednicy, prowadzą rekolekcje i misje parafialne, służą pomocą duszpasterską zgromadzeniom żeńskim, zajmują się działalnością społeczno-charytatywną i animacją misyjną.

Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Rodziny (Nazaretanki). Prowadzą Dom Matki i Dziecka w Wasilkowie, pracują w Caritas i jako katechetki.

Zakon Braci Mniejszych Konwentualnych (Franciszkanie) – zajmują się modlitwą i pracą pustelną na terenie parafii Jurówce. Prowadzą posługę duszpasterską wśród najuboższych Białegostoku i okolic.

O miłosierdziu Bożym i ludzkim we wspomnienie błogosławionego Michała Sopočki

Rocznice, daty, wspomnienia wydarzeń, zapraszają do świętowania, uobecniania niejako czegoś, co kiedyś się dokonało, ale jest ważne także dzisiaj, wpływa na nasze postępowanie, na nasze rozumienie siebie i świata, po prostu twórczo przemienia, kształtuje nasze życie tu i teraz. Rocznicą urodzin, czy odejścia na wieczność kogoś, imieniny, podobnie jest momentem przywoływania danej osoby, a gdy odejdzie, swoistego, bo w innych wymiarach niż materialne, uobecniania jej dzisiaj, wspomniania tego, co dokonała, tego, co może nas szczególnie w niej ujęło czy łączyło, co niejako i dziś dla nas jest obecne, trwa, uczy, raduje, a może wzywa czy wypomina. Wspominanie czegoś, kogoś: czy tak rzeczywiście przeżywamy na nasze świętowanie, wspomnianie.

W dniu 15 lutego będziemy obchodzić kolejne, czwarte już wspomnienie liturgiczne bł. Michała Sopočki. Przywędrował do Białegostoku z Wilna w 1947 r., jak wielu Polaków ze wschodu, zmuszony opuścić drogie sobie miejsca urodzenia, wzrastania i uczenia się świata oraz tworzenia dorobku życia. Tu przyszło mu kontynuować kapłańską i apostołską

misję, a może właśnie w tym celu Bóg go do Białegostoku przyprowadził. Tu dokonał swego życia, pozostawił swe dziedzictwo. Zapewne nie mógł zapomnieć o Wilnie i rodzinnych stronach, nie mógł zapomnieć o przełomowych dla jego życia i kapłaństwa zdarzeniach: spotkania niezwykle penitentki, mistyczki i apostołki miłosierdzia Bożego, św. Faustyny Kowalskiej oraz pierwszych trudów misji miłosierdzia z obrazem Jezusa Miłosiernego, rozprzestrzenianiem się nabożeństwa, staraniami o święto. Czy myślał, że kiedyś tam wróci? U schyłku życia odnotował w *Dzienniku*: „Nie wiem, jak długo jeszcze pozostanę na tym padole płaczu, samopoczucie mówi mi, że jeszcze wrócę do Wilna”. Nie dane mu było jednak ujrzyć przed śmiercią drogich sobie miejsc, brzemennych treścią przeżyć, zmagania, dokonań.

Nie zapominając o Wilnie, wdzięczny Bogu i Jego miłosierdziu, za to czego w jego życiu dokonał, myślał nade wszystko o dzisiaj, o teraz, o otwartej wciąż misji głoszenia o miłosierdziu Boga i zabiegania o aprobatę kultu. Białystok, skromne mieszkanie przy ul. Złotej, stały się teraz z woli Bożej miej-

scem odczytywania, rozważania, zmagania się z Bożymi natchnieniami i wezwaniami, co i ile jeszcze uczynić, by Boże miłosierdzie było poznawane, czczone, naśladowane. Kaplica seminaryjna przy ul. Słonimskiej, nabożeństwa przy ul. Poleskiej, godziny modlitw tam spędzone, rodziły siły do trwania w trudach apostołskich, mimo niezrozumienia, samotności i przeciwności. Dawały moc do podejmowania nowych i kolejnych wciąż inicjatyw, do mrówczej pracy badawczej, pisania i nauczania o umiłowanej idei miłosierdzia Bożego. W Białymstoku, jego kościołach, w salach wykładowych seminarium duchownego, na spotkaniach katechetów i konferencjach dla inteligencji, w małych gronach oddanych czcicieli miłosierdzia Bożego, snuła się nieć przesłania o Bogu pełnym miłosierdzia. Można powiedzieć, że w naszych czasach, na naszych oczach, w miejscach, które dziś nawiedzamy, gdzie rozgrywa się nasze życie, zostały ślady, duch, a nade wszystko swoiście rozpięła się, dzięki bł. Michałowi, przestrzeń misji miłosierdzia Bożego, „dla nas i dla świata całego”.

„Białystok miasto miłosierdzia” – zawołanie, które kiedyś podniesiono, pewnie

trochę na wyrost, a może swoiście proroczy, tak naprawdę staje się wciąż żywym nam, mieszkańcom i związanym z nim diecezjanom, wyzwaniem i zaproszeniem. Można odczytywać je, a nawet myśleć trzeba, także w kategorii testamentu naszego Błogosławionego. Czyż życia swego nie poświęcił temu, aby miłosierdzie Boże było poznane, uwielbione i naśladowane? Czyż nie było to największym pragnieniem jego życia? Mogą to poświadczyć ci, którzy mieli możliwość spotkania bł. Michała na drodze swego życia. Czy to na wykładzie seminaryjnym, na spotkaniu Sodalit Marińskiej, na ambonie, a może i w konfesjonale, a także, gdy udzielał pierwszej Komunii św. w kaplicy przy ul. Poleskiej. A inni, młodszy, myślę, że kojarzą sobie jego postać, jako spowiednika św. Faustyny oraz jego dzieło apostołstwa miłosierdzia Bożego. Uroczystość beatyfikacji w 2008 r., a wcześniej proces beatyfikacyjny, związane z nim działania, umieszczenie ekshumowanych szczątków doczesnych ks. Michała w budującym się wtedy kościele Miłosierdzia Bożego i doroczne nabożeństwa tam odprawiane we wspomnieniu św. Michała Archanioła i rocznicę śmierci apostoła Miłosierdzia, muzealne ekspozycje przy kaplicy przy

ul. Poleskiej, publikacje o nim i artykuły w prasie katolickiej, niewątpliwie stworzyły możliwość poznania osoby Błogosławionego i jego dokonań. Nie tylko w Białymstoku wiedzą, co upamiętnione jest krzyżem-pomnikiem przy ul. Poleskiej i coroczną procesją 9 marca, o katastrofie z chlorem i o uchronieniu przed jej skutkami, jako łasce miłosierdzia Bożego, także przez przyczynę wtedy Sługi Bożego, ks. Michała. Sanktuarium Miłosierdzia Bożego przy ul. Radzywiłłowskiej z kaplicą relikwii bł. Michała nie może być niezauważone w pejzażu, nie tylko religijnym naszego miasta.

„Białystok miasto miłosierdzia”, czy tylko przez nazwanie i widoczne zewnętrzne znaki? Czy bardziej przez osobę naszego Błogosławionego? A może przede wszystkim dlatego, że podjęliśmy, my, jego mieszkańcy i nie tylko, testament bł. Michała: aby miłosierdzie Boże było nieustannie zgłębiane, wielbione i przemieniało nasze życie przez naśladowanie Boga w Jego miłosierdziu?!

Bóg jest samym miłosierdziem, jego miłosierdzie aż nadto ujawnia się także i dziś. Nasze ludzkie miłosierdzie? Niech by w najmniejszym odbłasku Bożego miłosierdzia – pytanie i zadanie wciąż otwarte.

Może o to chce zapytać nasz Błogosławiony, gdy go wspominamy?! On był, także tu, u nas w Białymstoku, a z pewnością chce być również i dzisiaj, naszym przewodnikiem po szlakach Bożego i ludzkiego miłosierdzia. Na ile podążymy za nim?

ks. Henryk Ciereszko

Spośród licznych doskonałości Bożych, Zbawiciel wyróżnia miłosierdzie i nakazuje poznawać je, wielbić i naśladować w uczynkach miłosiernych, od spełnienia których uzależnia usprawiedliwienie lub odrzucenie (Mt. 25, 34-46). Naśladowanie miłosierdzia Bożego w uczynkach czyni je zasługującymi na żywot wieczny, jak to przedstawił Pan Jezus w podobieństwach (np. o siejbie, o groszu wdowim itp.). Ale nie można naśladować tego, czego się nie zna i nie czci. Stąd w pracy charytatywnej chrześcijan rzeczą konieczną jest poznawać miłosierdzie Boże, wielbić je i naśladować. Bez tego warunku ta praca mało lub wcale nie różni się, od działalności świeckich organizacji filantropijnych, pozbawionych nadprzyrodzonych pobudek.

bł. Michał Sopoćko

UROCZYSTOŚCI KU CZCI BŁ. MICHAŁA SOPOCKI

Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku

Niedziela 12 lutego – Dzień skupienia apostołów Miłosierdzia Bożego

- 15.00 Msza św. i Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego z udziałem apostołów Miłosierdzia Bożego
- 16.15 Konferencja: „Świątynia miejscem głoszenia Bożego Miłosierdzia”
- 16.45 Konferencja: „Rola apostołów Miłosierdzia w budowaniu Komunii”
- 17.30 Procesja z relikwiami Błogosławionego z kaplicy Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego do Sanktuarium

Poniedziałek 13 lutego – Krucjata Różańcowa w intencji Ojczyzny – Różaniec Fatimski

- 15.45 – I część: o wierność wartościom ewangelicznym wśród Polaków
- 18.30 – II część: o mądrość, odpowiedzialność i uczciwość wśród rządzących
- 19.30 – III część: o ducha patriotyzmu wśród polityków i dziennikarzy
- 20.15 – IV część: o poszanowanie katolickich i polskich środków przekazu

Wtorek 14 lutego

- 18.00 Msza św. z udziałem szkół noszących imię bł. Michała i młodzieży
- 19.00 Program w wykonaniu młodzieży ZSO nr 10 im. bł. ks. Michała Sopoćki

Środa 15 lutego – Uroczystość bł. Michała Sopoćki, Prezbitera

- 6.30 Msza św.
- 7.00 Msza św.
- 8.30 Godzinki o Miłosierdziu Bożym
- 9.00 Msza św. z udziałem chorych
- 12.00 Nabożeństwo pokutne ze spowiedzią indywidualną
- 15.00 Msza św. z udziałem apostołów Miłosierdzia Bożego
- 18.00 Uroczysta Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego, Metropolity Białostockiego z udziałem kapłanów Archidiecezji Białostockiej, homilię wygłosi bp Władysław Blin z Witebska
- 21.00 Apel Jasnogórski

Kaplica Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego (ul. Poleska)

Niedziela 12 lutego

- 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego
- 16.30 Msza św.
- 17.30 Procesja z relikwiami bł. ks. Michała do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego

Środa 15 lutego

- 7.00 Msza św.
- 10.00 Msza św.
- 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego



Ksiądz Michał Sopoćko
na ul. Złotej w Białymstoku



Życie konsekrowane w Kościele naszym domu Fragmenty listu biskupów polskich na Dzień Życia Konsekrowanego (2.02.2012)

Choć życie konsekrowane nie jest drogą wspólną dla wszystkich chrześcijan, to stanowi ono szczególną formę życia chrześcijańskiego. Bez niego Kościół nie byłby w pełni sobą, a radykalizm powołania chrześcijańskiego nie byłby w pełni widoczny. Również dziś Pan Bóg ożywia swój Kościół, obdarzając go wciąż nowymi osobami, które z zapalem i gorliwością wchodzą na drogę rad ewangelicznych. Należą do nich siostry i bracia z zakonów oraz zgromadzeń kontemplacyjnych i czynnych, członkinie i członkowie instytutów świeckich, jak również osoby konsekrowane należące do stanu dziewic i stanu wdów.

Pomimo ludzkiej kruchości i potykania się o własne grzechy oraz mimo piętrzących się zewnętrznych trudności i problemów, po tej drodze wciąż ufnie kroczy tysiące kobiet i mężczyzn. Naszym pasterskim słowem chcemy wesprzeć ich w tej wędrówce i prosić, by nie ulegali pokusie zniechęcenia ani sobą, ani światem, lecz aby całkowicie zawierzyli Temu, który ich powołał. Chcemy, wspólnie z Wami, Bracia i Siostry, ucieścić się świadectwem ich życia konsekrowanego w Kościele, podziękować za wszelkie dobro, jakie – dzięki modlitwie i apostołskiej pracy – dokonuje się w Kościele oraz prosić wszystkich o gorącą modlitwę w ich intencji. Chcemy wreszcie, by nasze słowa dodały odwagi wszystkim kobietom i mężczyznom, którzy, przynaglani palącym pragnieniem bliskości Chrystusa, szczerze szukają najgłębszego sensu swojego życia i czują się pociągani ku większej doskonałości. Jeśli dotychczasowe życie chrześcijańskie nie daje im pełnej satysfakcji, a serce wciąż jest niespokojne, pragnąc czegoś więcej, to niech wiedzą, że ów niepokój jest najprawdopodobniej wewnętrznym głosem samego Chrystusa. To On, patrząc na nich z miłością, zaprasza do szczególnej bliskości z sobą. Niech więc nie lękają się słysząc słowa Jego wezwania, ale ufnie odpowiedzą na głos powołania i pójdą za Nim dokądkolwiek ich poprowadzi.

Życie konsekrowane i troska o jego rozwój są sprawą całego Kościoła. Jeśli chcemy, by kolejne kobiety i mężczyźni wielkodusznie i całkowicie powierzali się Panu Bogu i tylko w Nim składali całą swoją ufność, to – jako chrześcijanie – nie możemy ani ich samych, ani ich powołania zostawić bez modlitewnego, duchowego i materialnego wsparcia. Hasło obecnego roku duszpasterskiego przypomina nam, że Kościół jest naszym wspólnym domem. Wiemy, że nie ma domu bez współodpowiedzialności, bez wzajemnego wsparcia i pomocy wszystkich członków rodziny. Jak każde powołanie, również powołanie do życia całkowicie poświęconego Bogu w zakonach i zgromadzeniach, w instytutach świeckich czy w indywidualnych formach życia konsekrowanego, wyrasta głównie z atmosfery domowego ciepła i rodzinnego wsparcia. Nikt nikogo nie może wyrzucić w przeżywaniu własnego

Przyjdź królestwo Twoje

Słowo „królestwo” w ustach Jezusa posiada sens duchowy, a nie rzeczowy, polityczny lub geograficzny. „Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom” (J 18, 36). Święty Paweł tłumaczy: „Królestwo Boże to nie sprawa tego, co się je i pije, ale to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym” (Rz 14, 17). Słuchaczom Jezusa z trudem przychodziło zrozumienie Jego nauki. Jeszcze w dniu Wniebowstąpienia, „podczas wspólnego posiłku”, zapytywali Go: „Panie, czy w tym czasie przywrócisz królestwo Izraela?” (Dz 1, 6).

„Królestwo” (basileia) w *Nowym Testamentie* oznacza godność (królewskość), stan ducha i rodzaj życia (KKK, 2816). Są to trzy aspekty jednej rzeczywistości. Stała się ona udziałem ludzi w królewskości Jezusa Chrystusa. Z Jego przyjściem przyszło do ludzi Królestwo Boże (Mt 12, 28). Jest ono całkowicie darem Boga, danym i zadanym człowiekowi. Bez łaski Bożej człowiek nie może stać się uczestnikiem Królestwa Niebieskiego. Łaska jednak domaga się współpracy. W tym sensie Królestwo Boże już jest i jeszcze go nie ma w pełni.

Według św. Pawła znakiem rozpoznawczym są: sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym. Sprawiedliwość to prawość, a także sprawiedliwy wyrok i kara lub nagroda. Osiągnięcie pełnej sprawiedliwości nastąpi na Sądzie Ostatecznym. Pokój – to nie tylko brak wojny, lecz jedność duszy i ciała oraz ludzi ze sobą. Radość w Duchu Świętym nie sprowadza się do zaspokojenia pragnień cielesnych. Jest

ona możliwa nawet wśród prześladowań. „Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie” (Mt 5, 11).

Chrześcijanin modli się o nadejście Królestwa Bożego. Dopóki bowiem żyje na ziemi, doznaje wszelkiego rodzaju niedostatków. Jego pragnienia tu nie mogą być w pełni zaspokojone, bo są ukierunkowane na wieczność. Skutkiem tego człowiek jest chodzącą tęsknotą i niespokojnym sercem. Pomaga mu to zrozumieć, że jego ojczyzna jest w niebie, a na ziemi pozostaje tylko pielgrzymem.

E. O.



O. Marko Rupnik, *Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia, Lourdes, Francja*

Jan Paweł II do chorych

Drodzy bracia i siostry, którzy cierpicie na ciele i duszy, życzę wam wszystkim, byście umieli rozpoznać i przyjąć wezwanie Boga, który każe wam być twórcami pokoju poprzez ofiarę waszego cierpienia. Niełatwo jest odpowiedzieć na tak trudne wezwanie. Wpatrujcie się zawsze z ufnością w Jezusa, «cierpiącego Sługę», prosząc Go o siłę, która pozwoli wam przekształcić w dar nękające was cierpienia. Z wiarą słuchajcie Jego głosu, skierowanego do każdego człowieka: «Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię» (Mt 11, 28). (*Orędzie Ojca Świętego na III Światowy Dzień Chorego 1995 r.*)

Walka z chorobą jest słuszną, ponieważ zdrowie jest darem Bożym. Lecz zarazem ważne jest, by umieć odczytać plan Boga, kiedy cierpienie puka do drzwi naszego życia. Dla nas wierzących kluczem do odczytania tej tajemnicy jest krzyż Chrystusa. Słowo Wcielone nie odgrodziło się od naszych ludzkich ograniczeń, przyjęło je całkowicie na siebie na Golgocie. Odtąd cierpienie nabrało sensu, który czyni je szczególnie cennym. Od tego momentu cierpienie, każdy jego przejaw, nabiera nowego i specyficznego znaczenia, gdyż staje się uczestnictwem w zbawczym dziele Odkupiciela (por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1521). Nasze cierpienia nabierają wartości i pełnego znaczenia jedynie wtedy, gdy są włączone w Jego mękę. Przeżywane w świetle wiary, stają się źródłem nadziei i zbawienia. (Rzym, 11 lutego 2002 r.)

Liturgia Słowa

Na Mszę św. składają się dwie jej wielkie części: Liturgia Słowa i Liturgia Eucharystii. Mszę św. rozpoczynają obrzędy wstępne, a całą akcję liturgiczną zamykają obrzędy zakończenia.

Podczas Soboru Watykańskiego II postanowiono, że „aby obficie zastawić dla wiernych stół Słowa Bożego, należy szerzej otworzyć skarbiec biblijny tak, by w ustalonym przeciągu lat odczytać wiernym ważniejsze części *Pisma Świętego*” (KL 51). Odnowione obrzędy Mszy św., a w nich Liturgia Słowa realizują soborowe postanowienia. Stąd też częścią główną Liturgii Słowa są czytania biblijne łącznie ze śpiewami między nimi. Natomiast homilia, wyznawanie wiary w niedzielę i uroczystości oraz modlitwa powszechna czyli wiernych rozwijają i kończą Liturgię Słowa (OWMR 55).

Jakie znaczenie powinna mieć dla nas dzisiejsza Liturgia Słowa? Należy stwierdzić, że Słowo Boże zawsze stanowiło wielką wartość w życiu Kościoła i jego liturgii od samego początku. Święty Hieronim powiedział, że nieznajomość *Pisma Świętego* jest nieznajomością Chrystusa. Ojciec św. Benedykt XVI natomiast poucza, że „*Pismo Święte* nie jest czymś, co należy do przeszłości. Pan nie mówi do przeszłości, lecz do teraźniejszości, rozmawia z nami dzisiaj, obdarza nas światłem, pokazuje nam drogę życia, daje nam odczuć, że jest przy nas, sprawia i otwiera nas na pokój” (Youcat). Jednakże wielka wartość Słowa Bożego nie zawsze była dostrzegana przez poszczególnych duszpasterzy, a w konsekwencji i przez wiernych. Tak więc niefortunnie nazwano tę część Mszy św. Mszą katechumenów (XI wiek). Jak wiadomo, w starożytności katechumeni mogli być na pierwszej części Eucharystii do modlitwy powszechnej wyłącznie i następnie opuszczali zgromadzenie. W wiekach średnich błędnie zaczęto rozumieć, że ta część Mszy św. zwana obecnie Liturgią Słowa, nie jest tak ważna jak następna jej część czyli Liturgia Eucharystii. Nierzadko kaznodzieje tłumaczyli wiernym, że obowiązek niedzielny i świąteczny spełni ten, kto przyjdzie na Mszę św. nawet po kazaniu i nie popełni wówczas grzechu ciężkiego. Rozpowszechniło się przekonanie, że należy być na Mszy św. przynajmniej od tzw. ofiarowania, czyli dzisiejszej Liturgii Eucharystii. Starsi ludzie pamiętają, że bywało tak szczególnie w wiejskich parafiach, że na czas kazania mężczyźni opuszczali kościół, tłumacząc, że muszą popatrzeć na furmanki, czy nic nie dzieje

się złego z końmi. Dopiero po kazaniu, często na głos sygnaturki, powracali na dalszą część Mszy św. Nic więc dziwnego, że po Soborze Trydenckim Kościół katolicki nazywano Kościołem sakramentów, a protestantów wspólnotami słowa. Takie przekonanie domagało się dowartościowania Słowa Bożego przez katolików, a przez protestantów sakramentów.

W soborowej Konstytucji o Objawieniu znajduje się piękne pouczenie o znaczeniu Słowa Bożego w historii naszego zbawienia. Jest ono tak ważne, jak Eucharystia. Czytamy tam, że „Kościół miał zawsze we czci Pismo Boże, podobnie jak samo Ciało Pańskie, skoro zwłaszcza w liturgii świętej nie przestaje brać i podawać wiernym chleb żywota tak ze stołu Słowa Bożego, jak i Ciała Chrystusowego” (KO 21).

Do dzisiaj wielu z nas ceni książkę średniowiecznego pisarza Tomasza a Kempisa *O naśladowaniu Chrystusa*. Otóż Tomasz pisze, że Ciało Chrystusa i *Pismo Święte* są jak najbardziej potrzebne „duszy wiernej”. Dalej Tomasz tak się modlił do Chrystusa, mówiąc: „Bez tych dwojga nie mógłbym żyć dobrze, gdyż Słowo Boże jest światłem mojej duszy, a Eucharystia chlebem żywota. Można też powiedzieć, że to są dwa stoły postawione z jednej i z drugiej strony skarbnicy Kościoła świętego. Jeden stół – to ołtarz święty, na którym leży Chleb święty, to jest drogic Ciało Chrystusa. Drugi – to

stół Bożego Prawa, które zawiera naukę świętą, uczy wiary prawdziwej i wprowadza nieomylnie do wnętrza, poza zasłonę, gdzie znajduje się Święte Świętych. Dzięki Ci, Panie Jezu, światłości światła wiecznego, za ten stół nauki świętej, którą nam podałeś przez sługi swoje: proroków, apostołów i innych mistrzów duchowych” (księga IV, rozdział 11).

Czytając Konstytucję o Liturgii świętej na temat Słowa Bożego możemy dostrzec niejako nawiązanie do wypowiedzi Tomasza a Kempisa. Mianowicie biskupi stwierdzają, że „Dwie części, z których składa się Msza święta, mianowicie liturgia słowa i liturgia eucharystyczna, tak ściśle wiążą się ze sobą, że stanowią jeden akt kultu” (KL 56). Z powyższego nasuwa się wniosek, że obie części Mszy św. są jednakowo ważne i nie należy licytować, która z nich jest ważniejsza? Z tego też wypływa dla nas zobowiązanie, że przychodząc na Mszę św. z potrzeby serca, z miłości do naszego Pana, należy na niej być od samego początku, od obrzędów wstępnych. Obie części Mszy św. są jednakowo ważne, ponieważ podczas całej Mszy św. obecny jest rzeczywiście Chrystus Pan. Kościół podkreśla, że gdy głosi się Słowo Boże poprzez czytania, śpiew psalmu, homilię, to wówczas sam Chrystus Pan, zmartwychwstały i uwielbiony głosi nam swoją Dobrą Nowinę, aby wzmocniła się nasza wiara, z którą będziemy w sposób bardziej zaangażowany uczestniczyli w dalszej części Mszy św.

ks. Stanisław Hołodok



Diakon podczas Liturgii Słowa niosący Ewangeliarz na ambonę

Poznajemy Ewangelię według św. Marka (II)

W poprzednim artykule dotyczącym *Ewangelii wg św. Marka* pisaliśmy o jej autorze, miejscu powstania oraz czasie. W celu uzupełnienia tych informacji można jeszcze przytoczyć parę przykładów potwierdzających, iż autorem jest ktoś, kto był związany z osobą św. Piotra i że *Ewangelia* jest rzeczywiście zapisem żywej katechezy Piotrowej.

W *Ewangelii Markowej* brakuje, na przykład, pozytywnych opinii Jezusa o Piotrze. Odnosi się wrażenie, że Piotr nauczając specjalnie pominął kwestię swego prymatu w gronie Dwunastu i ustanowienia fundamentem Kościoła, o czym czytamy w *Ewangelii Mateuszowej* (Mt 13,19nn; por. Mk 8,27nn). Co więcej, u Marka znajdujemy szereg wypowiedzi eksponujących braki i słabości Piotra, np. gdy Jezus nazwał go przeciwnikiem (w tekście greckim aramejskie słowo: *satana*), nie rozumiejącym spraw Bożych i sprzeciwiającym się Jego planom (Mk 8,31nn) lub też gdy czytamy, że w czasie Przemienienia na górze Tabor Piotr tak był przestraszony, że nie wiedział, co mówi (Mk 9,2nn; por. zaś Mt 17,1nn).

Najbardziej jednak drastycznym przykładem jest radykalne, uczynione pod przysięgą, a wywołane panicznym strachem, wyparcie się ze strony Szymona Piotra wszelkiej znajomości z Jezusem, co miało miejsce na dziedzińcu pałacu najwyższego kapłana podczas aresztowania Mistrza (Mk 14,66nn). Należy sądzić, że wszystkie te negatywne informacje o Piotrze przekazane w *Ewangelii Markowej* – a potem po części tylko powielane lub wręcz niezamieszczane w innych *Ewangeliach* – są świadectwem ich prawdziwości i głębokiej pokory (czyli prawdy o sobie samym) nawróconego Szymona.

Warto teraz postawić pytanie:

do kogo ta *Ewangelia* była skierowana?

Czy chodzi o judeo- czy też o etnochrześcijan? Wiemy już, że powstała w środowisku rzymskim, które było wielonarodowościowe, wielokulturowe i wieloreligijne. Odpowiedź na to pytanie daje nam po części sam tekst. Otóż Marek systematycznie tłumaczy terminy aramejskie pojawiające się w jego *Ewangelii*, co wskazuje na to, iż jego odbiorcy nie znali tego języka, i sugeruje zarazem, iż mogli być pochodzenia pogańskiego. Jako przykład wymienimy przynajmniej niektóre: *boanerges*, czyli synowie gromu, a zatem, bardziej po polsku, gwałtownicy (3, 17);

talitha kūm!, co oznacza: dziewczynko, wstań! (5, 41); *korban*, czyli dar (7, 11); *effatha!*, co oznacza: otwórz się! (7, 34); *abba!*, czyli: ojcie! tato! (14,36); Golgotha, czyli: Miejsce Czaszki (15,22); czy wreszcie cały zwrot: *elōi, elōi, lema sabachthani?*, czyli: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił? (15, 34).

Marek wyjaśnia nadto zwyczaje żydowskie, co tym bardziej wskazuje na środowisko etnochrześcijańskie (czyli na chrześcijan wywodzących się spośród pogan), którzy ich zupełnie nie znali. Czyni tak np. opisując szeroko praktykę rytualnych obmyć (7, 1nn), podając sens święta Przaśników (14,12) czy też dnia Przygotowania (15, 42).

Natomiast nie czyni tego, gdy wprowadza do swej greckiej *Ewangelii* terminy pochodzenia łacińskiego. Potwierdza tym samym, że pisze do środowiska rzymskiego, a jego odbiorcy doskonale je rozumieją. Przytoczmy tu parę takich przykładów: *spekūlatōr* (łac. *speculator*), czyli strażnik (6,27); *kodrantēs* (łac. *quadrans*), czyli moneta o wartości 1/4 asa (12,42); *kentyrion* (łac. *centurio*), czyli dowódca centurii wojska, setnik (15,39.44n); *praitōrion* (łac. *praetorium*), inaczej rezydencja pretora, pałac (15,16); *legiōn* (łac. *legio*), to legion wojska rzymskiego (5,9.15) i jeszcze czasownik *fragelloō* (łac. *flagellō*), chłostać, biczować.

Kolejnym wskazaniem na etnochrześcijańskich odbiorców jego *Ewangelii* jest niewielka ilość cytatów ze *Starego Testamentu*. Dla nich bowiem święte teksty żydowskie nie stanowiły istotnego argumentu na rzecz wiary w Jezusa jako Mesjasza, którego np. miałyby potwierdzać jako teksty prorockie.

Skądinąd wiadomo, iż poganie tamtej epoki oczekiwali na nadejście jakiegoś męża opatrznociowego, określonego po grecku zwrotem *anēr theios*, czyli mąż boży. Przyniesie on odnowienie dotychczasowej rzeczywistości, stanie się źródłem nadziei na lepsze życie. Jego znakiem rozpoznawczym będą liczne cuda (uzdrowienia, wskreszenia). I tak właśnie przedstawia Jezusa św. Marek: Jezus jest przede wszystkim cudotwórcą (Ewangelista opisuje aż 19 cudów i znaków Jezusa), a potem dopiero nauczycielem i mówcą (tylko trzy większe mowy Mistrza z Nazaretu). Zauważamy tu wyraźny kontrast względem *Ewangelii Mateuszowej*, skierowanej – przypomnijmy – do judeochrześcjan, w której Jezus wygłasza aż pięć wielkich mów na wzór pięciu ksiąg

Tory Mojżeszowej, jest wiele cytatów ze *Starego Testamentu* jako świadectwo wypełniania się Pism na osobie Jezusa jako Mesjasza i relatywnie mało opisów cudów.

Jak widać, każdy Ewangelista pod względem sposobu ukształtowania treści dopasowuje się do mentalności odbiorców, choć wszyscy, oczywiście, za przedmiot Dobrej Nowiny mają tę samą osobę Jezusa.

Dominujące

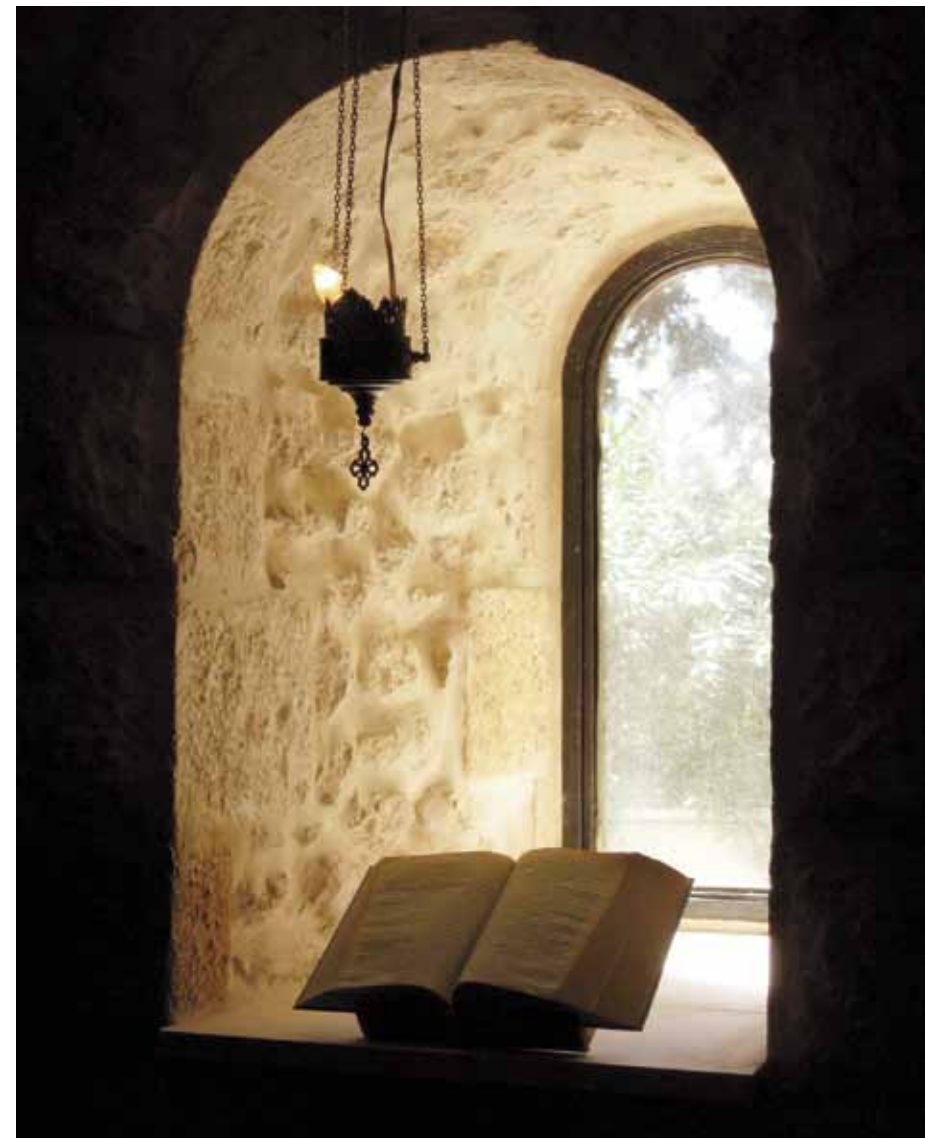
cechy stylu Marka

to obrazowość i zwięzłość języka, prostota w przekazie treści, bardzo staranne i wielokrotne precyzowanie czasu i miejsca wszystkich wydarzeń. Widać w tym dużą troskę o realizm przekazu, o mocne zakorzenienie opisów w ówczesnej czasoprzestrzeni Palestyny. Jego opisy scen są na ogół krótkie i żywe, bez zbędnych słów. Marka można zatem określić jako narratora wydarzeń, podczas gdy Mateusza jako teologa interpretatora. Wszystko to razem sprawia, iż *Ewangelia Markowa* jest najkrótsza z pozostałych – zawiera zaledwie szesnaście rozdziałów (dla porównania: *Mateuszowa* jest najdłuższa – ma aż 28 rozdziałów, potem jest *Łukaszowa* z 24 rozdziałami, a trzecia w kolejności to *Janowa* – 21 rozdziałów).

Kuriozum różnych zakończeń

Pewną osobliwością *Ewangelii wg św. Marka* jest to, iż posiada ona parę różnych zakończeń! Jak to jest możliwe? Otóż do naszych czasów dochowało się szereg greckich manuskryptów tej *Ewangelii* poświadczających istnienie aż sześciu wersji jej zakończenia. Pomimo tej różnorodności można jednak ów materiał uporządkować i przedstawić następujące rozstrzygnięcia:

1. Pierwotne zakończenie, sprawiające wrażenie „urwanego”, zamyka się w 16, 8: „[niewiasty] wyszedłszy uciekły sprzed grobu, ogarnęło je bowiem drżenie z powodu wizji. I nikomu nic nie powiedziały. Bały się bowiem”. Ta wersja jest potwierdzona przez najważniejsze i najlepsze kodeksy greckie, takie jak Kodeks Watykański i Synajski, oraz najstarsze manuskrypty. Także część Ojców Kościoła i pisarzy pierwszych wieków potwierdza to zakończenie (Klemens Aleksandryjski, Cyprian, Tertulian, Orygenes, Euzebiusz, Hieronim).
2. Tak zwane dłuższe zakończenie (16, 9-20), najbardziej nam znane z naszych wydań *Pisma Świętego*, występuje aż w 99% greckich manuskryptów *Ewangelii Markowej*, a to oznacza, iż było najbardziej



rozpowszechnione w Kościele pierwotnym. Znalazło się ono później w najświeższym i najbardziej popularnym tłumaczeniu *Nowego Testamentu* na łacinę, czyli w *Wulgacie* św. Hieronima. To właśnie zakończenie zostało uznane na Soborze Trydenckim dnia 8 kwietnia 1546 roku za kanoniczne. Z punktu widzenia krytyki tekstu, różni się ono stylem i słownictwem od języka Markowego i ma wyraźny charakter połączenia w jedno odmiennych tradycji chrystofanii (czyli ukazywań się Jezusa po Zmartwychwstaniu), znanych z pozostałych *Ewangelii* (zob. Mt 28; Łk 24 i J 20). Ktoś widać pragnął „uzupełnić” brak właściwego zakończenia w *Ewangelii Marka* poprzez dołączenie do niej krótkiego streszczenia zharmonizowanych opisów z pozostałych *Ewangelii*. Jeśli tak, to „dłuższe zakończenie” musiało powstać najwcześniej po roku 100 n.e., gdy istniała już ostatnia i zarazem najmłodsza z *Ewangelii* kanonicznych, czyli *Janowa*.

3. Tak zwane krótsze zakończenie: „wszystko zaś to, co im zostało polecane, przekazały krótko tym, którzy byli razem

z Piotrem. Po tym zaś wszystkim także sam Jezus od wschodu aż do zachodu [słońca] rozpowszechnił za ich pośrednictwem święte i niezniszczalne przepowiadanie o wiecznym zbawieniu. Amen”. Takie zakończenie *Ewangelii Markowej* pojawia się zaledwie w jednym kodeksie greckim, a ze względu na nietypowe dla Marka słownictwo jest bardzo mało prawdopodobne, by było ono oryginalne.

4. Pozostałe zakończenia nie wnoszą nic istotnego ani ciekawego do tej kwestii i najczęściej są próbą uzgodnienia lub połączenia różnych, omówionych wcześniej, wariantów tekstu.

Po przedstawieniu tych w miarę zwięzłych informacji na temat adresatów *Ewangelii*, jej stylu oraz osobliwych zakończeń, pozostaje nam jeszcze omówienie tego, co najistotniejsze, czyli teologii *Ewangelii wg św. Marka*. Uczynimy to w następnym artykule z tej serii tematycznej.

ks. Wojciech Michniewicz

W ciągu dnia

MODLITWA PRZED PRACĄ

Ojcze najlepszy, proszę Cię gorąco, naucz mnie sumiennie wypełniać obowiązki, choć często są one szare i monotonne. Nie pozwól mi uciekać od nich w pogoni za kuszącymi i łatwymi atrakcjami. Boże, daj mi Twoje światło, abym wiedział, co w danej chwili jest najważniejsze, i obdarz siłą, abym zawsze siedł z tym. Panie, otwórz mnie całkowicie na Twoje działanie i uczyn ze mnie człowieka odpowiedzialnego, aby losy Królestwa Bożego na ziemi były dla mnie najważniejsze. Amen.

MODLITWA W DRODZE

Panie, naucz mnie Twojej drogi. Czujności na drobne rzeczy i ludzi, którzy wędrują obok mnie, bym nigdy nie robił kroków dłuższych niż ich kroki. Na usłyszane słowa, aby żadne z nich nie przepadało w próżni. Naucz mnie patrzeć w oczy drugiego człowieka, by odgadnąć jego radość i dzielić ją, by odgadnąć jego ból i cicho zbliżyć się do niego ażeby wspólnie odnaleźć nową radość. Panie, naucz mnie drogi po której wędruje się razem w prostocie bycia sobą, w radości, że wszystko otrzymałem od Ciebie jako wyraz miłości. Panie, naucz mnie Twojej drogi. Ty, który jesteś Drogą, Prawdą i życiem. Ty, który jesteś radością, która nie zna końca. Amen.

MODLITWA PRZED SPOTKANIEM

O Panie, ześlij na nas swojego Ducha, aby oświecał nasze umysły i uczynił nas gotowymi na przyjęcie prawdy. Abyśmy umieli słuchać innych z uwagą, sympatią, zaufaniem, pokorą i odpowiadać im z szacunkiem, spokojem i szczerością. Prosimy Ciebie, aby różnica zdań nie miała wpływu na wzajemny szacunek i miłość. Amen.

„Nie pożądam żony bliźniego twego”

W pierwotnym brzmieniu przykazanie IX brzmiało: „*Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego. Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego, ani jego niewolnika, ani jego niewolnicy, ani jego wołu, ani jego osła, ani żadnej rzeczy, która należy do bliźniego twego*”. Dom ważniejszy od żony? Tylko pozornie. Trzeba wziąć grubą poprawkę na uwarunkowania kulturowe. Ale właśnie dlatego dziś nie znajdziemy już Dekalogu w jego pierwotnym brzmieniu, ale to ostatnie przykazanie zostało podzielone na dwa odrębne: *nie będziesz pożądał żony bliźniego swego* (osoba) oraz *ani żadnej rzeczy, która jego jest* (przedmioty). Czym innym zatem jest pożądanie osoby, która jest świadoma samej siebie, pragnie być kochana i być szczęśliwa, co wymaga wolności, a co innego rzecz, która nie jest świadoma samej siebie, a więc jest jej obojętne do kogo należy.

Tutaj właśnie leży pierwszy problem naszej kultury, w której osobę się urzeczowia, patrząc jedynie przez atrakcyjność

ciała i tego, na ile jest w stanie zgasić moje pożądanie. Tu leży główne źródło rozwołów, związków partnerskich, antykoncepcji i aborcji. Nie można bowiem podejmować trwałych zobowiązań z osobą, jeżeli traktuje ona swoje ciało jako źródło użycia, przedmiot konsumpcji, a nie integralną część człowieczeństwa i podstawę relacji osobowych: rozumnych i wolnych.

Tymczasem wiele nurtów dzisiejszej psychologii opiera się na kryterium przyjemności zamiast kryterium dobra. Przyjemne = dobre. A przecież nie zawsze to jest prawda. I tu jest pułapka. Bo i picie alkoholu bywa przyjemne, i jedzenie, i palenie, i granie na komputerze i wiele innych rzeczy. Ale wiemy, że powoli pożądanie staje się tak silne, że przestajemy nad nim panować. Chce mi się – przekształca się siłą rzeczy – w muszę. Nie inaczej jest ze sferą seksualną. Jeżeli nad nią nie panujemy, to choćbyśmy bardzo kochali żonę czy męża, nie dochowamy wierności. Często nasze pożądanie porównuje się do

instynktu. Tylko nikt nie mówi, że natura sama dawkuje pożądanie w odpowiednim czasie i z odpowiednim natężeniem, dlatego w przyrodzie nie ma wynaturzeń. Natomiast w człowieku są, bo to rozum i wolna wola ma dyktować, co i kiedy, i z kim, a nie pożądanie. W przeciwnym razie wola stanie się bezwolna, a rozum ślepy.

Tego typu postawy są zaś dziś utrwalane w wielu sferach naszego życia. Jednym chodzi o pieniądze (przemysł erotyczny, antykoncepcja, aborcja oraz *in vitro*), innym o to, żeby było przyjemnie bez brania odpowiedzialności za drugą osobę, bez patrzenia na samotną starość, bez liczenia się z życiem, a nawet z naturą rzeczy (związki homoseksualne i inne wynaturzenia). „Róbta co chceta”. Tak pojęta wolność to gwoździć do trumny dla miłości.

Nową bronią szatana w promowaniu tzw. wolności stał się dziś świat wirtualny. Nie trzeba już podglądać przez dziurkę od klucza. Wystarczy poklikać myszą. Najpierw trzeba tylko zrobić odpowiednią reklamę w mediach (golizna), na ulicach (moda) i w szkole (beztresowe wychowanie i tzw. przygotowanie do życia w rodzinie). To ostatnie to szczyt szatańskiej perfidii.

ks. Paweł Murziński

Co zatem czynić?

Przede wszystkim mieć wiarę, ale żywą. Bo co z tego, że chodzimy co niedziela do Kościoła, jeżeli głosujemy na ludzi walczących z wartościami lub milcząc przyzwalamy, aby w imię rzekomego dobrobytu je niszczone. Na samym rachunku ekonomicznym nie zbuduje się cywilizacji miłości. Szybciej cywilizację śmierci, czego jesteśmy świadkami. Sami widzimy zatem, że przykazanie „nie pożądam żony bliźniego swego” sięga o wiele dalej niż potoczne, nie zaglądaj do cudzego ogródka. To wiemy, ale mało kto wie, dlaczego tam ma nie zaglądać. A właśnie to powinien wiedzieć, aby nie ulec własnej namiętności.

Obok wiary i otwartej obrony wartości w życiu społecznym i politycznym potrzeba też umiejętności mądrego korzystania ze świata wirtualnego, poczynając od wybiórczego traktowania informacji medialnej (umiejętności odsiewania ziarna od plew), aż po mądre korzystania z globalnej sieci, w której łatwo się zagubić i stać się jej niewolnikiem, także w kwestii ulegania namiętnościom.

Najistotniejszą sprawą zaś jest wychowanie w rodzinie. Przede wszystkim poprzez świadectwo rodziców żyjących w związkach trwałych i dających świadectwo autentycznej miłości wobec własnych dzieci, ale również poprzez edukację, która musi dziś przeciwstawić się nieraz pseudoautorytetom na poziomie polityki, mediów czy szkolnictwa.



Marcelo Avenali, Dziewiąte przykazanie



Świeca Caritas płonie cały rok

XIII edycja Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom dobiegła końca, ale owoce tego dzieła trwać będą przez cały rok. Ta rocznie organizowana kampania polega na rozprowadzaniu świec, które są symbolem jedności z najbardziej potrzebującymi w Polsce i na świecie.

Środki pozyskane z rozprowadzania świec przeznaczone będą na całoroczne dożywianie dzieci w szkołach, świetlice środowiskowe, leczenie i rehabilitację dzieci oraz ich letni wypoczynek. 10 groszy ze sprzedaży każdej świecy Caritas przeznacza na pomoc głodującym Afryce. W tym roku są to dzieci z Somalii.

W dystrybucję świec zaangażowali się wolontariusze Parafialnych Zespołów Caritas i Szkolnych Kół Caritas, których pomoc jest nieoceniona. W ten sposób do ludzi dobrej woli trafiło 27 tysięcy świec.

W ramach Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom na początku grudnia odbył się Koncert Mikołajkowy przygotowany przez studentów Uniwersytetu Muzycznego w Białymstoku we współpracy z Caritas i Eleos. Uczestniczyło w nim łącznie 340 dzieci z najuboższych rodzin z poszczególnych parafii, dzieci ze świetlic środowiskowych

i socjoterapeutycznych Caritas i Eleos, dzieci z Kościoła Chrześcijan Baptystów, a także dzieci uchodźców. Studenci poprowadzili część artystyczną, były występy, śpiew, taniec, zagadki i prezenty od Mikołaja. Spotkanie mikołajkowe było okazją do wspólnego spędzenia czasu, integracji dzieci z różnych środowisk i szerzenia idei ekumenizmu.

Podczas jarmarku bożonarodzeniowego na Rynku Kościuszki na wspólnym stoisku Caritas, Eleos i Diakonii wolontariusze rozprowadzili łącznie 258 świec pozyskując 2898,60 zł.

Tegoroczna kampania przebiegała pod hasłem: „Podarujmy dzieciom czas”. Problem braku czasu dotyka coraz więcej rodzin i odbija się szczególnie na dzieciach, które czują się osamotnione, a ich głównym wychowawcą staje się telewizja. Alternatywą dla dzieci, które spędzają samotnie czas przed telewizorem i komputerem w domach, są świetlice prowadzone przez Caritas, gdzie pod okiem pedagogów mogą uczyć się i bawić, a także uzyskać pomoc psychologiczną. Każde dziecko otrzymuje też posiłek. Świetlice Caritas udzielają również wsparcia rodzinom zagrożonym wykluczeniem społecznym z powodu ubóstwa lub dysfunkcji.



Odpowiedzialni za Caritas, Eleos i Diakonię ze świecami wigilijnymi

Od kilku lat kampania przekracza granice Polski. Wigilijne świece Caritas zapalane są na wigilijnych stołach naszych rodaków na Białorusi, Ukrainie, Litwie, w Niemczech, Wielkiej Brytanii, Irlandii, Stanach Zjednoczonych, Włoszech i innych krajach. Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom to nie tylko dystrybucja świec, to także kształtowanie postaw i próba uwrażliwienia ludzi na potrzeby tych, którzy sami nie mogą poradzić sobie z problemami.

„Świeca, która pierwszy raz zapalana jest na wigilijnym stole niech nam towarzyszy cały rok, a jej płomień przypomina nam o solidarności z ubogimi” – zachęca ks. Grzegorz Kłoczko. Wszystkim, którzy włączyli się w akcję Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom serdecznie dziękujemy.

Bogumiła Maleszewska-Oksztol

44 tiry żywności

Caritas od początku swego istnienia pomaga osobom ubogim, młodym i starszym z różnych środowisk. Caritas Polska, razem z Federacją Polskich Banków Żywności i Polskim Komitetem Pomocy Społecznej, wraz z wejściem Polski do UE, tj. 2004 roku uczestniczy w Europejskim Programie Pomocy Żywnościowej (PEAD). Głównym celem programu jest niesienie pomocy żywnościowej najbardziej potrzebującym osobom w całej Europie.

Caritas Archidiecezji Białostockiej w 2011 roku przekazała prawie 600 ton



Siostra Krystyna Wespinańska, koordynatorka programu PEAD

żywności o wartości ponad 1 mln 33 tys. złotych. Osobą odpowiedzialną za realizację programu PEAD w Caritas Archidiecezji Białostockiej jest siostra Krystyna Wespinańska, nazaretanka.

W programie uczestniczyło 55 parafii z naszej Archidiecezji, a objętych pomocą zostało ok. 10 tys. osób. W 2011 do naszych beneficjentów trafiło 14 rodzajów artykułów spożywczych. Ubiegłoroczne produkty żywnościowe to: chleb chrupki żytni, herbatniki, kasze, makarony, mąka, musli, kawa zbożowa, płatki kukurydziane, ryż, zupa pomidorowa i mleko. Są to artykuły spożywcze specjalnie oznakowane – z logo Unii Europejskiej, Agencji Rynku Rolnego oraz Caritas jako dystrybutora, opatrzone informacją: Artykuł nie jest przeznaczony do sprzedaży. Ponadto Caritas musi spełniać szereg warunków dotyczących dystrybucji, magazynowania oraz prowadzenia sprawozdawczości.

Wszystkie osoby objęte pomocą spełniać muszą określone kryteria z ustawy o pomocy społecznej.

Kwalifikacja osób odbywa się zgodnie z kryteriami zawartymi w art. 5 oraz art. 7 ustawy o pomocy społecznej. Dodatkowym możliwym sposobem kwalifikowania do otrzymania pomocy żywnościowej jest

tzw. kryterium dochodowe, związane z art. 8 ustawy o pomocy społecznej. Ośrodki Pomocy Społecznej często wspierają organizacje w prowadzeniu weryfikacji, stosując wymienione kryteria.

Osoby objęte programem są dotknięte ubóstwem, sieroctwem, niepełnosprawnością, bezdomne i bezrobotne, dotknięte długotrwałą chorobą, rodziny niepełne i wielodzietne, uchodźcy i znajdujące się w sytuacji kryzysowej.

97,5 procent żywności z PEAD zostało rozdysponowane do poszczególnych parafii, natomiast 2,5 procent trafiło do niektórych placówek Caritas: Domu Matki i Dziecka, Domu dla Bezdomnych, 2 świetlic środowiskowych, a także do ośrodka kolonijnego „Wzgórze uśmiechu” w Karasiewie.

PEAD był do tej pory największym programem pomocy żywnościowej w Polsce. Jednak w 2012 roku pula żywności w ramach PEAD zostanie zmniejszona nawet o 80 procent. Problem jest o tyle duży, że zdecydowana większość żywności rozdzielanej w Polsce ubogim pochodziła właśnie z programu PEAD. Brak żywności może dotknąć nawet 1 mln najuboższych Polaków.

Bogumiła Maleszewska-Oksztol

WARTO WIEDZIEĆ

Kogo powinno się wybrać na rodziców chrzestnych?

W uzyskaniu odpowiedzi na pytanie postawione w tytule niniejszego tekstu, koniecznym będzie rozważenie funkcji ojca i matki chrzestnej. To z kolei skłania nas do tego, abyśmy zapoznali się z Tradycją Kościoła i obecną wykładnią prawną – liturgiczną odnoszącą się do sakramentu Chrztu św.

Otóż w pierwszych wiekach chrześcijaństwa (II-III w.), tj. w czasie trwających prześladowań młodego Kościoła, chrzest przyjmowały przeważnie osoby dorosłe. Stąd dla zachowania niezbędnej ostrożności w przyłączaniu ich do wspólnoty chrześcijańskiej, pojawiła się funkcja tzw. poręczyciela. Była nim osoba, która swoją wiarą i życiem zareczowała, że nowonawrócony kandydat do chrztu, poznający prawdy wiary, jest godny zaufania. Z czasem funkcja poręczyciela przybrała inne znaczenie. Miała nim być osoba, która dla nowo nawróconego byłaby świadkiem wiary, czyli tym, który żyje Chrystusem, tj. żyje Jego nauką, przykazaniami, miłością, wiarą, a w czasie chrztu dziecka – wyznaje za niego wiarę. I w ten sposób rodzi się instytucja rodziców chrzestnych, która w zasadzie łączy w sobie wspomniane wyżej funkcje.

Sama nazwa *patrini* czyli chrzestni, pojawia się dopiero w IX wieku w Galii. Chrzestnym mógł być zarówno mężczyzna (*patrinus*) jak i kobieta (*matrina*). W XIII wieku pojawił się zwyczaj powoływania kilku chrzestnych. Bogate rody powoływały nawet do 12 osób. Jednak ze względu

na nadużycia i komplikacje wynikające ze sprawowania funkcji, Sobór Trydencki (XVI w.) zniósł zwyczaj powoływania wielu rodziców chrzestnych i powrócił do zasady, iż funkcję tę powinna pełnić jedna lub dwie osoby.

Wymagania Kościoła co do ilości osób powołanych na chrzestnych nie zmieniły się do dzisiaj. Przyjmujący chrzest powinien mieć przynajmniej jednego chrzestnego (kan. 872 KPK). Jednak nie jest to wymóg bezwzględnie obowiązujący. Jeśli nieobecność chrzestnego jest spowodowana poważnymi przyczynami, udzielający chrztu powinien zatroszczyć się, aby przy chrzcie był przynajmniej świadek, który potwierdziłby udzielenie sakramentu chrztu (kan. 875 KPK).

Nie uległy też zmianie obowiązki nakładane osobom pełniącym funkcję rodziców chrzestnych. Jak podaje *Wprowadzenie ogólne do Obrzędu Chrztu Dzieci* (n. 8), w przypadku chrztu osoby dorosłej, chrzestny ma uczestniczyć przynajmniej w ostatnich przygotowaniach do przyjęcia sakramentu, „a po chrzcie ma dbać o jego wytrwanie w wierze i w chrześcijańskim życiu” (n. 8). W przypadku zaś dziecka chrzestny jest przedstawicielem rodziny (w znaczeniu duchowym) i Kościoła, a „w razie potrzeby ma on wspierać rodziców w staraniu o to, by dziecko doszło do wyznawania wiary i wyrażało ją życiem” (por. kan. 872 KPK).

Z uwagi na odpowiedzialną funkcję jaką ma na siebie przyjąć kandydat na rodzica chrzestnego, Kościół stawia mu odpowiednio wysokie wymagania. Dlatego też do roli rodzica chrzestnego może być dopuszczony ten, kto: jest wyznaczony przez przyjmującego chrzest albo przez jego rodziców, albo przez tego, kto ich zastępuje, a gdy tych nie ma przez proboszcza lub szafarza chrztu, a ponadto posiada wymagane do tego kwalifikacje oraz intencję pełnienia tego zadania.

Do wspomnianych kwalifikacji należą: ukończenie szesnastego roku życia (choć biskup może zmienić ten wiek, a proboszcz lub szafarz chrztu ze słusznej przyczyny może dopuścić wyjątek); przyjęcie trzech sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego tj. chrztu, bierzmowania i Eucharystii oraz prowadzenie życia zgodnego z wiarą, co odpowiada funkcji rodzica, jaką chrzestny ma pełnić. Ponadto jest wolny od kar kościelnych i nie jest ojcem lub matką przyjmującego chrzest (por. kan. 874).

Ochrzczony należący do innego Kościoła lub wspólnoty może być jedynie świadkiem chrztu. Wyjątek stanowi tutaj osoba prawosławna, która może być ze słusznych powodów dopuszczona do funkcji chrzestnego pod warunkiem, że osoba chrzczona będzie miała dwoje rodziców chrzestnych i to katolik będzie powołany na pierwszego z chrzestnych, co zapewni ochrzczonemu katolickie wychowanie (*Dyrektorium Ekumeniczne*, 1993, n. 98).

Dlaczego wymagania są tak wysokie? Odpowiedź jest prosta – ze względu na dobro duchowe kandydata do chrztu (zachowanie i rozwój daru wiary). W tym zadaniu rodzice chrzestni mają pomagać rodzicom dziecka, a to znaczy, iż sami mają być do tego zdolni. Stąd prawodawca kościelny w kan. 874 KPK mówi, iż to proboszcz w imieniu Kościoła dokonuje weryfikacji kandydata (przedstawionego przez niego samego, rodziców lub prawnych opiekunów) i albo go dopuszcza do pełnienia wspomnianej funkcji albo nie dopuszcza.

Okazuje się jednak, iż w dzisiejszych czasach nie wszyscy w sposób jednoznaczny pojmują stwierdzenie „nie każdy może być rodzicem chrzestnym”. Samo wybranie (przez rodziców) danej osoby na rodzica chrzestnego ich dziecka, ukończenie przez tegoż kandydata szesnastego roku życia i przyjęcie (przed laty) sakramentu bierzmowania nie wystarczą, aby być chrzestnym. Zgodnie z przedstawionymi normami prawa kościelnego, pomyłką rodziców jest wybór na chrzestnego

osoby niepraktykującej, żyjącej w związku niesakramentalnym, czy też związku nieformalnym (konkubinat), osoby występującej przeciwko nauce Kościoła, osoby negującej prawdy wiary, czy też osoby, która z własnej woli i bez uzasadnionej przyczyny zrezygnowała z nauki katechezy w szkole i nie chce zmienić swojej decyzji (zob. *Instrukcja Duszpasterska Episkopatu Polski o Udzielaniu sakramentu Chrztu Świętego Dzieciom*, n. 5). Reasumując powyższe wymagania, należy zaznaczyć, iż proboszcz lub szafarz chrztu dla uzyskania pewności w sprawie kwalifikacji kandydata na rodzica chrzestnego ma obowiązek, żądać od chrzestnego, którego nie zna, dostarczenia (przedstawienia) świadectwa kwalifikacyjnego z jego parafii (od własnego proboszcza) tj. z parafii, do której należy ze względu na miejsce zamieszkania, a nie zameldowania (zob. kann. 102 i 107 KPK).

Kryterium wyboru chrzestnego nie może się opierać jedynie na przesłankach ekonomicznych, które, co prawda, gwarantowałyby dziecku pomoc materialną, lecz nie zawsze dawałyby dziecku możliwość kontaktu z tymi rodzicami (np. ze względu na stałe zamieszkanie rodziców chrzestnych za granicą). Wspomina o tym cytowana wcześniej *Instrukcja*: „Należy przeciwstawiać się zdarzającym się zwyczajom zapraszania na rodziców chrzestnych ludzi przygodnych, dobrze sytuowanych, którzy jak można przypuszczać, nie będą się interesowali wychowaniem religijnym chrześniaka” (tamże, n. 5). Powinny to być raczej osoby bliskie rodzinie, osoby z sąsiedztwa, aby dziecko miało z nimi kontakt, gdyż tylko w ten sposób będą mogły zadbać o wiarę dziecka i wypełnić swoją funkcję. (zob. *I Synod Archidiecezji Białostockiej*, n. 446).

Przygotowanie do pełnienia szaczonej roli chrzestnego, zakłada również udział kandydatów na chrzestnych w nauce chrzcielnej, tj. katechezie przed sakramentem chrztu (por. kann. 777, n. 1; 851, n. 2 KPK), podczas której kandydat zostanie pouczony o swoich obowiązkach względem dziecka, dla którego staje się rodzicem chrzestnym.

Wskazane powyżej zadanie powierzone rodzicom chrzestnym i gwarancja ich wypełnienia poprzez odpowiedni dobór osób (tj. kryteria do bycia chrzestnym) wystarczająco klarownie dają nam odpowiedź na pytanie postawione w tytule, czyli kogo powinno się wybierać na rodziców chrzestnych? Nie ma zatem najmniejszej wątpliwości, iż mają to być świadkowie wiary w życiu Kościoła i świadkowie wiary w życiu osoby ochrzczonej (por. KKK 1255).

ks. Ireneusz Korziński

Pamiętajmy o bezdomnych

Tej zimy z inicjatywy Streetworkerów działających w ramach Fundacji „Spe Salvi” zorganizowana została akcja „Podaruj trochę ciepła”.

W ramach akcji, w piętnastu białostockich szkołach, uczniowie – wolontariusze prowadzili zbiórkę kaw, herbat, zupek w proszku oraz ciepłych ubrań i koców. Streetworkerzy współpracują także m.in. z policją. Wspólnie z mundurowymi uczestniczą w akcji „Nie bądźmy obojętni”, podczas której odwiedzają miejsca, gdzie przebywają bezdomni, informują o placówkach, w których można się ogrzać i przenocować, zjeść ciepły posiłek.

Wszystkie osoby zainteresowane i potrzebujące wsparcia Streetworkerów zapraszamy do kontaktu z Centrami Streetworkingu:

- Białystok – ul. Warszawska 50, 15-077 Białystok, tel. 790 759 082, 790 671 994, 790 671 995, 790 675 369, mail: streetworkerbialystok@wp.pl
- Powiat białostocki – ul. Sienkiewicza 29 (wejście od tyłu budynku, I piętro, pok. nr 1), 16-070 Choroszcz, tel. 85 719 13 59, mail: streetworkersi@gmail.com
- Powiat moniecki – ul. Tysiąclecia 23B lok. 101, 19-101 Mońki, tel. 513 130 580, mail: csmonki@o2.pl
- Powiat sokólski, Plac Kościuszki 5 (I piętro), 16-100 Sokółka, tel. 85 711 94 66, mail: streetsokolka@wp.pl

PLACÓWKI CARITAS ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ NIOSĄCE POMOC BEZDOMNYM

Noclegownia dla Mężczyzn ul. Sienkiewicza 81/9 w Białymstoku.

Otwarta od października do marca w godz. 18.00 - 9.00 natomiast od kwietnia do września w godz. 19.00 - 8.00. Placówka dysponuje 35 miejscami. Można tu znaleźć schronienie i nocleg, skorzystać z pomieszczeń sanitarnych oraz specjalistycznych punktów pomocowych znajdujących się w budynku. Codziennie od godz. 19.00 wydawana jest gorąca herbata.

Noclegownia dla Kobiet przy ulicy Raginisa 55.

Otwarta od października do marca w godz. 18.00 - 9.00 natomiast od kwietnia do września w godz. 19.00 - 8.00. Placówka dysponuje 20 miejscami. Można tu znaleźć i nocleg, możliwość kąpieli, otrzymać czyste ubranie i obuwie oraz uzyskanie informacji o innych formach pomocy, których znaczna część znajduje się w Domu dla Bezdomnych Caritas Archidiecezji Białostockiej przy ul. Sienkiewicza 81/9.

Ogrzewalnia dla Mężczyzn przy ulicy Kolejowej 26A w Białymstoku.

Placówka całodobowa (przerwy w godz. 9.00 - 11.00 i 17.00 - 19.00). Można tu otrzymać gorący posiłek (wydawany codziennie o godz. 15.30), art. spożywcze (chleb, wędlina, konserwy, mleko, sery itp.), skorzystać z kąpieli oraz zmiany odzieży. Dodatkowo, najbardziej potrzebujący mogą liczyć na schronienie, gdyż na terenie Ogrzewalni znajduje się pięć pokoi.

Centrum Pomocy Osobom Bezdomnym i Zagrożonym Bezdomnością „Samarytanin” przy ulicy Sienkiewicza 81/9 w Białymstoku.

Otwarte jest od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-16.30. Można tu otrzymać żywność, odzież, obuwie i innych artykułów pierwszej potrzeby. Istnieje również możliwość uzyskania porady prawnej czy pomocy psychologa.

PODARUJ KROPLĘ MIŁOŚCI

W związku z XX Światowy Dzień Chorego, obchodzonym 11 lutego, Caritas Polska rozpoczyna nową kampanię społeczną „Podaruj Kroplę Miłości”, której celem jest zachęcenie do honorowego krwiodawstwa w Polsce.

Dnia 12 lutego w godzinach od 10.00 do 16.00 pod Katedrą Białostocką będzie prowadzona akcja poboru krwi w ambulansie, organizowana przez Caritas Archidiecezji Białostockiej przy współpracy z Centrum Krwiodawstwa w Białymstoku. Serdecznie zapraszamy wszystkie zdrowe osoby w wieku od 18 do 65 lat do oddania krwi. Krew jest darem życia i nadziei dla osób chorych. Akcja będzie prowadzona również przez cały tydzień od 13 lutego do 17 lutego w siedzibie Centrum Krwiodawstwa w Białymstoku, przy ul. Skłodowskiej-Curie 23 w godzinach pracy Centrum.



MYŚLI O ŻYCIU I WIERZE

Przed kilkoma dniami zakończył się Tydzień powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan, pod hasłem: *Przemienieni przez Zwycięstwo Chrystusa*. Celem organizowanych w tym czasie wspólnych modlitw i dyskusji było wzajemne zbliżenie się podzielonych chrześcijan oraz chęć konsekwentnego burzenia muru wzajemnej obojętności i uprzedzeń. Nawet jeśli te spotkania, jak twierdzą ich oponenci, mają charakter jedynie kurtuazyjny, to jednak warto przynajmniej raz do roku realizować ambitne i wynikające z Ducha Ewangelii założenia ekumenizmu.

Już od kilku lat wyjeżdżam wspólnie z grupą białostockiego Duszpasterstwa Akademickiego na Europejskie Spotkania Młodych, które są zawsze zwoływane na przełomie starego i nowego roku przez ekumeniczną wspólnotę Taizé. Podczas pięciu dni wspólnych modlitw i dyskusji katolików, prawosławnych i protestantów, mamy szansę realizowania ekumenizmu praktycznego. Polega on w dużym skrócie na tym, że pragniemy bardziej poznawać ludzi, ich imiona, niż pytać w pierwszej kolejności o ich przynależność konfesijną. Interesuje nas przede wszystkim wspólne bycie razem oparte na wzajemnym zaufaniu, szczerości i głębokim szacunku. Być może z tego względu spotkania te cieszą się tak wielkim zainteresowaniem wśród europejskiej młodzieży.

Obojętność mediów

To dziwne, że w świecie coraz bardziej zobojętniałym, tracącym wrażliwość na tajemnicę Boga, niecodzienne wydarzenie wspólnej modlitwy ponad 30 tys. chrześcijan różnych wyznań, nie zostało zauważone przez media. Wyjątkiem było Radio Maryja i Telewizja Trwam, które dość obszernie relacjonowały przebieg modlitw i towarzyszących im wydarzeń. To zdumiewające, że toruńskie media oskarża się jedynie o promowanie tryumfalizmu polskiego katolicyzmu w wersji totalnie nacjonalistycznej i ksenofobicznej...

O ile mi wiadomo, jedyna informacja, jaka była przekazywana w tamtych dniach przez pozostałe media, dotyczyła rekordowej ilości osób (około 600 tys.) mającej przybyć w okolice Bramy Brandenburskiej podczas organizowanej w tym miejscu zabawy sylwestrowej.

Szkoda, że jedynie te wiadomości dotarły do Polski, ponieważ widok kilkunastu tysięcy trzeźwych i szczęśliwych ludzi, szczerze szukających Boga, mógłby mieć wartość medialną i moralną nieporównywalnie większą niż dane statystyczne związane z organizacją największych bali sylwestrowych świata. W tym medialnym pominięciu jakichkolwiek informacji oraz transmisji z 34. Europejskiego Spotkania Młodych Taizé

Mur obojętności



Jedno z miejsc modlitwy podczas Europejskiego Spotkania Młodych w Berlinie

w Berlinie, chodziło najprawdopodobniej o jeszcze większe zmarginalizowanie wiary chrześcijańskiej i związanej z nią cywilizacji miłości.

Berlin jest czerwony

Dane statystyczne określające sytuację chrześcijan w ojczyźnie Benedykta XVI są przygnębiające. We wschodnich obszarach Niemiec blisko 70% obywateli nie jest ochrzczona. W diecezji berlińskiej, nazywanej niekiedy najtrudniejszą diecezją świata, 63% osób nie utożsamia się z żadnym wyznaniem religijnym. Pozostałe 21% stanowią protestanci, 9% katolicy, 7% muzułmanie. To sprawia, że tym bardziej chrześcijanie będąc w mniejszości, starają się żyć zgodnie z Ewangelią. Ich wspólne dawanie świadectwa oraz ich zaangażowanie ekumeniczne nie są wyborem, ale życiową i codzienną koniecznością.

Biorąc pod uwagę dynamiczny przyrost naturalny wyznawców Allacha, w najbliższym czasie zajmą oni pozycje katolików i protestantów. Nie ma w tym nic dziwnego, ponieważ w zachodnich landach te dane stają się już faktem. Wyniki badań socjologicznych zostały opublikowane w corocznym raporcie statystycznym Republiki Federalnej Niemiec.

Jest już wieloletnią praktyką, że Europejskie Spotkania Młodych odbywają się przeważnie w krajach przeżywających wyraźny kryzys swej chrześcijańskiej tożsamości. W ubiegłym roku gościło nas w Holandii portowe miasto Rotterdam.

Tuż po przybyciu do Berlina (28 grudnia), zostaliśmy podzieleni na małe grupy i skierowani do poszczególnych parafii rozsiadanych po 3,5 mln metropolii. Wspólnie z kolegą zostałem przyjęty przez wspólnotę ewangelicką. Przez pięć dni mieszkaliśmy

w ewangelickiej rodzinie. Nasi gospodarze: pan Uwe i jego małżonka Marianna niezwykle serdecznie nas przyjęli i ugościli.

Podczas rozmów z nami, szczerze opowiadali o swoim życiu i związanych z nim trudnościach oraz narastających lękach. „Berlin jest czerwony” – powtarzał wielokrotnie ze smutkiem nasz gospodarz. Stolica Niemiec kojarzy się współczesnym Europejczykom z powiewem niczym nieskrępowanej wolności obyczajowej i artystycznej, organizowanych latem gigantycznych i dewiacyjnych ulicznych parad *Love Parade*. W mieście oprócz wielu domów publicznych znajduje się przynajmniej kilkadziesiąt klubów gejowskich. Od 16 czerwca 2001 r. merem miasta jest homoseksualista – Klaus Wowereit.

Pamiętam, że podczas zwiedzania miasta, wspólnie z kolegą weszliśmy do gmachu jednej z najstarszych berlińskich uczelni – Uniwersytetu Humboldta. Ku naszemu zaskoczeniu, tuż naprzeciwko wejścia, na czerwonym marmurze, została umieszczona złotymi literami znana myśl jednego z ojców komunizmu, Karola Marksa: „Wielu filozofów próbowało zinterpretować świat. W gruncie rzeczy chodzi jednak o to, aby go zmieniać”.

Wydarzenia XX wieku doświadczyły nas wystarczająco boleśnie w tych zaprowadzanych zmianach, w których kategorie prawdy i nienaruszalnej godności osoby ludzkiej zostały wyeliminowane. Czy współczesnym piewcom tych „genialnych” pomysłów ulepszania świata naprawdę nic już nie mówią takie słowa, jak: Kołyma, Auschwitz-Birkenau...? Jak długo jeszcze będziemy budowali swoją teraźniejszość i przyszłość na tych skompromitowanych, utopijnych ideologiach?

List brata Aloisa

Jako pielgrzymi, codziennie uczestniczyliśmy w godzinach porannych we wspólnej modlitwie w parafiach, jak również w spotkaniach dyskusyjnych złożonych z międzynarodowych mini wspólnot. W mojej grupie byli chrześcijanie z Chorwacji, Włoch, Niemiec i z Polski. Każdego roku przedmiotem naszej wspólnej refleksji i rozmów jest *List* napisany przez brata Aloisa – katolickiego księdza, który po tragicznej śmierci w 2005 r. założyciela Wspólnoty Taizé – brata Rogera, przewodniczył ekumenicznej Wspólnocie. Tegorocznym tematem *Listu* było wezwanie do odnowienia międzyludzkich więzów solidarności. Oto niektóre, moim zdaniem najciekawsze fragmenty tego przesłania:

„Żaden człowiek, żadna społeczność nie mogą żyć bez zaufania. Zawiedzione zaufanie pozostawia głębokie rany. *Zaufanie nie jest ślepą naiwnością. Zaufanie jest efektem wyboru, owocem walki wewnętrznej. Codziennie stajemy przed wyzwaniem, by znowu wyruszyć w drogę prowadzącą od niepokoju do zaufania.*

Torowanie dróg zaufania jest odpowiedzią na sytuację, która pilnie domaga się rozwiązania: choć coraz łatwiej się porozumiewać, nasze społeczeństwa pozostają zamknięte w sobie i rozdrobnione. Mury istnieją nie tylko między narodami i kontynentami, ale tuż obok nas, a nawet w ludzkim sercu. Pomyślmy o uprzedzeniach między narodami. Pomiędzy religiami utrzymuje się wzajemna niewiedza, a sami chrześcijanie są podzieleni na wiele wyznań. Pokój na świecie rozpoczyna się w sercach.

Aby zacząć odnawianie więzi solidarności wyjdźmy innym naprzeciw, czasem z pustymi rękami, słuchajmy, starajmy się zrozumieć tych ludzi, którzy myślą inaczej niż my... a wtedy sytuacja pozornie bez wyjścia może się odmienić. (...)

Wszyscy jesteśmy pielgrzymami, poszukiwaczami prawdy. *Wiara w Chrystusa nie oznacza posiadania prawdy, ale zgodę na to, by zawałdą nami On, który jest prawdą, i podążanie do pełni Jego objawienia. (...)*

Powołaniem Kościoła jest gromadzenie kobiet, mężczyzn i dzieci wszystkich języków, wszystkich narodów na całym świecie po to, by poznali pokój Chrystusa. (...) Kiedy Kościół niestrudzenie słucha, lecz, niesie pojednanie – staje się tym, co w nim najjaśniejsze, komunią miłości, współodczuwania, pocieszania, przejrzystym odbłaskiem zmartwychwstałego Chrystusa. Zawsze bliski, nigdy niezajmujący pozycji obronnych, wolny od surowości, promienieje pokorną ufnością wiary, która dociera aż do naszych ludzkich serc.

Znaleźliśmy się w takim momencie historii, kiedy trzeba ożywić tę nowinę o miłości i pokoju. Czy uczynimy wszystko, żeby została uwolniona od nieporozumień i zająśniała swoją pierwotną prostotą?

Czy zdołamy, niczego nikomu nie narzucając, iść razem z tymi, którzy nie dzielą naszej wiary, ale z całego serca szukają prawdy?(...) Czy naszą odpowiedzią na próby, przez które musimy przejść i przez które przechodzą inni, nie jest jeszcze większa miłość?”

Mury do zburzenia

Jak dotychczas, to był dla mnie najważniejszy i zarazem najtrudniejszy z wyjazdów na Spotkania Taizé. Zaledwie 50 km na południe od Berlina, w małym miasteczku Luckenwalde, mój nieżyjący już dziadek Stanisław, od października 1939 r. do maja 1945 r. pracował jako robotnik przymusowy w jednym z wielu hitlerowskich gospodarstw III Rzeszy. Świadomość miejsca, w którym byłem, domagała się ode mnie postawy przebaczenia, rozbicia muru uprzedzeń i nieufności wobec spotykanych Niemców.

Nie pamiętam, aby kiedykolwiek dziadek wypowiadał się negatywnie wobec niemieckich gospodarzy, u których pracował; chociaż wielokrotnie podczas naszych rozmów powracał przez niego bolesny wątek utraty młodości i zdrowia. Jako polski żołnierz, a później jako niewolnik, potrafił dostrzec i zrozumieć dramat tych Niemców, dla których ta bestialska wojna od początku była haniebna i całkowicie bezsensowna. Oni również stali się jej ofiarami.

Nasz gospodarz – pan Uwe – podczas tej wojny stracił ojca. Siedząc z nim i z jego małżonką przy wspólnym stole, nie ośmieliłem się opowiedzieć im historii mojego dziadka. Pomimo znacznego upływu czasu wojenne historie naszych rodzin wciąż krwawią. Byłem natomiast wdzięczny Bogu za to, że mogłem być w ich domu gościem, a nie niewolnikiem, że mogłem z nimi trzymając się za ręce wspólnie się modlić, że zostałem przez nich przyjęty jako ktoś bliski, komu

mogą zaufać, przed kim mogą otworzyć nie tylko drzwi swego domu, ale i serce.

Podczas pobytu w Niemczech zostało zburzonych wiele niewidzialnych murów dzielących mój umysł i serce. Obecnie jest we mnie znacznie mniej uprzedzeń, stereotypów, nieufności, lęków i niechęci wobec Niemców. Teraz obawiam się jedynie muru obojętności wobec bliźnich i Boga. Potrzeba szczególnie wrażliwego sumienia, aby nigdy nie dopuścić do jego budowy... Berlińskie Spotkanie Młodych wniosło poprzez ducha intensywnej modlitwy swój znaczący wkład w burzenie murów międzyludzkich uprzedzeń, społecznej obojętności wobec Boga i drugiego człowieka.

W drodze powrotnej do Polski myślałem z wdzięcznością o dwóch wybitnych Niemcach, którzy uczą mnie trudnej sztuki mądrego życia na co dzień wiarą i miłością. Przypomniałem sobie słowa zachęty Benedykta XVI skierowane do chrześcijan oraz słowa wzruszającej modlitwy Rainera M. Rilkego. Obie myśli najlepiej wyrażają moje przeżycia związane z pobytem w Niemczech.

Benedykt XVI: „Bóg może rozbić każdy mur ludzkiej samotności i międzyludzkiej niegodziwości, jeśli człowiek będzie człowiekiem modlitwy, jeśli przekroczy samego siebie, jeśli złoży siebie innym w ofierze, jeśli przyjmie Boga jako rzeczywistość, jeśli otworzy się w pełni na Niego, jeśli otworzą się dla Niego drzwi świata i powstanie przestrzeń, w której On może działać dla nas i w nas”.

Rainer M. Rilke:

„Czekam. Daj mi znak, o Boże, jesteśmy tak blisko. Dzieli nas tylko cienki mur wzniesiony przez los: żeby go zwalić, wystarczyłoby tylko dźwięk Twojego i mojego głosu. Zniknąłby natychmiast bez śladu”.

Adam Micun



Setki młodych uczestników spotkania na jednej ze stacji kolejki podmiejskiej

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY



Katolik po godzinach

czyli sesyjne rozterki, gdy dookoła mnóstwo do zrobienia

Ostatnio poprosiłam znajomą, by przysłała mi dokument, którego prowadzenie należy do jej obowiązków – przepisanie strony tekstu, by był w wersji elektronicznej, dostępnej dla każdego. Usłyszałam,

że może to zrobić, ale... najwcześniej za tydzień! Zaskoczenie na mojej twarzy musiało być widoczne, ponieważ od razu zaczęła tłumaczyć się jednym słowem, które wiele treści kryje w sobie: SESJA.

Sesja, koniec semestru, egzaminy, sprawdziany – chyba każdy chce w tym czasie zaprezentować się jak najlepiej, pokazać swoje dobre przygotowanie i otrzymać nagrodę w postaci wymarzonej oceny oraz odpoczynku. Ale czy warto każdą minutę poświęcać na naukę? Czy inne rzeczy w tym czasie też się liczą?

Jako członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży często stajemy przed

dylematem, ponieważ w styczniu i lutym zazwyczaj trzeba zrobić coś pilnego, a osób chętnych jest brak. W takiej chwili zastanawiam się co tak naprawdę jest ważne. Czy być dobrym działaczem oznacza gotowość do podjęcia wyzwań w każdej chwili? Czy też przynależność do grup i stowarzyszeń to zajęcie dodatkowe? Dodatkowo – czyli zajmuję się tym, gdy mam dużo wolnego czasu i chcę zrobić coś dobrego dla innych? Czy bycie członkiem (np. KSM) to nie jest stylem życia? Chcę odpocząć po kilku godzinach pracy, ale trzeba coś zrobić – zgłosić się do zadania i skrócić przez to swój nocny sen do 4 godzin czy poczekać w cieniu aż ktoś to zrobi zamiast mnie?

Oddzielanie „normalnego życia” i „życia duchowego”. Dwa światy. Teraz jestem dobry i pomagam. Teraz tylko ja jestem ważny i to, co chcę osiągnąć. Temat nie jest łatwy. Gdy nakładają się na siebie kolejne terminy, obowiązki, spotkania, w głowie pędzi coraz więcej myśli. Ale czy katolikiem nie powinno się być przez całą dobę, nie tylko po godzinach?

Anna Puścion

Luty to czas, kiedy z każdej strony docierają do nas informacje o miłości – czy tego chcemy, czy też nie... Czerwone serduszką, pluszowe misiaczki, lizaczki z wymownym napisem „I love you”, cukiereczki o ognistym kolorze. Nie można koło nich przejść obojętnie. Zwracają na siebie nasz wzrok, przykuwają uwagę, czasem odwracając od tego, co naprawdę w miłości jest najważniejsze. Najistotniejsze. Najwspanialsze.

Tak naprawdę, miłości uczymy się całe życie. Każdego dnia staramy się, by była doskonalsza. Ale czasem kochamy za mało. W natłoku codziennych obowiązków zapominamy o czułym spojrzeniu, muśnięciu dłoni, powiedzeniu: „Dobrze, że jesteś. Dziękuję Ci za każdy wspólny dzień”.

O miłości napisano, wyśpiewano, namalowano już tak wiele, że nic odkrywczego prawdopodobnie nie da się o niej stworzyć. To mylne podejście. Miłość jest „czymś” tak nieokreślonym, a jednocześnie wspaniałym, że nie mieści się w schematach, ryzach. Rośnie karmiona ciepłym słowem, dojrzewa w promieniach uśmiechu. „(...) jak śmierć potężna jest miłość” (Pnp 8, 6), śmierć jej nie złamie, nie pokona, nie zniszczy.

List do Koryntian został napisany wiele lat temu, a jest ciągle aktualny:

„Miłość nigdy nie ustaje”

„Miłość cierpliwa jest”

– dojrzewa z czasem, spokojnie czeka.

„Łaskawa jest”

– akceptuje różnice zdań.

„Miłość nie zazdrości”

– daje nieco swobody, bo ufa.

„Nie szuka pokłasku”

– nie próbuje na siłę się pokazywać, skromnie czeka w cieniu.

„Nie unosi się pychą”

– egoizm jest jej obcy.

„Nie dopuszcza się bezwstydu”

– subtelnie i delikatnie daje o sobie znać.

„Nie szuka swego”

– ustępuje, nie naciska.

„Nie unosi się gniewem”

– potrafi wybaczyć, zrozumieć, przeprosić.

„Nie pamięta złego”

– żyje dobrem, pozytywnie odbiera świat.

„Nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą”

– tylko prawda.

„Wszystko znosi”

– dzielnie walczy, podnosi z upadków.

„Wszystkiemu wierzy”

– zaufanie jest podstawą.



„We wszystkim pokłada nadzieję”

– wierzy w doskonalenie z każdym dniem.

„Wszystko przetrzyma”

– potrafi cierpliwie czekać, wytrwać.

„Miłość nigdy nie ustaje”

– nic piękniej nie oddaje jej sedna.

A teraz pomyśl o osobie, którą kochasz. Kiedy ostatnio jej to okazałeś? Nie czekaj już ani chwili. Zrób coś dla niej już teraz!

Anna Puścion

DUSZPASTERSTWO RODZIN

Spotkania Małżeńskie

Spotkania Małżeńskie są ruchem rekolekcyjnym, którego główną formą działalności są warsztatowe rekolekcje dla małżeństw. Służą one rozwojowi i pogłębieniu wzajemnej relacji małżeńskiej. Są również pomocne dla tych par, które przeżywają problemy w komunikacji czy wręcz kryzys małżeński. Proponujemy małżeństwom ćwiczenia takiej formy dialogu, który pozwoli mężowi i żonie głębiej poznać się nawzajem, umocnić ich więź lub rozpocząć pracę nad przyczynami konfliktów i nieporozumień między nimi.

Nasz ośrodek Spotkań Małżeńskich działa na terenie dwóch diecezji: białostockiej i łomżyńskiej. Obecnie weekendy prowadzą małżeństwa animatorów: Barbara i Krzysztof Bernaccy (liderzy ośrodka), Renata i Mariusz Karpińscy, Ewa i Wojciech Kocowie, Bożena i Przemysław Sułkowsy, Basia i Jarek Żukowsy, Barbara i Stanisław Kojro oraz kapłani: ks. Józef Kozłowski (diecezjalny duszpasterz rodzin z Białego-stoku), ks. Mirosław Brzeziński z Łomży (wykładowca KUL) oraz ks. Jacek Kotowski (diecezjalny duszpasterz rodzin z Łomży).

Rekolekcje mają formę weekendowych warsztatów trwających od piątkowego popołudnia do niedzieli. Odbývają się w domu rekolekcyjnym oo. Pallotynów w Hodyszewie i prowadzone są zwykle przez trzy małżeństwa animatorów oraz kapłana. W trakcie spotkań uczestnicy otrzymują kolejne tematy do dialogu poprzedzone wprowadzeniem animatorów i kapłana. To właśnie wspólnota małżeńskich doświadczeń i trudu codziennego życia oraz możliwość poświęcenia wyłącznego czasu na rozmowę o sobie pozwala małżonkom doświadczyć na nowo wartości swego związku. Rozmowy małżonków odbywają się w osobnych pokojach i nikt poza nimi nie zna ich treści oraz przebiegu.

W warsztatach weekendowych może wziąć udział każde małżeństwo, bez względu na staż, wiek, religijne zaangażowanie. Jesteśmy ruchem otwartym i zdarza się, że uczestniczący małżonkowie są różnych wyznań lub jedno jest niewierzące. Zdarza się też, że przyjeżdżają do nas małżeństwa w separacji lub w trakcie spraw rozwodowych. Pragniemy wspierać wszystkich, którzy stale chcą pogłębiać swoją relację, nawet wtedy, gdy przeżywają kryzys. Wierzymy, że tak jak wielu uczestników, którzy poszukiwali rozwiązań swoich problemów, małżonkowie będą w stanie znaleźć poprzez Spotkania pomoc w uzdrowieniu i rozwoju swego związku.



ŚWIADECTWA UCZESTNIKÓW

Dialog, na który wcale nie miałem ochoty, przywrócił nam dom, jako miejsce wzajemnej życzliwości i miłości. Przedtem byliśmy bezdomni, chociaż mieliśmy niezłe urządzone mieszkanie. Ale to mieszkanie było tym, czym dworzec dla bezdomnych: miejscem noclegu, pobytu, mijania się ludzi dla siebie obcych. Od początku przez okres naszego małżeństwa goniliśmy za karierą. To, co nam zaproponowano na Spotkaniach Małżeńskich, pozwoliło nam odkryć jak wiele nas łączy i przynosi radość.

Mąż

Jechałam tu z powierzchownymi oczekiwaniami. Chciałam przede wszystkim odpocząć od dzieci, od gotowania i pobyc trochę z mężem. W sobotę odkryłam, że jest szansa, aby jeszcze coś w życiu zmienić na lepsze... Odkryłam, jak pełen prawdy jest banał, że człowiek uczy się całe życie.

Żona

Zdawało nam się, że jesteśmy wzorowym małżeństwem, ale inni zaczęli zauważać nasze kryzysy. Żona dużo mówi, a ja zamykam się. Jej słowa raniły mnie. Tu okazało się, że możemy rozmawiać ze sobą delikatnie. Nie zmienimy od razu wszystkiego, ale odczuwam spokój, że nasz dialog będzie bardziej konstruktywny i pomoże nam.

Mąż

Przed przyjazdem myślałam: albo zacznemy ze sobą rozmawiać albo w ogóle nas nie będzie... Okazało się, że potrafimy! Obwiniałam go, że on nie chce, a wyszło na to, że to ja nie dawałam mu szans, zmuszałam, by myślał i robił jak ja chcę. Brakowało mi prawdziwego zrozumienia i delikatności.

Żona

ZGŁOSZENIA I INFORMACJE O REKOLEKCJACH DLA MAŁŻEŃSTW

Barbara i Krzysztof Bernaccy, tel. 608 702 670 e-mail: spotkania.bialystok@gmail.com www.spotkaniamałżeńskie.blogspot.com

Terminy najbliższych rekolekcji:

24-26 II 2012 – weekend podstawowy
16-18 III 2012 – weekend pogłębiający, dla par, które były już na weekendzie podstawowym
11-13 V 2012 – weekend podstawowy

Duszpasterstwo Rodzin Archidiecezji Białostockiej zaprasza na spotkania modlitewno-formacyjne w lutym 2012 r.:



MSZE ŚW. W INTENCJI ŻYCIA

„Otoczmy modlitwą życie” to hasło spotkań białostockich obrońców życia. Najbliższe spotkanie odbędzie się 19 lutego 2012 r. w katedrze białostockiej. Rozpocznie je Msza św. o godz. 18.00, po której dr Tadeusz Borowski, dyrektor białostockiego hospicjum, w Starym Kościele wygłosi wykład pt. „Lekarz u kresu życia chorego”. Spotkania z cyklu „Otoczmy modlitwą życie” odbywają się w każdą trzecią niedzielę miesiąca, rozpoczynając się Mszą św. o godz. 18.00 w katedrze.

KATECHEZY O RODZINIE

20 lutego 2012 roku w katedrze białostockiej o godz. 19.00 odbędzie się kolejna z katechez o rodzinie pt. „Rodzina rodzi życie”. Katechezy mają na celu pogłębienie wiedzy i świadomości na temat małżeństwa i rodziny. Ogólny temat 10 katechez „Rodzina: praca i świętowanie” nawiązuje do VII Światowego Spotkania Rodzin w Mediolanie, które odbędzie się w dniach od 30 maja do 3 czerwca 2012 roku. Tematyka katechez dobrze łączy aspekt ludzki, „świecki”, którym jest praca, z aspektem teologicznym, sakramentalnym, którym jest święto, a w szczególności uczestnictwo we Mszy św. Katechezy odbywają się w poniedziałki po III niedzielę miesiąca o godz. 19.00 w katedrze białostockiej. Termin spotkań łączy się z Mszami w intencji życia „Otoczmy modlitwą życie”, które będą odprawiane w każdą III niedzielę miesiąca o godz. 18.00 w Katedrze Białostockiej.

Program katechez: pieśń, inwokacja Ducha Świętego, słuchanie Słowa Bożego, katecheza biblijna, słuchanie Magisterium Kościoła, pytania dla pary małżeńskiej i rodziny, modlitwa Ojciec nasz, pieśń końcowa.

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

W dniach 27-29 lutego 2012 roku w parafii pw. św. Wojciecha w Białymstoku odbędą się rekolekcje wielkopostne Duszpasterstwa Rodzin.

Poprowadzi je o. prof. Jacek Salij, dominikanin. Do udziału w rekolekcjach w szczególności zaproszeni są: doradcy życia rodzinnego, studenci i absolwenci Studium Życia Rodzinnego oraz Instytutu Studiów nad Rodziną, osoby zaangażowane w posługę na rzecz małżeństwa i rodziny, małżeństwa niesakramentalne. Plan rekolekcji

27 lutego (poniedziałek) – godz. 17.00 rozpoczęcie rekolekcji Hymnem do Ducha Świętego; konferencja: „Teologia przysięgi małżeńskiej”; godz. 18.00 Eucharystia
28 lutego (wtorek) godz. 17.00 konferencja: „Sakramentalność małżeństwa”; godz. 18.00 Eucharystia
29 lutego (środa) – godz. 17.00 konferencja: „Rodzina jako dom duchowy”; godz. 18.00 Eucharystia

Całe życie staję się pielgrzymem *postscriptum*

Z pielgrzymki do Santiago de Compostela do parafii wróciliśmy 1 listopada. Nareszcie w domu. Znajome krajobrazy, znajome twarze, znajome kąty, miękka poduszka. Chwila wytchnienia i niezliczone spotkania z wiernymi. Życzliwe powitania ze łzami w oczach, gratulacje, pytania o szczegóły pielgrzymki.

Teraz obdarowywaliśmy siebie nawzajem radością ze spotkania tak, jak przedtem obdarowywaliśmy siebie modlitwą. Niepojęte. Dziękowałem wszystkim.

Jednak zwykle słowa nie wyrażą tego, co noszę w sercu. Przecież to modlitwa moich parafian niosła mnie jak troskliwa matka niesie ukochane dziecko, by nie zrobiło sobie krzywdy.

Tworzyliśmy przedziwny, niewidzialny most.

Parafianie Krzyża Świętego w Grabówce, rodzina, znajomi i nieznajomi tu w Polsce i ja z panem Aleksandrem po drugiej stronie, tam w Pirenejach.

A konstrukcja mostu była niezwykła.

Nigdzie na świecie nie znajdziemy konstruktora, który zbudowałby tak potężną budowlę nie używając stali, betonu, ciężkiego sprzętu, a jedynie życzliwości, miłości, troski i ciepła płynącego z każdego serca. Społem tej konstrukcji jest modlitwa. Głównym zaś „inwestorem” sam Pan Bóg.

Morze życzliwości i ocean radości po powrocie z gór!

Gra słów, która jednak bardzo trafnie odzwierciedla atmosferę spotkań.

Dziękowaliśmy sobie nawzajem za modlitwę. Przecież podczas tej długiej pielgrzymki nie było dnia, żebym nie modlił się za moich parafian i znajomych. Za chorych i cierpiących. Za tych, których nie ma już wśród nas i za tych najmłodszych, którym tak niedawno kreśliłem znak Krzyża podczas chrztu.

Rozmyślałem, jak najlepiej, jak najpiękniej mogę wyrazić swą wdzięczność za troskę o swego kapłana. Na myśl przychodził mi tekst pieśni – „Nie umiem dziękować Ci Panie, bo małe są moje słowa”.

Tak i ja – cokolwiek bym nie powiedział i jakkolwiek bym nie podziękował – zdało mi się nazbyt skromne.

Podczas Pasterki, na którą bardzo licznie przybyli wierni i na której głosiłem homilię – podziękowanie w moim imieniu „wyspiewała” przepięknym głosem i równie przepiękną pastorałką Ola Janczarek.



Na szlaku do Santiago de Compostela

Pozwolę sobie przy tej okazji podziękować Oli – naszej młodej, przemilnej i bardzo uzdolnionej parafiance, że pastorałką *Śpij synku mój* – rozbrzmiewającej o północy – wyraziła moją wdzięczność za duchową pomoc w drodze do św. Jakuba.

W międzyczasie zorganizowałem spotkanie z pielgrzymami, których tak jak i mnie ścieżki zaprowadziły do Santiago de Compostela. Było nas około czterystu. Szli różnie. Jedni dzień, inni kilka dni, cały szlak przeszły 3 osoby. Dzieliliśmy się wspomnieniami i doświadczeniami z drogi. Każdy przeżył pielgrzymkę w inny sposób. Każdemu Pan Bóg szeptał inaczej, bo i my – rozmawialiśmy z Nim inaczej, każdy po swojemu. Spotkanie przywołało lawinę wspomnień, wzruszeń, nie ukrywam, że i trochę łez. Mam nadzieję, że choć było ono pierwszym – nie będzie ostatnim.

Od momentu powrotu z Santiago de Compostela – moje serce, moje myśli, moje małe i wielkie tęsknoty – goszczą codziennie na szlaku. Ciągłe jeszcze powracam tam, by odprawić Mszę św. na skalnym urwisku i by wczesnym rankiem powitać Stwórcę wschodzącej „hostii” słońca.

Panie mój. Twoja miłość do stworzeń jest niepojęta. Wezwałeś mnie na pielgrzymi szlak, by przemienić mi serce, by je zahartować w skwarze słońca i porannym chłodzie. By je uszlachetnić i wzmocnić. Bym wrócił lepszy, wrażliwszy, bardziej słuchający.

Jako wota z Santiago de Compostela pielgrzymi przywożą muszle. Ja również zawiesiłem takie muszle w miejscu, gdzie wierni w geście dziękczynienia – zawieszają widoczny znak, niewidocznych nieraz cudów. W kościele wiszą trzy takie wotywne muszle – muszla parafialna, muszla ks. proboszcza i muszla ks. Sebastiana.

Compostelkę, tj. certyfikat zaświadczenia, iż przeszedłem cały szlak św. Jakuba – ofiarowałem ks. Arcybiskupowi Edwardowi Ozorowskiemu, dziękując jednocześnie za błogosławieństwo, jakiego mi udzielił na czas pielgrzymki.

Pragnąłbym w niedługim czasie wydać wspomnienia z Camino. Będzie to tomik wierszy z płytą CD. A jeśli Pan postawi na mojej drodze ludzi pięknych i życzliwych – być może wydam album ze zdjęciami.

*Święty Jakubie
nie zapominaj o mnie
Kiedy tak myślę
Gdybym tak ja żył 2000 tysięcy lat temu
Czy wtedy poszedłbym za Chrystusem
Tak jak TY.*

*Trzeba iść nogi nie bołą
Ale trochę bołą ramiona
Iść i patrzeć w przód przed siebie
Drzewa uśmiechają się do mnie
A góry są majestatyczne i wielkie
Przy drózkach są wyschnięte kwiaty nadziei
Opodal już pola są poorane
są zrywane ostatnie liście
Wiaterek przygrywa na niewidomym instrumencie
Szybciej dzisiaj przybyć do przystani*

*Aniele mój jak się dostać
do tej wyspy szczęśliwej
Czy Camino szybko się skończy
A ty Aniele zaprowadzisz mnie do Camino
do św. Jakuba*

Nie ważne, ile podczas tej wędrówki pokonałem kilometrów. Ważne, co w tym czasie wydarzyło się w moim sercu.

*Święty Jakubie, dopomóż,
by owoce tej wędrówki
dojrzały w moim sercu.*

ks. Jan Filewicz

Anioł Stróż małych pacjentów

Z okazji Światowego Dnia Chorego w Zespole Szkół nr 15 przy Uniwersyteckim Dziecięcym Szpitalu Klinicznym w Białymstoku po raz jedenasty został przeprowadzony konkurs plastyczny-literacki pod tytułem „Mój Anioł Stróż”. Pierwsza jego edycja odbyła się w roku szkolnym 2000/2001. Pomysłodawczyniami tej imprezy były Agnieszka Grabowska, Anna Supronik oraz Anna Dyjak, która od wielu lat pełni funkcję głównego koordynatora tego konkursu.

Wiara w Anioła Stróża rozpowszechniona jest w wielu religiach świata. Ludzie są głęboko przekonani o tym, iż każdy człowiek cieszy się specjalną ochroną Boga, który wysłał do niego swojego Posłańca. Mocno wierzymy w to, iż uchroni On nas przed niebezpieczeństwami i będzie nas wspierał w trudnych chwilach. Nie bez powodu więc przy dziecięcych łóżkach szpitalnych zauważyć można obrazki przedstawiające Anioła Stróża, który ma czuwać nad małym pacjentem w czasie choroby oraz pod nieobecność jego najbliższych.

Jednym z głównych celów szkoły szpitalnej jest zapewnienie dzieciom borykającym się z problemami zdrowotnymi poczucia bezpieczeństwa oraz zminimalizowanie negatywnych skutków podczas ich pobytu w szpitalu. Dlatego też rzeczą niezmiernie ważną jest stworzenie sytuacji, w której dziecko przewlekłe chore chociaż na chwilę zapomni o towarzyszącym mu cierpieniu i różnorodnych ograniczeniach. Taką możliwość daje udział w konkursie „Mój Anioł Stróż”, który co roku spotyka się z ogromnym zainteresowaniem ze strony małych pacjentów.

Twórczość plastyczna nie tylko rozbudza wyobraźnię dziecka, ale także kształtuje jego zmysł obserwacji, spostrzegawczość, ćwiczy pamięć i uwagę. Co wię-

cej, rozwija jego wrażliwość kolorystyczną i kompozycyjną. Sam proces twórczy daje dziecku wiele satysfakcji, przyczynia się do poznania otaczającego świata, staje się źródłem estetycznych doznań. Natomiast środowisko, w którym funkcjonuje,



stanowi jego główne źródło inspiracji, co znajduje swoje odzwierciedlenie także na portretach aniołów. I co najważniejsze, twórcza aktywność plastyczna przywraca dzieciom wiarę we własne możliwości, której szczególnie brakuje małym pacjentom.

Prace plastyczne wykonane przez uczniów-pacjentów odznaczają się indywidualnością oraz kreatywnością w ujęciu tematu. Są one malowane z niezwykłą precyzją oraz przy zachowaniu zasad estetyki. Portrety aniołów tworzone przez podopiecznych ukazują najczęściej twarz radosnego dziecka, chociaż nie brakuje też prac, na których widnieją oblicze zmęczonego życia człowieka. Anielskie twarze odzwierciedlają bowiem psychikę dziecka przewlekłe chorego, jego uczucia i indywidualne przeżycia z pobytu w szpitalu. Bardzo często doświadcza ono cierpienia fizycznego i psychicznego, bólu, zmęczenia chorobą, a także tęsknoty za najbliższymi.

Dzieci i młodzież ze szkoły szpitalnej chętnie stosują różnicowane techniki plastyczne. Należą do nich wydzieranie i wycinanie z kolorowego papieru, bibuły, makulatury; asamblaż; rysowanie kredą, węglem, tuszem, patykami; mozaika i witraże, a także wykle-

janka z włóczki i kolorowych papierów; prasowania z pasteli, szkic ołówkowy i podrysowany; malowanie klejówką na gnieciuchu, kaszy, gazie; a także collage z gazet, bibuły oraz liści.

Literacka część konkursu także cieszyła się ogromną popularnością wśród małych pacjentów. Oto przykłady wyróżnionych prac, które odznaczają się wysokim poziomem artystycznym:

MÓJ ANIOŁ STRÓŻ

*Anioł Stróż odwiedza nas w każdym śnie
Prowadzi w dolinę miłości
W tej dolinie jest dużo szczęścia i radości
A wszystkie dzieci bawią się
Aniołowie nami opiekują się
I gdy jesteśmy zmęczeni to wracamy
W spokojny sen.*

Szymon Brzostek, lat 15

MÓJ ANIOŁ STRÓŻ

*Siedzi w ogrodzie wśród róż
mój Anioł Stróż...
Zawsze uśmiechnięty od buzi aż po pięty.
Choć czasem ma smutną minę
To wystarczy czasu odrobinę
I znów śmieje się,
Bo wie, że za złe przeprosiłam,
I coś dobrego uczyniłam.
Białą ma sukienkę, na ustach piosenkę.
Cud, miód i malinka.
Lecz czy to chłopiec czy dziewczynka?
Jeszcze tego nie wiem, ale on wie,
Że gdy nie ma go łatwiej przychodzi zło.
Ja wiem ni z tego ni z owego, że nie ma na świecie Anioła lepszego.
On zawsze wysłucha prośbę me.
Czy znajdziecie wspanialszego Anioła Stróża gdzieś?*

Julia Sołowiej, lat 10

Prace konkursowe tradycyjnie już umieszczane są na ogólnodostępnej wystawie w budynku szkoły, natomiast wyróżnione przez jury „arcydzieła” małych pacjentów wysyłane są do Ojca Świętego do Watykanu. Odpowiedzią były podziękowania od papieża Jana Pawła II (w 2001 r.) i Benedykta XVI (w 2007 i 2008 r.) za trud włożony w wykonanie prac plastycznych i literackich. W najnowszym liście z 9 marca 2011 r. papież Benedykt XVI złożył na ręce dyrektora Zespołu Szkół nr 15 Ryszarda Szczepana Zimnoch wyrazy wdzięczności za ten szlachetny gest, który został przez niego uznany za znak duchowej łączności z Następcą św. Piotra, oraz zapewnił o swojej modlitwie w intencji dyrektora szkoły, pedagogów, małych pacjentów oraz ich rodziców.

Anna Dyjak
Anna Pogorzelska



Z ŻYCIA PARAFII, DUSZPASTERSTW I RUCHÓW

Harcerze z Białegostoku na zimowsku w Dobrzyniewie

W pierwszym tygodniu ferii zimowych około stu harcerzy z drużyn działających przy białostockich parafiach przyjechało do szkoły w Dobrzyniewie Dużym na zimowisko zorganizowane przez Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Harcerskich „Otwórzmy Bramy”, aby we wspólnym gronie zarówno odpocząć od codziennych obowiązków, jak i pożytecznie spędzić czas. Wypoczynek odbywał się pod opieką harcerskich instruktorów, drużynowych i kapelanów: ks. hm. Aleksandra Dobrońskiego, ks. phm. Sebastiana Barwiejuka i ks. Marcina Kuczyńskiego.

Program harcerskiego wyjazdu został oparty o fabułę popularnego wśród młodzieży filmu *Opowieści z Narnii*. Harcerze w małych grupach pracowali nad poszczególnymi zadaniami, które skłaniały do refleksji nad walką dobra ze złem. Z kolei zajęcia połączone z aktywnością ruchową wyrabiały teżynę fizyczną oraz sprawność wśród druhen i druhow.

Każdy dzień przybliżał młodzieży znaną i godną naśladowania postać

związaną z dziejami ruchu harcerskiego na ziemiach białostockich. Uczestnicy dowiedzieli się, kim byli: hm. Ryszard Kaczorowski, hm. Stanisław Moniuszko, ks. Paweł Grzybowski i zastrzelony przez hitlerowców niespełna dziesięcioletni Zenek Borowski.

W program zimowiska zostały wplecione elementy wychowania duchowego, uczestnictwo w Eucharystii oraz spotkania przybliżające hasło tegorocznego roku duszpasterskiego „Kościół naszym domem”. Każdy mógł się zastanowić nad tym, czy rzeczywiście we wspólnocie Kościoła czuje się jak w domu i w jaki sposób może tam odnaleźć Boga. Druhnny i druhowie spotkali się z s. Joanną, wieloletnią harcerką, która opowia-

dała o wartościach, którymi powinni kierować się harcerze.

W wypoczynku harcerskim wzięli udział harcerze z drużyn (111 BDH „Wikingowie”, 137 BDH „Fiat”, 173 PDH „Misericordia” i z parafii św. Faustyny w Białymstoku.

dh Karol Godlewski



III Festiwal Sztuk Bożonarodzeniowych w Niewodnicy

Festiwal Sztuk Bożonarodzeniowych jest organizowany od 2009 r. przez Niepubliczną Szkołę Podstawową w Niewodnicy. Składa się z kilku kategorii – konkursów, m.in.: Białe Boże Narodzenie barwami malowane; Pastorałki i kolędy głosami dziecięcymi wyśpiewane; Boże Narodzenie w poezji i prozie; Nastroj Bożego Narodzenia własną twórczością opisany (twórczość własna); Cała Rodzina tworzy Szopkę Bożonarodzeniową. Z każdym rokiem w Festiwalu bierze udział coraz więcej uczestników, w tegorocznym wzięło udział łącznie ok. 2 tys. uczniów z 80 szkół województwa podlaskiego.

Najpierw został rozstrzygnięty konkurs plastyczny. Komisja miała trudne zadanie, a poziom oceniono jako bardzo wysoki. Pierwsze miejsca zajęli: w kategorii klas 0-III Julia Budrewicz – ZSO w Sokół-

ce i Julia Chojńska – NSP w Niewodnicy Kościelnej; w kategorii kl. IV-VI Szymon Neścior – KSP im. ks. Franciszka Błachnickiego w Białymstoku. W szkole powstała specjalna wystawa prac nagrodzonych i wyróżnionych.

19 stycznia 2012 r. w Niepublicznej Szkole Podstawowej w Niewodnicy Kościelnej odbył się finał pozostałych konkursów. Pomimo niesprzyjającej pogody przyjechało wielu uczestników konkursów wraz z rodzicami i nauczycielami. Piękne kolędy i pastorałki oraz wiersze bożonarodzeniowe rozbrzmiewały w niewodnickiej szkole. Każdy z uczestników otrzymał dyplom i upominek w formie książki. W konkursie kolęd i pastorałek pierwsze miejsca zajęli: w kategorii klas 0-III Gabriela Jabłońska – SP nr 28 w Białymstoku; w kategorii kl. IV-VI Weronika Bartnowska – NSP w Niewodnicy Kościelnej, Beata Kamińska – SP nr 26 w Białymstoku i Weronika Sowińska – NSP w Niewodnicy Kościelnej. W konkursie „Boże Narodzenie w poezji i prozie” pierwsze miejsca zajęli: w kategorii klas 0-III Wiktoria Trejgo SP nr 44 w Białymsto-

ku; w kategorii kl. IV-VI Łukasz Tyimiński – SP nr 44 w Białymstoku.

Koncert finałowy odbył się w niedzielę 22 stycznia 2012 r. Najpierw w kościele parafialnym została odprawiona Msza św. w intencji uczestników Festiwalu i ich nauczycieli, rodziców oraz organizatorów. Po Mszy św. odbył się, krótki koncert laureatów konkursów. Następnie w Niepublicznej Szkole Podstawowej rozpoczął się główny koncert laureatów, przy licznych udziałach ich rodzin, mieszkańców i zaproszonych gości. Przy zółbku i choince laureaci śpiewali kolędy i recytowali wiersze.

Nagrody wręczał abp Edward Ozorowski, Metropolita Białostocki, który był jednym z patronów honorowych Festiwalu. Obecni byli również: Anna Topór, reprezentująca Kuratora Oświaty, wójt gminy Grzegorz Jakuć, przedstawiciele posłów Jarosława Zielińskiego, Jacka Żalka i Krzysztofa Jurgieła oraz Witold Karczewski, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej.

Następnie uczniowie szkoły, pod kierunkiem nauczycielki Anny Kitka, przedstawili jasełka. Na zakończenie głos zabrał abp Edward Ozorowski, gratulując zwycięzcom i organizatorom.

Kolejny Festiwal Sztuk Bożonarodzeniowych odbędzie się za rok.

Marek Danilewicz



W BLASKU PIĘKNA

Wiersze Ojca Eligiusza

O. ELIGIUSZ DYMOWSKI – franciszkanin, wykładowca teologii pastoralnej, poeta i krytyk literacki. Obecnie jest przełożonym i proboszczem w Krakowie-Bronowicach Wielkich. Zajmuje się pracą dydaktyczną, naukową i literacką. Jest Członkiem Katolickiego Stowarzyszenia Dziennikarzy, a także Oddziału Polskiego Stowarzyszenia Kultury Europejskiej (SEC), którego jest wiceprezsem. Jest członkiem Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, Stowarzyszenia Autorów Polskich oraz Stowarzyszenia *Academia Europaea Sarbieviana*. Autor licznych publikacji z zakresu teologii i literatury (J.L.).

LIST DO PRZYJACIELA Z ZACHODU

Przepraszam. Nie pisałem długo.
Słyszałeś na pewno – u nas wielkie zmiany.
Ale co z tego?
życie zamknęło się
w codziennym oglądaniu portfeli
i lęk o jutro...
Jeszcze kościoły stoja
choć coraz więcej wron siada na dachach.
Księżom też smutno –
bo serce nie z kamienia,
a wszyscy patrzą na ręce.
Widzisz!
musimy wciąż do D e m o k r a c j i ,
lecz droga długa,
a klasa najlepszych uczniów
okazała się oporna.
Tak toczy się dzień z dniem,
noc za nocą, nawet słońce za późno wstaje.
Ludzie czekają na cud.
Wybacz! Nie mogę więcej.

P.S.
U Was pewnie dalej
ulice zamiatają uzeni
ze Wschodu?

Na Mazowszu, latem 1993

ZANIM NASTĄPI KONIEC

Porwij mnie pieśnią niechaj płonie
serce czerwone od uniesień
i nie milczeniem karm mnie więcej
lecz krzykiem Twoim – Święty Boże.

Rozkołysz lany zbóż dojrzałe
by wystarczyły na czas głodu
a burzę srogą przemień w dobroć
i uwierz w trzciny nadłamane

Pamięci bł. Ks. J. Popiełuszki

Runął mur nienawiści
choć po latach nadal wiele gruzu zostało
z pokolenia wieży Babel

Na nich Prawdę
najłatwiej pisze się krwią niewinnych
bo żadna farba nietrwała
i słowo łatwo przemałowac

Lecz echa męczeństwa
nie zatrzyma nigdy
żadna siła przemocy
kiedy
„zło dobrem zwycięża”
Hotel „Pod Trzema Różami”, Sanok 2010

OSTRYM PIÓREM

Antykatolicyzm efektem nienawiści, nieuctwa i „czystej” głupoty

Kościół katolicki od samego początku swojego istnienia doświadcza wściekłych ataków i usilnych prób niszczenia go przez różne siły. Trudno się właściwie temu dziwić. Wszak Chrystus zapowiedział, że skoro On był prześladowany, to również i uczniowie Jego prześladowani doświadczać będą. Ataki przychodzą z zewnątrz jak i od wewnątrz. Źródłem tych ostatnich jest ludzki grzech, stale obecny w Kościele. Znana jest anegdota o tym, jak zdenerwowany Napoleon wykrzyknął do jednego z kardynałów, że zniszczy Kościół katolicki. Niewzruszony purpurat spokojnie odpowiedział: „Nic z tego; od dwóch tysięcy lat próbujemy to zrobić i nie udało się. Panu też się nie uda”. Otóż to! Mimo nieprzeliczonych grzechów ludzi Kościoła – zarówno duchownych jak i świeckich – trwa on, bo Bóg jest mocniejszy od wszelkich mutacji ludzkiej nędzy moralnej.

Niewątpliwie wszyscy dzisiejsi krytycy Kościoła – czy to powtarzający gnostyckie brednie o Jezusie, który miał rzekomo pozbierać nauki w Indiach, o jego „małżeństwie” z Marią Magdaleną; o św. Pawle Apostole,

który jakoby miał wypaczyć ewangeliczne przesłanie i jest... twórcą chrześcijaństwa (tak!!!); o ukrywaniu tzw. niewygodnych dla Kościoła ewangelii (pamiętajcie, jak GW kilka lat temu podekscytowała się „Ewangelią Judasza i wydała ją drukiem?”); czy to serwujący bzdury o pochodzeniu chrześcijaństwa od religii starożytnych bądź przeciwstawiający Kościół katolicki *Pismu Świętemu* – wszyscy oni to w większym lub mniejszym stopniu nieuki, bardzo pragnące wierzyć w każdy idiotyzm antychrześcijański.

Właśnie ignorancja, czyli nieuctwo, zdaje się być znakiem rozpoznawczym różniących krytyków i krytykantów Kościoła. Jeśli bowiem wciąż można czytać o tym, jak to Kościół rzekomo blokował postęp nauki, to nie da się tego wytłumaczyć niczym innym, jak tylko nieuctwem. Głosiciele takich i podobnych głupot zdają się nie wiedzieć, kto założył i rozwinął uniwersytety. Nie dotarło do nich zapewne też nic o tym, kto zakładał obserwatoria astronomiczne i sejsmologiczne. Należy domniemywać, że owe bidulki umysłowe nie słyszały o zastępach katolickich naukow-

ŚLADAMI
ŚW. FRANCISZKA

Do tych miejsc
najchętniej pielgrzymuję sam
podnoszę wtedy
ciężką głowę od myśli
wstydząc się każdym
słowem
wypowiedzianym za wcześniej

i bezradnie odganiem rękami wiatr
który zasłania mi oczy
na widok
możliwej doskonałości

Umbria, wrzesień 1996

MODLITWA WIECZORNA

Przyjmij mój smutek jak wonne kadzidło,
po dniu starganym drobiazgami świata,
słów nie potrzeba kiedy puste dłonie,
w pajęczą nić w zawstydzeniu wplatać,
aby raz jeszcze zobaczyć na niebie
Twą rękę która wszechświaty wytycza,
i z niespokojnego snu daj powrócić rano
w rozjaśnione słońcem
okna we mgle –
mleczną drogę życia.

ks. Marek Czech

KUCHNIA

Pączki twarogowe

Składniki: 450 g twarogu zmielonego, 230 g mąki, 3 jajka, 3 łyżki cukru, 1/2 łyżeczki soli, 1/2 łyżeczki cynamonu, 1/2 łyżeczki ekstraktu z wanilii, olej do smażenia, cukier puder do posypki.



Przygotowanie: Łączymy twaróg, mąkę, jajka, cukier, sól, cynamon i ekstrakt z wanilii. Formujemy małe kulki – najłatwiej to zrobić lekko zwilżonymi rękami. Smażymy w garnku wypełnionym olejem, którego nie może być zbyt mało. Po smażeniu kładziemy pączki na ręcznik papierowy, aby zebrać nadmiar tłuszczu i posypujemy cukrem pudrem.

Ciasteczka z budyniem

Składniki: opakowanie gotowego ciasta francuskiego, budyń waniliowy (lub inny, wg smaku), mleko (ilość potrzebna do ugotowania budyniu), żółtko jajka, łyżka dżemu truskawkowego, cukier puder.



Przygotowanie: Gotujemy budyń według instrukcji na opakowaniu, studzimy. Ciasto francuskie rozwałkowujemy i kroimy na kwadraty, ich ilość dzielimy na pół. Na jedną połowę kwadracików nakładamy po pół łyżeczki budyniu, przykrywamy pozostałymi kwadracikami. Smarujemy ciasteczka żółtkiem i wstawiamy do piekarnika. Pieczemy ok. 15-20 min. w rozgrzanym do 200 st. piekarniku. Gotowe posypujemy cukrem pudrem i dekorujemy pozostałą ilością budyniu i dżemem.

Irena

O ZDROWIU

Zimą skóra wymaga szczególnej troski

Tegoroczna zima bardzo nas zaskakuje, najpierw zupełnie „niezimowymi” temperaturami, później ostrymi mrozami. Warto sobie uświadomić, że zmienne i niekorzystne warunki zewnętrzne wywierają wpływ na naszą skórę. Suchość skóry jest jednym z najczęściej zgłaszanych zimą problemów. Niska temperatura, wiatr, wysuszone ogrzewaniem powietrze naszych mieszkań nie poprawiają jej kondycji.

Skóra stanowi barierę ochronną naszego organizmu. Zdrowa – jest miła w dotyku, elastyczna i trudniej ulega podrażnieniom. Masz wrażenie, że twoja skóra jest szorstka, mniej elastyczna, sucha. Jest to dowód na to, że warto o nią zadbać.

Dlaczego skóra zimą przesusza się i odwadnia?

Po pierwsze – wahania temperatur obserwowane w zimowej porze skutkują gwałtownym obkurczaniem się i rozszerzaniem naczyń krwionośnych, co może prowadzić do ich pęknięcia lub powstawania tzw. pajęczek.

W drugiej kolejności w okresie zimowym dochodzi do spadku aktywności gruczołów łojowych, odpowiedzialnych za utrzymanie właściwej równowagi wodno-lipidowej oraz prawidłowego nawilżenia skóry. Należy pamiętać, że kiedy temperatura na zewnątrz spada poniżej 7 stopni Celsjusza zmniejsza się produkcja substancji nawilżających naskórek.

Ponadto suche, często przegrzewane pomieszczenia również sprzyjają przesuszaniu się skóry.

Jakie są objawy suchości skóry?

Przy spadku ilości wody w obrębie skóry staje się ona wiotka i nieprzyjemna w dotyku, czasem szorstka. W sytuacjach nasilania się objawów intensywnie zżuszcza naskórek, pęka, może zmienić kolor, na przykład zaczerwienić się.

UŚMIECHNIJ SIĘ

Ryba po grecku:

1. Kupujemy na kredyt rybę.
2. Kredyt kažemy spłacać Niemcom.

U dentysty:

- Ile kosztuje ekstrakcja zęba?
- 50 złotych.
- 50 złotych za kilka minut pracy?!
- Mogę wyrwać powoli, jeśli pan chce.

Sędzia do oskarżonego:

- Czy przyznaje się pan do winy?
- Nie, wysoki sędzie. Mowa mego obrońcy i zeznania świadków przekonają mnie, że jestem niewinny!



Jak postępować? Pamiętaj, że:

- Podstawą jest regularne uzupełnianie płynów. Powinieneś wypijać od 1.5 do 2 l płynów w ciągu doby.
- Nie dopuszczaj do wysuszania się skóry.
- Nawilżaj skórę balsamem, starając się, by była czysta.
- Nie myj twarzy wodą z kranu, staraj się do tego celu użyć toniku lub wody przegotowanej.
- Podczas dużych mrozów unikaj kremów matujących, zwłaszcza zawierających alkohol.
- W składzie kremów na zimę powinny znaleźć się substancje tłuszczowe, które są odpowiedzialne za odpowiednie nawilżenie skóry i odbudowują barierę lipidową naskórka.
- Nie zapominaj, że krem do twarzy powinien zawierać wysoki filtr przeciwsłoneczny.
- Unikaj bardzo gorących kąpiel. W trakcie kąpieli pomocne są nawilżające mydła.
- Utrzymuj wyższą wilgotność w mieszkaniu, zwłaszcza w okresie tzw. sezonu grzewczego.
- Jeśli mimo takiego postępowania masz kłopoty ze skórą, skontaktuj się z dermatologiem.

Beata Klim



Grozdev



ROZRYWKI DZIECIĘCE

MUZYCZNA WYKREŚLANKA



Z diagramu wykreśl słowa umieszczone poniżej. Mogą być ukryte pionowo, poziomo, na skos i wspak. Hasło odczytasz z pozostałych liter. Z diagramu wykreślno przykładowy wyraz „skrzypce”.

AKORDEON, ALTÓWKA, BĘBEN, CZELESTA, FAGOT, FLET, FORTEPIAN, GITARA, GONG, HARFA, KASTANIETY, KLARNET, KŁAWESYN, KONTRABAS, KOTŁY, LUTNIA, OBÓJ, ORGANY, PIANINO, PUZON, RÓG, SAKSOFON, SKRZYPCE, TALERZE, TRĄBKA, TRÓJKĄT, TUBA, WIOLONCZELA



ZAGADKI

- 1) Chodzi wskazówkami po blacie z cyframi. I czy to na ręce, czy na ścianie - jedno ma zadanie. Odmierzać sekundy, minuty, godziny, By nie spóźnić się do szkoły i na cioci urodziny.
- 2) Szczotka, kapelusz i czarne ubranie, Czyszczenie kominów, to jego zadanie. I dodatkowo szczęście Ci przynieść może, Gdy złapiesz się za guzik najszybciej jak możesz.

Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu nagród, powinni do 20 lutego przysłać na adres Redakcji prawidłowe rozwiązanie przynajmniej dwóch zadań. Piszcie, ile macie lat, a na kopertach lub kartach umieśćcie dopisek „Rozrywki dziecięce”. Nagrody za rozwiązanie zadań styczniowych wylosowali: **Magdalena i Krzysztof Kozikowscy, Filip Galant i Dominik Brzęś** – wszyscy z Białegostoku. Gratulujemy.

Kinga Zelent

KRZYŻÓWKA

POZIOMO:

- 3) na zdjęciu, widoczna na głowie,
- 9) ogon zająca,
- 10) amerykański myśliwy,
- 11) ... pochyła,
- 12) intensywnie pachnący krzew na wiosnę,
- 13) słowne naleganie,
- 14) widoczna na obrazku,
- 15) utwór opiewający bohaterskie czyny,
- 18) męski, po tygodniu niegolenia się,
- 19) pojazd kosmiczny z lat 60-tych XX wieku,
- 22) płazy z rodz. ropuszek,
- 24) osoba przewożąca zwłoki,
- 26) ... Kwiatkowska znana polska aktorka,
- 28) do niej kierujesz list,
- 30) złotooki, owady o dwóch parach skrzydeł,
- 31) umoralniająca mowa do uczniów,
- 35) gdy brak mamy i taty,
- 36) finezyjnie zakręcony kosmyk włosów,
- 37) widoczny na zdjęciu.

PIONOWO:

- 1) wdianko na noc,
- 2) widoczny na zdjęciu,
- 3) szczególnie niebezpieczna burza,
- 4) krótki utwór literacki,

- 5) wzięcie „nóg za pas”,
- 6) nieśmiertelność,
- 7) amerykańskie rolniczki,
- 8) zajęcie majątku w celu zabezpieczenia dochodzonego roszczenia,
- 15) Pola ... serialowa sanitariuszka,
- 16) górską krainą w Azji Środkowej,
- 17) koński przysmak,
- 20) śląski byrdz,
- 21) odpowiada za przebieg imprezy,
- 23) wykwinna sukienka,
- 25) „kraina płaczu i nieszczęść”,
- 27) natłok zajęć lub atak burzy,
- 29) coś niezwykłego,
- 31) konserwa lub Pandory,
- 32) tam poznasz się swych pieniędzy,
- 33) zaciśnięte tworzą kulaki,
- 34) „... ciągnie wilka do lasu”.

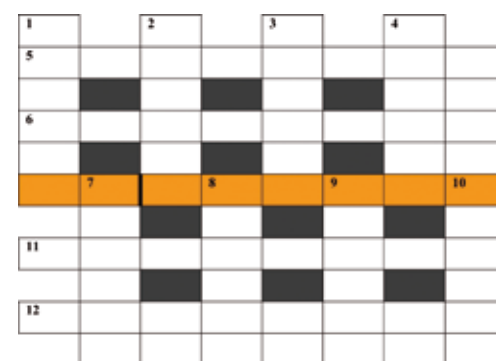
Litery z pól ponumerowanych od 1 do 44 utworzą rozwiązanie. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania do 20 lutego na adres naszej Redakcji, rozlosujemy nagrody książkowe.

Andrzej Mariusz Pereszczako

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki styczniowej, której hasło brzmiało „Los ludzkości będzie taki, na jaki zasłużyła” nagrody wylosowały: **Barbara Jakimiec, Stanisława Perkowska i Urszula Kun** – wszystkie z Białegostoku. Gratulujemy!

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM W ODCINKACH (6)

Rozwiąż 10 krzyżówek od września do czerwca, a hasło końcowe prześlij do redakcji. Weźmiesz udział w specjalnym losowaniu nagród. Losowanie odbędzie się w lipcu 2012 roku. Hasło z tej krzyżówki wchodzi w skład rozwiązań z bieżącego numeru. Po rozwiązaniu krzyżówki litery z zaznaczonego pola, utworzą rozwiązanie – część hasła krzyżówki w odcinkach.



POZIOMO:

- 5) szczególna złośliwość,
- 6) drzewo, na które wspiął się Zacheusz,
- 11) osoba transportowana z obszaru kłeski,
- 12) poprzedniczka dachówki.

PIONOWO:

- 1) „... na Alcybiadesa” w powieści,
- 2) miasto z Wawelem,
- 3) beśsilność, apatia,
- 4) darte z kury,
- 7) miasto w Japonii, na wyspie Kiusiu,
- 8) japoński gangster,
- 9) ekspert w jakiejś dziedzinie,
- 10) uroczysty ceremoniał.

Trudne wyrazy: YAKUZA, YAWATA



Nagrody ufundowała Księgarnia św. Jerzego w Białymstoku

ZAPROSZENIA

POD TWOJĄ OBRONĘ

Katolicki Magazyn
Pod Twoją obronę
w niedzielę o godz. 17.00
powtórka w poniedziałek o godz. 19.30

TVP Info Oddział w Białymstoku

radio 103.3 FM

Archidiecezjalna Rozgłośnia
Radio i
Informacja i muzyka
Białystok 103.3 FM, Mońki 90.9 FM

W dniach 20 kwietnia – 6 maja 2012 r. odbędzie się autokarowa pielgrzymka do Turcji „Śladami św. Pawła”. W programie pielgrzymki m.in.: Belgrad, Sofia, Efez, Pamukkale, Myra, pobyt w Alanyi, Tars, Kapadocja, Istambuł, Budapeszt. Koszt pielgrzymki 1250 PLN+ 335 euro oraz koszt biletów wstępu i wizy tureckiej 155 euro. Informacje i zapisy przyjmuje ks. Marek Gryko, kontakt: magrek@interia.pl, tel. 790 417 990.

Cheesz pomóc? Nie wiesz jak?

1%

PRZEKAŻ GRZESIOVI SWÓJ 1% PODATKU NA LECZENIE I REHABILITACJĘ.
Jak to zrobić? W zeznaniu PIT za 2011 r. w dziale „Wniosek o przekazanie 1% podatku należnego na rzecz OPP” wpisz numer KRS

Fundacji Dzieciom Zdążyć z Pomocą
0000037904
oraz wskaż wysokość wnioskowanej kwoty (1% podatku należnego).

W dziale „Informacje uzupełniające” jako cel szczegółowy (PIT-28 poz. 127, PIT-36 poz. 303, PIT-36L poz. 106, PIT-37 poz. 124, PIT-38 poz. 59, PIT-39 poz. 52) wpisz:

Martyka Grzegorz 4388
- 1% na leczenie i rehabilitację
Fizyczne przekazanie środków na konto Fundacji zostanie dokonane przez Urząd Skarbowy.

PROGRAM KLUBU INTELIGENCJI KATOLICKIEJ NA LUTY 2012
5 II niedziela 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. w intencji prawników, parlamentarzystów i samorządowców; **8 II środa** 18.00 – Oratorium św. Jerzego (przy kościele pw. św. Wojciecha) Debata programowa „Przyszłość Klubu Inteligencji Katolickiej w Białymstoku”; **12 II niedziela** 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. w intencji środowisk twórczych Białegostoku; **15 II środa** 19.30 – Oratorium św. Jerzego – *Błogosławiony ks. Michał Sopoćko – świadek Miłosierdzia Bożego* – ks. dr Henryk Ciereszko (profesor AWSD w Białymstoku); **19 II niedziela** 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. w intencji pracowników służby zdrowia; **22 II środa Popielcowa** po Mszy św. o godz. 18.00 – Oratorium św. Jerzego – *Droga Krzyżowa Jezusa w opisach Ewangelistów* – ks. dr Wojciech Michniewicz (profesor AWSD); **26 II niedziela** 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św. w intencji Ojczyzny; **29 II środa** 18.00 – Oratorium św. Jerzego – Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Klubu Inteligencji Katolickiej.

Zarząd Klubu Inteligencji Katolickiej w Białymstoku zaprasza wszystkich sympatyków i członków KIK do udziału w **DEBACIE PROGRAMOWEJ „PRZYSZŁOŚĆ KLUBU INTELIGENCJI KATOLICKIEJ W BIAŁYMSTOKU”**, która odbędzie się 8 II 2012 (środa) o godz. 18.00 w Oratorium św. Jerzego (pod kościołem pw. św. Wojciecha przy ul. Warszawskiej). Organizatorzy debaty zachęcają do przemyślenia i ustosunkowania się do poniższych zagadnień, zaznaczając, że debata powinna dotyczyć przede wszystkim rozważań nad przyszłością Klubu: 1. Jaka jest kondycja KIK? 2. Czy jest to dobry czas dla rozwoju stowarzyszeń katolickich? 3. Czy katolik potrzebuje stowarzyszeń katolickich? 4. Jakie wyzwania czekają stowarzyszenia katolickie? 5. Jakiej rozwiązania KIK powinien uwzględnić w dalszej pracy i jak je wprowadzić w życie? 6. Projekt Uchwały Walnego Zebrania w sprawie zmian w Statucie KIK.

Dni Skupienia dla młodzieży prowadzone przez oo. Franciszkanów z Niepokalanowa w domu pielgrzyma przy Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku odbędą się w 2012 roku następujących terminach: 2-4 marca, 13-15 kwietnia, 25-27 maja, 19-21 października, 16-18 listopada i 14-16 grudnia. Więcej informacji: tel. 781 213 240, 661 293 121, www.dniskupienia.info.pl, barka@franciszkanie.pl, rejestracja@dniskupienia.pl. Organizatorem Dni Skupienia jest Rycerstwo Niepokalanej Archidiecezji Białostockiej.

Dzień skupienia dla organistów i dyrygentów chórów kościelnych odbędzie się w sobotę 3 marca 2012 r. w Archidiecezjalnym Wyższym Seminarium Duchowym w Białymstoku. Dzień skupienia poprowadzi ks. dr Tomasz Rakowski, kapłan diecezji pelplińskiej, muzykolog. W programie dnia skupienia: godz. 10.00 – powitanie i konferencja, 11.30 – konferencja, 12.30 – nabożeństwo pokutne z możliwością skorzystania z sakramentu pokuty, 13.30 – Msza św. pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego, 14.30 – obiad

Zgłoszenia należy kierować do ks. Krzysztofa Łapińskiego – tel. (85) 748 20 36 lub tel. kom. 601 172 883.

W styczniu pojawiła się płyta CD z nagraniem muzyki organowej na organach kościoła pw. św. Kazimierza w Białymstoku. Nagrania dokonał białostocki organista Józef Kotowicz.

Od 2009 roku w kościele pw. św. Kazimierza znajduje się monumentalny instrument należący do jednych z największych organów w Polsce. Niniejsze nagranie prezentuje ten wspaniały instrument, który zachwyca potęgą brzmienia przy jednoczesnym szlachetnym i ciepłym jego odcieniu.

Nagranie zawiera utwory m.in. Feliksa Mendelssohna, Franza Liszta, Mieczysława Surzyńskiego Jana Sebastiana Bacha oraz wspaniałe dzieło Stefana Lindblada wspólnie z żyjącym kompozytorem szwedzkiego, którego utwór z kopii rękopisu po raz pierwszy został nagrany na instrumencie tej świątyni.

Nagranie zostało dokonane przez parafię pw. św. Kazimierza, Radio Białystok i Białostocki Ośrodek Kultury. Płyta jest do nabycia w parafii pw. św. Kazimierza, księgarni św. Jerzego przy ul. Kościelnej oraz księgarni św. Kazimierza w budynku byłego kina Ton.

Organy kościoła św. Kazimierza w Białymstoku
The organ of St. Kazimierz Church in Białystok
Józef Kotowicz -organy

CHRZEŚCJAŃSKA ZABAWA KARNAWAŁOWA

Zapraszamy w dniu 11 lutego (sobota)

Ambrozja
ul. Jarzębinowa 2A
Białystok
sala konferencyjno-bankietowa

Na zakończenie karnawału i tuż przed Walentynkami zapewniamy: zabawę, smaczne posiłki, ciasta, napoje, konkursy, atrakcje... Zapisy do 5 lutego 2012 roku

Cena: tylko 90 zł od osoby !!!

Bawimy się od 19:00 do rana. Wiek dowolny

Organizator: parafia p.w. św. Faustyny w Białymstoku
Bliższe informacje: **Tel. 607 215 600 lub 604 201 288**
faustyna.archibial.pl

KSIEGARNIA
— Św. Jerzego —

**KSIAŻKI + PODRĘCZNIKI
DEWOCJONALIA
SZATY LITURGICZNE
UPOMINKI + PAMIĄTKI**

**od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00**

Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIEGARNIA INTERNETOWA:
www.ksiegarnia-katolicka.pl

DOM POGRZEBOWY
Szymborscy

ul. Artyleryjska 9,
tel. 85/744-55-46
(200 m od kościoła św. Rocha wjazd od ul. Botanicznej od strony pogotowia pierwsza ulica w lewo)

ul. Słonecznikowa 8,
tel. 668 853 716, 85/744-55-46
(przy kościele św. Jadwigi Królowej)

Możliwość odprawiania nabożeństw pogrzebowych w Kaplicach Domu Pogrzebowego

DOM POGRZEBOWY
przy kościele św. Rocha
Wojciech Raszczuk

ul. ks. A. Abramowicza 1
15-872 Białystok

Telefony całodobowe:
85 653 12 00, 606 970 883

wjazd Dąbrowskiego
ks. Abramowicza
Sw. Rocha

PIELGRZYMKI
Stowarzyszenie Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania

Wilno 24-25.03.2012 26.05.2012
Katyni, Smoleńsk 19-23.09.2012
Sokółka (Nieszpory Eucharystyczne) 16.02.2012

WŁOCHY - MEDJUGORJE
Wenecja, Padwa, Asyż, Rzym, Monte Cassino, S. G. Rotondo, Bari 1-13.09.2012
Rzym, S. G. Rotondo 10-15.05.2012 →
Paryż, Lourdes, La Salette 27.04-6.05.2012
Turcja 6-13.06.2012 →

MEDJUGORJE 3-10.03.2012
28.04-6.05.2012 23-29.06.2012 →
7-15.07.2012 11-19.08.2012

ZIEMIA ŚWIĘTA 30.11-7.12.2012 →
Saudżaj 27.05.2012 Licheń 2-3.06.2012
Śladami JP II 19-25.05.2012 Lwów 26-28.07.2012

Zapisy i bliższe informacje
tel. 602 718 753, 85-66-33-664
osobiście w środy w godz. 15.00-17.00
w Domu Księżki Werbistów, Kleosin, ul. Zambrowska
www.medjugorje.bialystok.opoka.org.pl

Ogłoszenia i reklamy
w „Drogach Miłosierdzia”

tel. 85 665 24 25
e-mail: dm@archibial.pl

Daj mi poznać drogi Twoje, Panie,
i naucz mnie Twoich ścieżek!
Prowadź mnie według Twej prawdy i pouczaj,
bo Ty jesteś Bóg, mój Zbawca,
i w Tobie mam zawsze nadzieję.
Wspomnij na miłosierdzie Twe, Panie,
na łaski Twoje, co trwają od wieków.
Nie wspominaj grzechów mej młodości ani moich przewin
ale o mnie pamiętaj w Twojej łaskawości
ze względu na dobroć Twą, Panie!
Pan jest dobry i prawy:
dlatego wskazuje drogę grzesznikom;
rządzi pokornymi w sprawiedliwości,
ubogich uczy swej drogi.
Wszystkie ścieżki Pana – to łaskawość i wierność
dla tych, co strzegą przymierza i Jego przykazań.

z Psalmu 25

ISSN 2082-2391



9 772082 239203